№. 53. ВТОРНИКЪ, 10 ІЮЛЯ. 1862. WTOREK, 10 LIPCA. №. 53

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ

KURYER WILEŃSKI

ГАЗЕТА
ОФФИЦІАЛЬНАЯ, ПОЛИТИЧЕСКАЯ И ЛИТЕРАТУРНАЯ.
ВЫХОДИТЪ ПО ВТОРНИКАМЪ И ПЯТНИЦАМЪ.

Цѣна на мѣстѣ: За годъ 10 р. За полъ-года 5 р. За четверть года 3, р. За 1 мѣсяцъ 1 р.
Съ пересылкою за годъ 12 р. За полъ-года 6. р, За четверть года 3 р. 50 к.
За объявленія: За строку изъ 40 буквъ платится 17 коп. сер.

GAZETA
URZĘDOWA, POLITYCZNA I LITERACKA.
WYCHODZI WE WTORKI I PIĄTKI.

Cena na miejscu: Roczna rs. 10, Półroczna rs. 5, Kwartałowa rs. 3, Miesięczna rs. 1,
Z przesyłką: Roczna rs. 12, półroczna rs. 6, kwartałowa rs. 3 kop. 50.
Za wiersz ze 40 liter ogłoszenia płaci się 17 kop. sr,

СОДЕРЖАНІЕ.

TREŚĆ.

Часть оффиціальная.

Ст.-Петербургъ, 8 *іюля.*

О ввозѣ вина въ ковенскую губернію изъ Царства Польскаго и остзейскаго края. Вслѣдствіе донесенія ковенской казенной палаты о недостаткѣ вина въ ковенской губерніи, для продовольствія оной въ семъ 1862 году, и необходимости ввоза вина изъ Царства Польскаго и остзейскаго края, положеніемъ комитета гг. министровъ, Высочайше утвержденнымъ 18 апрѣля сего года, постановлено: дозволить ввести въ ковенскую губернію до двухъ сотъ двадцати тысячъ ведеръ вина изъ остзейскаго края и Царства Польскаго на правилахъ, утвержденныхъ для ввоза въ сію губернію вина, 27 сентября 1861 года.

— *Закрытіе окружныхъ управленій въ виленской губерніи.* ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, по всеподданнѣйшему докладу г. министра государственныхъ имуществъ, въ 6 день іюня сего г., Высочайше повелѣть соизволилъ: закрыть съ 1 сентября настоящаго года всѣ окружныя управленія въ виленской губерніи, на основаніяхъ, изложенныхъ, въ послѣдовавшемъ по сему предмету, 7 сентября 1859 г., Высочайшемъ повелѣніи, распубликованномъ въ Сен. Вѣд., 13 октября того-же г. Н. 82.

— *О выдачѣ помѣщикамъ изъ государственнаго банка выкупныхъ ссудъ.*

Главный комитетъ объ устройствѣ сельскаго состоянія, разсмотрѣвъ представленіе г. управляющаго министерствомъ финансовъ о выдачѣ, находящимся въ С.-Петербургѣ помѣщикамъ, изъ государственнаго банка выкупныхъ ссудъ, полагалъ: въ тѣхъ случаяхъ, когда помѣщики, коимъ, на основаніи Высочайше утвержденнаго 19-го февраля 1861 года положенія о выкупѣ, будетъ назначена къ выдачѣ выкупная ссуда, обратятся, съ просьбою, въ главное выкупное учрежденіе, о выдачѣ имъ сей ссуды не чрезъ мѣстное губернское по крестьянскимъ дѣламъ присутствіе, а прямо изъ государственнаго банка, допускать таковыя выдачи, но съ тѣмъ, чтобы главное выкупное учрежденіе, по окончательномъ разрѣшеніи выкупной ссуды, увѣдомляя о томъ мѣстное губернское по крестьянскимъ дѣламъ присутствіе, для надлежащихъ съ его стороны распоряженій, (ст. 106, 108 и 109 полож, о выкупѣ) разрѣшало самую выдачу ссуды изъ государственнаго банка не прежде, какъ по полученіи отъ губернскаго присутствія увѣдомленія: сколько изъ назначенной помѣщику ссуды надлежитъ, на основаніи ст. 69—73 положенія о выкупѣ, удержать для удовлетворенія банковыхъ, казенныхъ и частныхъ долговъ, буде таковые имѣются, и сколько слѣдуетъ выдать помѣщику. ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, на журналѣ главнаго комитета, въ 6-й день мая 1862 года, соизволилъ написать собственноручно: „*Исполнить*".

Объ измѣненіи § 9 устава главнаго общества россійскихъ желѣзныхъ дорогъ.

Высочайше утвержденнымъ, въ 9 день мая сего года, положеніемъ комитета гг. министровъ, согласно представленію г. главноуправляющаго путями сообщенія и публичными зданіями и ходатайству совѣта управленія главнаго общества россійскихъ желѣзныхъ дорогъ состоявшимся, ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ Высочайше повелѣть соизволилъ: въ измѣненіе § 9 устава главнаго общества россійскихъ желѣзныхъ дорогъ, 3 ноября 1861 года Высочайше утвержденнаго, изложить сію статью слѣдующимъ образомъ: „§ 9. По истеченіи двадцати лѣтъ, съ 1 января 1867 года, правительство имѣетъ, во всякое время право выкупить разрѣшенныя главному обществу симъ уставомъ (§ 1) желѣзныя дороги." „Для опредѣленія цѣны выкупа принимается совокупность чистаго дохода сихъ дорогъ за семь предшествующихъ сему выкупу лѣтъ; изъ суммы этой вычитается итогъ чистаго дохода двухъ наименѣе прибыльныхъ годовъ, и затѣмъ выводится среднiй чистый годовой доходъ остальныхъ пяти лѣтъ. Выведенный такимъ образомъ среднiй доходъ правительство обязано будетъ, въ случаѣ выкупа, выплачивать ежегодно обществу по полугодіямъ, въ теченіи остальнаго времени восьмидесяти пяти-лѣтняго срока, § 4 опредѣленнаго." „Если бы ко времени выкупа состоялъ долгъ общества правительству, то, по сдѣланіи надлежащаго въ ономъ разсчета, долговая сумма сія раздѣляется на годичные платежи по правиламъ 4% займа и по числу лѣтъ, остающихся до окончанія 85-лѣтняго срока, § 4 опредѣленнаго. Причитающаяся, на каждый годъ сумма зачитается въ число ежегодныхъ платежей, слѣдующихъ отъ правительства обществу." „Впрочемъ, ежегодные платежи сіи не могутъ быть менѣе чистаго

Dział urzędowy.

St.Petersburg, 8 *lipca.*

O wwiezieniu wódki do gubernii Kowieńskiéj z Królestwa Polskiego i kraju Nadbaltyckiego. W skutek uwiadomienia Kowieńskiéj izby skarbowéj o braku wódki w gubernji Kowieńskiéj na potrzeby ter. 1862 roku, i o potrzebie przywiezienia jéj z Królestwa Polskiego i kraju Nadbaltyckiego, przez postanowienie komitetu pp. ministrów, Najwyżéj utwierdzone 18 kwietnia roku ter., uchwalono: pozwolić przywieźć do gubernji Kowieńskiéj do dwóchset dwudziestu tysięcy wiader wódki z kraju Nadbaltyckiego i Królestwa Polskiego, według przepisów, utwierdzonych o wwozie do téj gubernji wódki, 27 września 1861 roku.

— *Zamknięcie zarządów okręgowych w gubernji Wileńskiéj.* CESARZ JEGO MOŚĆ, po najpoddanniejszém przełożeniu p. ministra dóbr państwa, w dniu 6 czerwca ter. roku, Najwyżéj rozkazać raczył: zamknąć, od 1-go września roku teraźniejszego, wszystkie zarządy okręgowe w gubernji Wileńskiéj, na zasadach, wyłożonych w nastałym w tym przedmiocie 7-go września 1859 roku Najwyższym rozkazie, opublikowanym w gazecie senackiéj z dnia 13 października tegoż roku w N. 82-m.

— *O wydawaniu obywatelom z banku państwa pożyczek wykupnych.* Komitet główny o urządzeniu stanu wiejskiego, rozpatrzywszy przełożenie p. zarządzającego ministerstwem skarbu, o wydawanie znajdującym się w S.-Petersburgu obywatelom z banku państwa pożyczek wykupnych, mniemał: w zdarzeniach kiedy obywatele, którym, na zasadzie Najwyżéj utwierdzonéj 19 lutego 1861 roku ustawy o wykupie, naznaczona będzie do wydania pożyczka wykupna, udadzą się z prośbą do głównego urzędu wykupna, o wydanie im téj pożyczki nie za pośrednictwem miejscowego urzędu gubernjalnego do spraw włościańskich, ale wprost z banku państwa, uskuteczniać takowe wydawanie, z zastrzeżeniem atoli, ażeby główny urząd wykupna, po ostateczném uchwaleniu pożyczki wykupna, uwiadamiając o tém miejscowy urząd gubernjalny do spraw włościańskich, dla należytych z jego strony rozporządzeń (art. 106, 108 i 109 ust. o wykupie), rozstrzygał samo wydanie pożyczki z banku państwa nie pierwiéj, aż dopiéro po otrzymaniu od urzędu gubernjalnego uwiadomienia: ile z naznaczonéj obywatelowi pożyczki należy na zasadzie art. 69—73 ustawy o wykupie, zatrzymać dla zaspokojenia długów bankowych, skarbowych i prywatnych, jeżeli te są, i ile wypada wydać obywatelowi. CESARZ JEGO MOŚĆ na protokóle komitetu głównego, w dniu 16-go maja 1862 roku, raczył napisać własnoręcznie: „Wykonać".

O zmianie § 9 ustawy Towarzystwa głównego rossyjskich dróg żelaznych.

Przez Najwyżéj utwierdzone, 9 maja ter. roku, postanowienie komitetu pp. ministrów, stosownie do przedstawienia p. główno-zarządzającego drogami kommunikacji i publicznemi budowlami i starania się rady zarządu Towarzystwa głównego rossyjskich dróg żelaznych nastałe, CESARZ JEGO MOŚĆ Najwyżéj rozkazać raczył: na odmianę § 9 ustawy Towarzystwa głównego rossyjskich dróg żelaznych, 3-go listopada 1861 roku Najwyżéj utwierdzonéj, artykuł ten wyłożyć w sposób następujący: § 9. Po upłynieniu dwódziestu lat, od 1 stycznia 1867 roku, rząd w każdym czasie ma prawo wykupić pozwolone towarzystwu głównemu niniejszą ustawą (§ 1) drogi żelazne." „Dla oznaczenia ceny wykupu przyjmuje się stosunek czystego dochodu tych dróg za siedm lat przedostatnich do tego wykupu; z summy téj potrąca się ogół czystego dochodu dwóch lat najmniéj dochodnych, i następnie wyprowadza się średni czysty dochód roczny z pozostałych pięciu lat. Wyprowadzony tym sposobem dochód średni, rząd będzie obowiązany, w razie wykupu, wypłacać corocznie Towarzystwu w ratach półrocznych, przez ciąg pozostałego czasu ośmdziesięciopięcioletniego terminu, § 4 określonego." „Jeżeliby w czasie wykupu był dług Towarzystwa rządowi należny, tedy po należytém obliczeniu go, summa tego długu rozdziela się na roczne wypłaty według prawideł pożyczki 4% i stosownie do liczby lat, pozostających do końca 85-letniego terminu, § 4-m zakreślonego. Wypadająca na każdy rok summa policza się do wypłat corocznych, od rządu Towarzystwu należących." „Zresztą, corocznie te wypłaty nie mogą być mniejsze od czystego dochodu ostatniego z siedmiu lat, przyjętych do wyprowadzenia stosunku, ani też mniejsze od summy corocznéj, przez rząd według § 7-go zapewnionéj."

Желѣзная дорога между Бѣлостокомъ и Пинскомъ.

Статья наша отъ 11-го іюня (см. N 155-й Сѣверной Пчелы), въ которой мы старались познакомить читателей съ проектомъ новой желѣзной дороги между Бѣлостокомъ и Пинскомъ, возбудила, какъ этого впрочемъ и слѣдовало ожидать, при большомъ сочувствіи болѣе знакомыхъ съ этимъ предметомъ, и много возраженій со стороны лицъ, опасающихся нарушенія общественной пользы въ случаѣ утвержденія и приведенія въ исполненіе предполагаемой линіи.

Будучи вполнѣ увѣрены не только въ удобо-исполнимости этой дороги, но еще и въ большой пользѣ, которую она неминуемо принесетъ, какъ непосредственно Волынской, Минской и Гродненской губерніямъ, такъ и посредственнымъ образомъ всей западной полосѣ Россіи, мы можемъ только радоваться столь ясному высказанію возраженій, такъ какъ намъ это даетъ тѣмъ большую возможность доказать всю ихъ неосновательность. Возраженія эти сформированы такъ опредѣленно и даже отчетливо, что мы считаемъ самымъ удобнымъ придерживаться въ нашемъ объясненіи того же порядка и раздѣленія вопроса.

Самое сильное противодѣйствіе противъ предполагаемой пинско-бѣлостокской желѣзной дороги состоитъ главнѣйшимъ образомъ въ слѣдующихъ трехъ пунктахъ, изъ которыхъ первые два относятся собственно къ Бѣловѣжской пущѣ и ко мнимому вреду, какой будто бы могла ей причинить проектированная дорога, а послѣдній къ самому *направленію* дороги на Бѣлостокъ, вмѣсто Гродна.

Поборники первыхъ двухъ пунктовъ возражаютъ намъ:

„Во-первыхъ, что съ проведеніемъ желѣзнаго пути чрезъ Бѣловѣжскую пущу, она въ непродолжительномъ времени будетъ также вырублена, какъ уже вырублены во многихъ мѣстахъ Литвы всѣ другіе лѣса, въ особенности же въ пространствахъ, прилегающихъ къ Нѣману и его притокамъ.

„Во-вторыхъ, что отъ постояннаго свиста паровозовъ и производимаго ихъ движеніемъ шума, а равно и съ водвореніемъ правильной культуры въ пущѣ, которая была бы непремѣннымъ слѣдствіемъ сооруженія желѣзной дороги, всякій красный звѣрь, а всего скорѣе зубры, должны будутъ или уйти изъ этого лѣса, или совершенно истребиться."

На эти соображенія отвѣчать не трудно.

Менѣе всего слѣдовало бы конечно останавливаться на опровергеніи того предположенія, что желѣзная дорога легко можетъ содѣйствовать вырубкѣ пущи, представляя будто бы удобную возможность сбыта лѣса секретнымъ образомъ въ разныя мѣста. Хотя подобнаго рода операціи, къ сожалѣнію, еще и существуютъ, но никакъ не тамъ, куда уже достигъ желѣзный путь. Такія дѣла, при развивающейся съ каждымъ днемъ гласности, могутъ имѣть еще мѣсто развѣ гдѣ нибудь въ глуши, подальше отъ всякихъ дорогъ. Да къ тому жъ путь желѣзный для подобнаго сорта продѣлокъ нисколько не похожъ на водяной, по которому дѣйствительно иногда можетъ проскользнуть кое-что въ-тихомолку. Всякому грузу, слѣдующему напротивъ по желѣзной дорогѣ, всегда остается въ такой мѣрѣ ясный слѣдъ, что, безъ особеннаго труда, можетъ быть тотчасъ же сдѣлана самая подробная справка, что и куда было отправлено. Относительно вырубки лѣса для самой желѣзной дороги, тоже никакого подозрѣнія въ возможности секретныхъ сдѣлокъ съ самимъ обществомъ быть не можетъ, по той очевидной причинѣ, что всякая покупка его съ точностію заносится въ отчеты, подлежащіе гласной ревизіи акціонеровъ. Что же касается полученія дровъ изъ пущи, для дѣйствія желѣзной дороги, то должно замѣтить, что какъ бы ни было дѣятельно на ней движеніе, она никогда не потребовала бы изъ Бѣловѣжской пущи дровъ ежегодно свыше 10,000 куб. саж.; значитъ, шестой только части той пропорціи, какую въ непремѣнныхъ условіяхъ раціональности хозяйства этого лѣса, слѣдуетъ назначать ежегодно въ продажу. Да къ тому жъ отъ самаго управленія пущи всегда зависѣло бы опредѣлить, какое количество лѣсныхъ матеріяловъ и въ какое время можно было бы назначить въ продажу на желѣзную дорогу или въ другія мѣста.

Относительно втораго возраженія, Бѣловѣжская пуща имѣетъ тѣмъ болѣе особенное значеніе, что въ ней одной исключительно держится зубръ, звѣрь, составляющій предметъ особенно роскошной охоты. Безъ сего обстоятельства конечно не пришлось бы въ статьѣ о желѣзной дорогѣ касаться вопроса объ охотѣ, на которую у насъ до сихъ поръ большинство смотритъ глазами равнодушія, не сознавая того убѣжденія, что въ Россіи, болѣе чѣмъ гдѣ либо, въ суммѣ народной экономической дѣятельности, охота могла бы быть также довольно замѣтнымъ слагаемымъ.

При всей небрежности, съ какою исполняются у насъ существующія постановленія въ огражденіе дичи отъ совершеннаго истребленія, можно сказать, что одни только зубры пользуются дѣйствительнымъ покровительствомъ правительства, и притомъ въ такой степени, что, безъ высочайшаго разрѣшенія, не только ни одинъ зубръ не можетъ быть убитъ, но, что о каждомъ изведенномъ изъ нихъ хищными звѣрями, строжайше положено производить мѣстною властію даже формальное слѣдствіе.

Въ виду такого тщательнаго попеченія правительства о сохраненіи этой, столь замѣчательной дичи, находящейся только въ одной бѣловѣжской пущѣ, мы думаемъ что нѣсколько подробное изслѣдованіе вопроса: *можетъ ли предполагаемая желѣзная дорога быть во вредъ зубрамъ или нѣтъ?* не будетъ безъинтересно для нашихъ читателей.

Въ опровержение всякаго опасенія, что будто отъ шума, производимаго движеніемъ по желѣзной дорогѣ, зубры могутъ уйти изъ Бѣловѣжской пущи, замѣтимъ, что это животное совсѣмъ не принадлежитъ къ разряду пугливыхъ; напротивъ, оно очень скоро осваивается съ человѣкомъ, и если до сихъ поръ оно не могло быть употреблено ни для домашнихъ, ни для хлѣбопашескихъ работъ, то отнюдь не по своей дикости, а вѣрнѣе по необузданности своего права. Въ этомъ отношеніи зубръ вовсе не похожъ на лося; послѣдній напротивъ весьма пугливъ, но, будучи пойманъ смолоду, легко можетъ быть выѣзженъ во всякую упряжь, въ особенности для скорой и продолжительной ѣзды.

Что зубръ не боится шума въ лѣсу, тому могутъ служить доказательствомъ недавно производившіяся въ Бѣловѣжской пущѣ, въ продолженіе цѣлыхъ пяти лѣтъ, большія операціи. Ежегодно вырубалось въ разныхъ мѣстахъ дачи до 15,000 деревъ, пуща была наполнена множествомъ народа при рубкѣ и вывозкѣ деревъ, однакожъ все это нисколько не тревожило зубровъ. Случалось даже, что, при рубкѣ деревъ лиственныхъ породъ, зубры, тотчасъ же послѣ паденія ихъ и въ присутствіи рабочихъ, смѣло подходили къ вершинамъ и объѣдали съ нихъ свѣжіе листья.

Сверхъ того слѣдуетъ имѣть въ виду и то, что Бѣловѣжская пуща вовсе непохожа на какой нибудь германскій лѣсокъ, гдѣ какъ деревья, такъ и всѣ находящіеся въ немъ звѣри, на виду и подъ счетомъ, и гдѣ, если произвести какой нибудь шумъ въ одномъ концѣ, то будетъ слышно и въ другомъ. Надо помнить, что пуща имѣетъ пространства свыше 1,000 квадр. верстъ въ одной площади, такъ что, въ случаѣ проведенія по срединѣ ея желѣзной дороги, къ окраинамъ лѣса въ обѣ стороны отъ сей послѣдней приходилось бы не менѣе двадцати верстъ а всякій шумъ въ густомъ лѣсу мало слышенъ и на одной верстѣ. Значитъ, есть гдѣ разойтись звѣрю и, если бы отчего нибудь ему показалось тѣснымъ и безпокойнымъ въ одномъ мѣстѣ, найти себѣ другое, болѣе удобное.

Зубръ вообще столь не боязливъ, что по необыкновенному чутью своему, заслышавъ приближеніе человѣка, болѣе чѣмъ за сто шаговъ, не только не убѣгаетъ отъ него, а напротивъ спокойно подпускаетъ его къ себѣ въ лѣсу или на лугу, въ особенности зимою, на самое близкое разстояніе, и ни за что не тронется съ своего мѣста, такъ что встрѣтившемуся съ нимъ бываетъ необходимо или его обойти, или выждать, пока самъ зубръ не захочетъ уступить ему дорогу. При этомъ, если его ничѣмъ не разсердятъ, онъ никогда не бросится на человѣка; въ противномъ же случаѣ, особенно когда по немъ произведутъ выстрѣлъ, становится чрезвычайно опасенъ.

Изъ сказаннаго очевидно теперь, что изъ всѣхъ дикихъ животныхъ всего легче было извести зубра, тѣмъ болѣе, что всякій другой звѣрь спасается отъ человѣка бѣгствомъ, а зубръ нисколько.

Послѣ всего этого нѣтъ ничего удивительнаго, что еслибъ правительство не приняло наконецъ самыхъ рѣшительныхъ мѣръ къ огражденію этой дичи отъ истребленія, то, безъ сомнѣнія, ея не было бы теперь и въ поминѣ.

При изданіи указа о запрещеніи стрѣльбы по зубрамъ (10-го сентября 1802 года), ихъ оказалось въ Бѣловѣжѣ около 300 штукъ. Въ началѣ зимы 1821 года, по словамъ Бринкена (Mémoire descriptif sur la forêt imperial de Bialowiez, p. 62), ихъ было 732, а въ настоящее время считается этихъ животныхъ свыше 1,500 головъ.

При столь быстромъ размноженіи зубровъ, есть основаніе предпологать, что Бѣловѣжская пуща, при всей своей обширности, когда нибудь сдѣлается для нихъ тѣсною, и главное недостаточною въ необходимой для ихъ существованія пищѣ, и что прійдется тогда или прибѣгнуть къ постоянному эксплуатированію этой дичи, или

дохода послѣдняго изъ семи лѣтъ, принятыхъ для вывода, ни менѣе ежегодной суммы, обезпеченной правительствомъ по § 7-му."

— Высочайшимъ приказомъ по военному вѣдомству, 29 іюня, Новороссійскій и Бессарабскій генералъ-губернаторъ, генералъ-адъютантъ, генералъ отъ артиллеріи графъ СТРОГОНОВЪ 2-й, согласно прошенію его, по разстроенному здоровью, Всемилостивѣйше уволенъ отъ сей должности, съ оставленіемъ членомъ государственнаго совѣта и въ званіи генералъ-адъютанта.

— Высочайшимъ приказомъ, по министерству внутреннихъ дѣлъ, 29-го іюня, произведены за отличіе: изъ статскихъ въ дѣйствительные статскіе совѣтники: Гомельскій уѣздный предводитель дворянства КРУШЕВСКІЙ; изъ титулярныхъ совѣтниковъ въ коллежскіе ассесоры: правитель канцеляріи начальника Ковенской губерніи и секретарь Ковенскаго губернскаго по крестьянскимъ дѣламъ присутствія БОРТНОВСКІЙ. Назначены: Витебскій вице-губернаторъ, статскій совѣтникъ СОНЦОВЪ— Таврическимъ вице-губернаторомъ; состоящій при министерствѣ и откомандированный въ распоряженіе временнаго военнаго губернатора Минской губерніи, коллежскій совѣтникъ ПЯТНИЦКІЙ — исправляющимъ должность Витебскаго вице-губернатора.

— ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, согласно положенію комитета министровъ, всемилостивѣйше соизволилъ пожаловать, въ 17 день іюня, нижепоименованнымъ лицамъ, за усердную ихъ службу, слѣдующія награды: ордена: св. Анны 2-й ст. съ Императорскою короною инспектору Минской врачебной управы, статскому совѣтнику доктору медицины и хирургіи СПАСОВИЧУ, совѣтнику Кіевскаго губернскаго правленія, надворному совѣтнику ЯНКУЛІО; св. Станислава 2-й ст. съ Императорскою короною: статскимъ совѣтникамъ: инспектору Вилен. врачебной управы БАРТОШЕВИЧУ; совѣтнику Могилевскаго губернскаго правленія—ОКОЛОВИЧУ; непремѣнному члену Вилен. приказа общественнаго призрѣнія коллежскому ассесору—НАГЛОВСКОМУ; св. Станислава 2-й степени: коллежскимъ совѣтникамъ: старшему совѣтнику Гродненскаго губернскаго правленія БЛАЖЕЕВСКОМУ, совѣтнику Минскаго губернскаго правленія ЗЕНОВИЧУ, исправляющему должность непремѣннаго члена Гродненскаго приказа общественнаго призрѣнія БОГАТКО; надворнымъ совѣтникамъ: совѣтнику Витеб. губернскаго правленія ЧЕРНЕВСКОМУ, Игуменскому земскому исправнику СУЩИНСКОМУ, Витебскому полиціймейстеру шт.бсъ-капитану ЛУКАШЕВИЧУ.

— Высочайшимъ приказомъ по военному вѣдомству 2 іюля, назначены: состоящій при командирѣ отдѣльнаго корпуса внутренней стражи генералъ-лейтенантъ ЮЛЬШИНЪ — Динабургскимъ комендантомъ, на мѣсто числящагося по полевой пѣшей артиллеріи генералъ-лейтенанта СИМБОРСКАГО 1-го, который зачисленъ по запаснымъ войскамъ.

Отъ временной коммиссіи, учрежденной для управленія С.-Петербургскимъ университетомъ.

ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, по всеподданнѣйшему докладу г. управляющаго министерствомъ народнаго просвѣщенія, 14 сего іюня, Высочайше соизволилъ разрѣшить ему учреждать на счетъ суммъ министерства стипендіи въ Императорскихъ Университетахъ и предоставлять оныя *нынѣ* бывшимъ студентамъ С. Петербургскаго университета, которые заслуживаютъ пособія отъ правительства для продолженія ученія.

Въ исполненіе этого Высочайшаго повелѣнія, временная коммиссія приглашаетъ бывшихъ студентовъ С. Петербургскаго университета, желающихъ перейти въ другіе университеты и съ тѣмъ вмѣстѣ воспользоваться даруемыми стипендіями, заявить о своемъ желаніи въ письменныхъ прошеніяхъ на имя временной коммиссіи, учрежденной для управленія С. Петербургскимъ университетомъ, не позже 1-го числа будущаго августа. Въ прошеніи должно быть въ точности имя и фамилія просителя, какого факультета, разряда и курса и въ какой университетъ желаетъ поступить, а равно и мѣсто жительства. Къ прошенію должно быть приложено свидѣтельство, выданное изъ университета о бытности просителя въ числѣ студентовъ. По собраніи надлежащихъ свѣдѣній о томъ, заслуживаютъ ли просители, какъ по нравственнымъ качествамъ, такъ и по успѣхамъ въ наукахъ, помѣщенія стипендіатами министерства въ другіе университеты, соображенія временной коммиссіи будутъ представлены на усмотрѣніе и окончательное разрѣшеніе г. управляющаго министерствомъ.

О распоряженіяхъ, которыя будутъ сдѣланы по полученіи сего разрѣшенія, будетъ объявлено въ свое время въ вѣдомостяхъ.

Телеграфическое извѣстіе изъ Варшавы.
6 іюля.

Здоровье Великаго Князя и Великой Княгини въ удовлетворительномъ состояніи; но рана Его Высочества не закрылась еще.

Графъ Лидерсъ получилъ такое облегченіе, что сегодня, въ 6 ч. утра выѣхалъ изъ Варшавы въ Берлинъ. Въ городѣ все благополучно.

26-го іюня, по случаю высокоторжественнаго дня рожденія Ея Императорскаго Высочества Великой Княгини Александры Іосифовны, въ Варшавѣ въ лазенковскомъ дворцѣ были собраны всѣ гражданскія и военныя власти. Послѣ священной службы въ мѣстной капеллѣ, Великая Княгиня, въ сопровожденіи Ихъ Императорскихъ Высочествъ Ольги и Вѣры Константиновны изволила выйти въ главную дворцовую залу, гдѣ, при цѣлованіи руки, представлялись духовенство, военные и гражданскіе чины. Вечеромъ, общественныя и частныя зданія были роскошно иллюминованы, какъ въ Варшавѣ, такъ и въ предмѣстьи Прагѣ.

ВИЛЬНО.

По поводу благополучнаго разрѣшенія отъ бремени Ея Императорскаго Высочества Великой Княгини Александры Іосифовны, 8 сего іюля, въ Виленскомъ каѳедральномъ соборѣ св. Николая, Высокопреосвященнымъ Іосифомъ, членомъ святѣйшаго синода, митрополитомъ Литовскимъ и Виленскимъ, совершено было благодарственное Господу Богу молебствіе, въ присутствіи всѣхъ гг. военныхъ и гражданскихъ чиновниковъ и дворянства.

— Przez Najwyższy rozkaz dzienny, w wydziale wojennym, 29-go czerwca, Noworossyjski i Bessarabski jenerał-gubernator, jenerał-adjutant, jenerał-artyllerji hrabia STROGONOW 2-gi, na własną prośbę, dla zrujnowanego zdrowia, Najłaskawiéj został uwolniony od tego obowiązku, z pozostawieniem członkiem rady państwa i w godności jenerał-adjutanta.

Na mocy Najwyższego ukazu w ministerstwie spraw wewnętrznych 29 czerwca posunięci zostali za odznaczenie się: z radcy stanu na rzeczywistego radcę stanu Homelski powiatowy marszałek szlachty KRUSZEWSKI; z honorowego radcy na assesora kollegjalnego naczelnik biura Kowieńskiego gubernatora i sekretarz gubernjalnego Kowieńskiego urzędu do spraw włościańskich BORTNOWSKI. Mianowani: Witebski wice-gubernator radca stanu SONCOW—Taurycki m wice-gubernatorem; znajdujący się przy ministerstwie i odkomenderowany do pomocy czasowego wojennego gubernatora w Mińsku, radca kollegjalny PIATNICKI—sprawującym obowiązki Witebskiego wice-gubernatora.

— NAJJAŚNIEJSZY PAN, zgodnie z decyzją komitetu ministrów, Najmiłościwéj udzielić raczył dnia 17 czerwca niżéj wymienionym osobom za gorliwą ich służbę następujące nagrody: order św. Anny 2-giéj klassy z Cesarską koroną, radcy stanu, inspektorowi Mińskiego urzędu lekarskiego doktorowi medycyny i chirurgji SPASOWICOWI, i radcy rządu gubernjalnego Kijowskiego radcy dworu JANKULOWI; św. Stanisława 2-giéj klassy z Cesarską koroną, radcy stanu inspektorowi urzędu lekarskiego Wileńskiego BARTOSZEWICZOWI; radcy gubernjalnemu Mohylewskiemu OKOŁOWICZOWI; assesorowi kollegjalnemu członkowi stałemu Wileńskiego urzędu powszechnego opatrzenia, NAGŁOWSKIEMU; św. Stanisława 2-éj klassy, radcom kollegjalnym: starszemu radcy gubernjalnemu w Grodnie BŁAŻEJEWICZOWI; radcy rządu gubernjalnego w Mińsku ZENOWICZOWI; pełniącemu obowiązek członka stałego Grodzieńskiego urzędu powszechnéj opieki BOGATCE; radcom dworu: radcy rządu gubernjalnego Witebskiego CZERNIOWSKIEMU; sprawnikowi Ichumeńskiemu SUSZCZYŃSKIEMU, i Witebskiemu Policmejstrowi sztabs-kapitanowi ŁUKASZEWICZOWI.

— Przez Najwyższy rozkaz w wydziale wojennym 2-go czerwca, mianowany został znajdujący się dotąd przy komendancie straży wewnętrznéj jenerał-lejtenant JOLSZIN—Dynaburskim komendantem na miejscu liczącego się w polowéj pieszéj artylerji jenerał-lejtenanta SIMBORSKIEGO 1-go, który zaliczony został do wojsk rezerwowych.

Ogłoszenie komissji czasowéj, zawiązanéj dla zarządu uniwersytetu St. Petersburskiego.

CESARZ JEGO MOŚĆ, po najpoddanniejszém przełożeniu p. zarządzającego ministerstwem narodowego oświecenia, w dniu 14-m czerwca, Najwyżéj raczył mu pozwolić, ażeby na koszt summ ministerstwa ustanawiał stypendja w uniwersytetach Cesarskich i zostawywał je *teraz* dla byłych studentów uniwersytetu St. Petersburskiego, którzy zasługują na wsparcie od rządu dla dalszego odbywania nauk.

W skutek tego Najwyższego rozkazu, komissja czasowa wzywa byłych studentów uniwersytetu St. Petersburskiego, życzących przejść do innych uniwersytetów i zarazem korzystać z ustanowionych stypendjów, ażeby o życzeniu swojém uwiadomili przez prośby na piśmie podane do komissji czasowéj, zawiązanéj dla zarządzania uniwersytetem St. Petersburskim, nie późniéj nad dzień 1-szy przyszłego sierpnia. W prośbie powinno być dokładnie wymienione imię i nazwisko proszącego, z jakiego jest fakultetu, rzędu i kursu i do którego uniwersytetu chce postąpić, jako też miejsce zamieszkania. Do prośby ma być załączone świadectwo wydane z uniwersytetu o zostawaniu proszącego w liczbie studentów. Po zebraniu należytych wiadomości o tém, czy proszący zasługują, tak ze względu na przymioty moralne, jako i na postępy w naukach, na pomieszczenie jako stypendyści ministerstwa w innych uniwersytetach, uwagi kommisji czasowéj będą podane do uwagi i ostatecznego rozstrzygnienia p. zarządzającego ministerstwem.

O rozporządzeniach, jakie zostaną uczynione po otrzymaniu tego rozstrzygnienia, w swoim czasie przez gazety obwieszczono będzie.

Wiadomość telegraficzna z Warszawy.
Dnia 6 lipca.

Stan zdrowia Wielkiego Księcia i Wielkiéj Księżny jest zadowalającym; ale rana Jego Cesarskiéj Wysokości jeszcze się nie zasklepiła.

Hrabia Lüders tyle doznał ulgi, że dziś o godzinie 6-éj rano wyjechał z Warszawy do Berlina. W mieście wszystko idzie pomyślnie.

Dnia 26 czerwca, z okoliczności rocznicy urodzin Jéj Cesarskiéj Wysokości Wielkiéj Księżny Aleksandry Józefówny, w Warszawie w pałacu Łazienkowskim zebrane były wszystkie władze cywilne i wojenne. Po mszy świętéj w kaplicy miejscowéj, Wielka Księżna, w towarzystwie Ich Cesarskich Wysokości Olgi i Wiary Konstantynowien, raczyła wyjść do głównéj sali pałacowéj, gdzie, przy ucałowaniu ręki, przedstawiało się duchowieństwo i dostojnicy wojenni i cywilni. Wieczorem, gmachy publiczne i prywatne rzęsiście były oświecone, tak w Warszawie, jako i na Pradze.

WILNO.

Z powodu szczęśliwego rozwiązania Jéj Cesarskiéj Wysokości Wielkiéj Księżny Aleksandry Józefówny, w dniu 8-m bież. m. lipca, odprawioném zostało przez najprzewielebniejszego Józefa, członka najświątobliwszego synodu, metropolitę Litewskiego i Wileńskiego, w soborze katedralnym św. Mikołaja, nabożeństwo dziękczynne Panu Bogu, w obecności wszystkich pp. urzędników wojskowych i cywilnych oraz szlachty.

же сообразить заранѣе средства къ распространенію ея въ другихъ лѣсахъ.

Нѣкоторые однако жъ того мнѣнія, что зубръ можетъ держаться будто бы въ одномъ только Бѣловѣжѣ, по той именно причинѣ, что въ ней произрастаютъ такія травы, какихъ въ другихъ мѣстахъ нѣтъ, и безъ которыхъ это животное обойтись никакъ не можетъ.

Чтобы показать всю неосновательность такого предположенія, поименуемъ эти травы. Вотъ онѣ: *паршидло* (Spirea ulmaria), *зараза* (Ranunculus acris), *хрыбустъ* (Cnecus oleraceus) и *бубровка* (Anthoxantum odoratum). Нетрудно убѣдиться тому, кто знакомъ съ нашей флорой, что всѣ эти растенія водятся рѣшительно во всѣхъ лѣсахъ одинаковой съ Бѣловѣжью географической широты.

Еще страннѣе кажется допустить и тѣнь сомнѣнія на счетъ того, можетъ ли зубръ водиться въ другихъ мѣстахъ, кромѣ Бѣловѣжи, когда положительно извѣстно, что онъ прежде вездѣ водился, и притомъ не въ одномъ или двухъ поколѣніяхъ, а многія столѣтія и съ незапамятныхъ временъ. Ни климатическія данныя тѣхъ мѣстъ, ни словомъ вся ихъ естественная среда, не могли же ни въ чемъ измѣниться.

На все вышесказанное можно было бы сдѣлать такого рода запросъ: почему же зубры, если въ Бѣловѣжѣ нѣтъ ничего особеннаго, отличающаго ее отъ другихъ лѣсовъ, держатся въ ней только одной, и не переходятъ никуда въ другое мѣсто?

Будь кругомъ пущи, вмѣсто воздѣланныхъ полей, значительные лѣса, и зубры навѣрно точно такъ же выходили бы изъ нея туда, какъ теперь постоянно заходятъ въ прилегающую къ Бѣловѣжѣ Свислочскую дачу, правда, хотя всегда ненадолго, а зимою даже и на весьма короткое время, но это единственно потому только, что въ пущѣ для нихъ заготовляется на зиму сѣно, а въ Свислочской дачѣ нѣтъ. Въ противномъ случаѣ, можно думать, что зубры въ ней точно также оставались бы, какъ и въ Бѣловѣжѣ, а потомъ, при существованіи небольшихъ перелѣсковъ, стали бы изъ нея переходить и въ сокольскіе лѣса. Впрочемъ при этомъ имъ необходимо было бы, во многихъ мѣстахъ, показываться на воздѣланныя поля, чего зубръ вообще избѣгаетъ, хотя впрочемъ случается, что, не находя для себя зимою пищи въ лѣсу, онъ смѣло приближается къ крестьянскимъ строеніямъ и объѣдаетъ съ крышъ солому.

Съ проведеніемъ желѣзной дороги чрезъ Бѣловѣжскую пущу, какъ было бы нетрудно даже, въ самомъ большомъ размѣрѣ произвести опытъ, чтобы окончательно удостовѣриться, *могутъ* ли или дѣйствительно *не могутъ* зубры водиться ни въ какомъ другомъ мѣстѣ, кромѣ Бѣловѣжи! Для этого стоило бы только перевести за одинъ разъ по желѣзной дорогѣ цѣлое стадо, положимъ сначала хоть въ Виленскую губернію, именно въ Медзержицкую казенную дачу, которая своимъ сѣвернымъ краемъ подходитъ къ с. петербургско-варшавской желѣзной дорогѣ, и въ которой, во многихъ ея частяхъ, въ особенности лежащихъ по теченію р. Меречанки, представляются для зубра рѣшительно тѣ же самыя выгоды, какія онъ находитъ и въ Бѣловѣжѣ.

Всѣ подобнаго рода опыты, при устройствѣ желѣзной дороги чрезъ Бѣловѣжу, не представляли бы ничего невозможнаго.

Но многіе еще и того мнѣнія, что для зубровъ, какъ и для всякаго краснаго звѣря, правильная культура пущи едва ли не опаснѣе самой желѣзной дороги.

Такого рода мнѣніе, будучи весьма сомнительнымъ, касательно и вообще всѣхъ дикихъ звѣрей, тѣмъ болѣе не имѣетъ никакого основанія въ отношеніи къ зубру, животному, по натурѣ своей весьма близко подходящему къ обыкновенному домашнему рогатому скоту.

Этотъ звѣрь, питаясь преимущественно листьями разнаго рода деревьевъ, любитъ, по большей части, держаться въ лѣсу; но видимъ примѣры, что онъ совсѣмъ нечуждъ и хлѣва, и можетъ въ немъ жить вмѣстѣ съ рогатымъ скотомъ, съ которымъ даже и совокупляется.

Зубръ дѣйствительно любитъ лѣсъ, и только въ немъ онъ въ полной мѣрѣ у себя дома: но изъ этого не слѣдуетъ еще, чтобы этотъ лѣсъ былъ непремѣнно въ дикомъ состояніи, т. е. наполненъ непроходимыми трущобами, чего преимущественно ищетъ медвѣдь; или пересѣченъ болотами, поросшими лозою и недоступными для человѣка, что предпочтительно всему любитъ лось. Для зубра потребно въ лѣсу не болѣе, какъ только обиліе пастбищныхъ луговъ и ключевыхъ водъ, а главное, чтобы лѣсъ, по характеру своего лѣсонасажденія, представлялъ большое разнообразіе древесныхъ породъ, преимущественно лиственныхъ. Сверхъ этихъ условій, многіе полагаютъ необходимымъ и нѣкоторый уходъ человѣка за зубромъ ссылаясь на то, что еще во времена польскаго правительства, были уже приписанны къ Бѣловѣжской пущѣ цѣлыя деревни, на жителей которыхъ возлагалась обязанность приготовленія для этихъ животныхъ на зиму сѣна. Не отвергая вполнѣ справедливости этого замѣчанія, скажемъ только, что все это дѣлалось не изъ необходимости того, чтобы зубръ не могъ обойтись безъ пособія человѣка, а болѣе для того, что безъ этой мѣры многіе изъ зубровъ пропадали бы отъ недостатка корма при невозможности его добыванія, въ суровыя зимы, изъ подъ глубокаго снѣга, а истощенные голодомъ они дѣлались бы чаще жертвою хищныхъ звѣрей, и слѣдовательно не такъ успѣшно размножались бы, какъ нынѣ.

Въ настоящее время министерство государственныхъ имуществъ уже приложило особую заботливость о сохраненіи и размноженіи этихъ звѣрей. Значительно увеличены зубровые покосы, и постановлено въ непремѣнную обязанность строго наблюдать за тѣмъ, чтобы сѣно было приготовлено во время и въ большомъ количествѣ. Съ проведеніемъ же чрезъ Бѣловѣжскую пущу желѣзной дороги, при представляющейся возможности сбыта лѣса лиственныхъ породъ, то-есть, когда лѣсъ стали бы рубить цѣлыми лѣсосѣками, а не такъ, какъ нынѣ, отдѣльными деревьями, на выборъ во всемъ лѣсу, то вырубленныя пространства, будучи очищены отъ вершинъ и валежника, тотчасъ бы покрывались молодою порослью, а пни и корни лиственныхъ породъ пускали бы молодые отпрыски, представляя для зубровъ новую обильную пищу, потому что побѣги отъ лиственнаго лѣса, а особенно отъ осины, составляютъ для зубра самый лакомый кормъ, который онъ предпочитаетъ всякому другому.

Изъ вышесказаннаго теперь слѣдуетъ, что культура Бѣловѣжи, заключающаяся въ ея правильномъ, вполнѣ согласномъ съ лѣсной наукой хозяйствѣ и возможномъ только при проведеніи чрезъ пущу желѣзной дороги, послужитъ зубрамъ далеко не во вредъ, а въ несомнѣнную имъ пользу.

Къ тому же, съ устройствомъ желѣзной дороги чрезъ эту лѣсную дачу, когда она стала бы уже приносить правительству большой доходъ, было бы гораздо легче рѣшиться на всѣ тѣ мѣры, какія оказались бы необходимыми для сбереженія и размноженія не только зубровъ, но и всякой другой дичи, которой нынѣ въ пущѣ чувствуется большой недостатокъ, происшедшій какъ отъ неправильныхъ охотъ въ прежнее время, такъ и оттого, что на этотъ предметъ не было до сихъ поръ обращено должнаго вниманія.

Находясь вдали отъ большихъ почтовыхъ трактовъ и городовъ, Бѣловѣжская пуща многимъ доселѣ извѣстна была только по слухамъ, и мало кто имѣлъ случай познакомиться съ ней ближе. Только высочайшая охота, въ 1860 году, обратила на этотъ замѣчательный лѣсъ всеобщее вниманіе и не только въ Россіи, но и за границей, а если бъ къ сему присоединилось еще и удобство желѣзнаго пути, и предприняли сь мѣры къ размноженію всякаго рода дичи, къ чему пуща представляетъ всѣ необходимыя условія въ совершенствѣ, то можно сказать утвердительно, что, кромѣ экономическихъ разсчетовъ, отъ устройства желѣзной дороги, въ отношеніи самаго хозяйства Бѣловѣжи, получилась бы возможность изслѣдовать и повѣрить на самомъ широкомъ основаніи всѣ идеи, нынѣ существующія объ извлеченіи возможной пользы для человѣка, не только отъ размноженія зубровъ въ краю, но и всякаго краснаго звѣря и другихъ дикихъ животныхъ, объ экономическомъ значеніи которыхъ наука далеко не сказала еще послѣдняго слова.

Остается намъ высказать наконецъ свое мнѣніе, относительно третьяго возраженія, какое могло бы быть сдѣлано противъ проведенія желѣзной дороги чрезъ Бѣловѣжу, именно, что не слѣдовало бы давать ей направленіе чрезъ пущу къ Бѣлостоку, а напротивъ къ Гродно.

Но объемъ этой статьи, и такъ уже далеко превзошедшей предположенные нами размѣры, заставляетъ насъ отложить разсмотрѣніе этого вопроса до другаго раза, тѣмъ болѣе, что очень основательная статья по тому же предмету, напечатанная въ N 25-мъ Акціонера, подаетъ намъ поводъ посвятить нѣсколько времени на болѣе спеціальное изученіе этого вопроса. Мы очень рады вступить съ Акціонеромъ въ совершенно безличную и по-этому совершенно безпристрастную полемику относительно большей или меньшей пользы, какую западный край можетъ ожидать отъ пинско-бѣлостокской или отъ брянско-мценской желѣзныхъ дорогъ. Мы тѣмъ болѣе радуемся этому случаю показать примѣръ спокойно и прилично веденной журнальной полемики, что эти примѣры стали, къ сожалѣнію, все болѣе и болѣе рѣдкими въ нашей журналистикѣ. *(Сѣв. Пчела.)*

ВИЛЬНО.

28-го минувшаго іюня, чиновниками вѣдомства Виленскаго учебнаго округа, данъ былъ обѣдъ бывшему попечителю округа, нынѣ инспектору и члену военныхъ учебныхъ заведеній, генералъ-лейтенанту барону Егору Петровичу Врангелю, по случаю проѣзда его изъ заграницы въ С. Петербургъ. Обѣдъ данъ былъ въ залѣ Дворянскаго института. Кромѣ чиновниковъ учебнаго округа, въ немъ приняли участіе многія знатнѣйшія въ губерніи лица военнаго и гражданскаго вѣдомствъ. Во время обѣда, его высокопревосходительство г. генералъ-губерторъ, превозгласилъ тостъ за здоровіе почтеннаго гостя. При этомъ случаѣ старшій службою чиновникъ министерства просвѣщенія, цензоръ, д. с. с. П. В. Кукольникъ, посвятившій болѣе пятидесяти лѣтъ усердія и дѣятельности общественной пользѣ, произнесъ отъ имени округа привѣтствіе, въ слѣдующихъ словахъ: „Позвольте ваше пр-во мнѣ, какъ старшему лѣтами и службою, принять на себя изъявленіе сердечныхъ чувствъ всего нашего сословія, которымъ вы еще недавно управляли. Судьба лишила насъ утѣшенія привѣтствовать начальника, съ которымъ, мы моглибъ еще имѣть надежду дѣлить сладкое и горькое, труды и надежды на поприщѣ образованія юношества здѣшняго края. По крайней мѣрѣ пріймите отъ насъ то, что она намъ предоставила, и чего неможетъ отнять отъ насъ! Пріймите искреннія желанія здравія, благоденствія, успѣха во всѣхъ намѣреніяхъ вашихъ, и чтобы каждый разъ, когда вспомните объ насъ. сердце ваше ощущало невозмутимую радость отеческой любви." Вслѣдъ за тѣмъ, директоръ дворянскаго института с. с. М. П. Падренъ де Карне, произнесъ краткое привѣтствіе на французскомъ, а генералъ суперъ-интендентъ реформатской церкви Липинскій на нѣмецкомъ языкѣ.

На эти привѣтствія баронъ Е. П. Врангель отвѣчалъ оживленною, съ глубокимъ чувствомъ и волненіемъ произнесенною рѣчью, заключивъ ее словами: „Пью здоровье всѣхъ присутствующихъ и отсутствующихъ чиновниковъ округа! Пью здоровье молодежи, разумно ведшей себя и даже заблудшей!" *А. П.*

ПРОИСШЕСТВІЯ.

Въ маѣ мѣсяцѣ въ застенкѣ Змитровщизна Дисненскаго уѣзда сгорѣли два жилые дома вмѣстѣ съ находившимся въ оныхъ имуществомъ, принадлежавшіе дворянамъ Казиміру и Петру Альхимовичамъ. Убытокъ исчисленъ на 4,210 рублей серебр.

Свѣнцянскаго уѣзда въ деревнѣ Индубакахъ, Лынгмянскаго сельскаго общества, пожаръ истребилъ три избы съ имуществомъ. Убытокъ исчисленъ въ 2,244 р.

Виленскаго уѣзда въ казенной деревнѣ Горшвянахъ, Шепольскаго общества сгорѣло восемь крестьянскихъ домовъ.

Въ урочищѣ Понары Виленскаго уѣзда, на берегу рѣки Виліи найдено мертвое тѣло ученика Виленскаго мяснаго цѣха Владислава Быковскаго, 20 лѣтъ. По предварительному розыску обнаружено что Быковскій, взявъ съ собою сто рублей, отправился изъ города 4 мая для покупки товара и невозвратился домой.

Въ г. Вильнѣ, намѣстникъ Виленскаго Св.-Духова монастыря, Архимандритъ Антоній, препровождая тѣло умершаго Іеромонаха того же монастыря Гедеона Пушкарскаго на кладбище, не доходя заставы, упалъ на землю и скоропостижно умеръ.

Трокскаго уѣзда въ деревнѣ Вилунцахъ, временно обязанная крестьянка Ковальской волости Ева Стравинская, удавила во время сна веревкою мужа своего Іосифа Стравинскаго.

Проживающая въ Лидѣ для излеченія протерпѣваемой болѣзни, помѣщица Лидскаго уѣзда Юзефа Бильдзюкевичева выпила поданную лакеемъ, временно-обязаннымъ крестьяниномъ Доминикомъ Тржецякомъ, воду съ виномъ, послѣ чего сдѣлалось ей дурно и чрезъ нѣсколько часовъ въ сильныхъ мученіяхъ скончалась. При первоначальномъ изслѣдованіи обнаружилось, что она была отравлена мышьякомъ и подозрѣніе въ этомъ преступленіи упало на означеннаго лакея Тржецяка и служанку Кедвовну, которые подвергнуты аресту.

Виленскаго уѣзда, въ имѣніи Прудахъ, помѣщицы Куржонтковской, сгорѣлъ жилой домъ съ пристройками и находившимся въ немъ имуществомъ. Убытокъ простирается до 1,900 руб. Во время этого пожара крестьянка Маріянна Корицкая, спасая изъ огня имущество, сильно обожглась.

Виленскаго уѣзда, въ имѣніи Борковщизнѣ, помѣщика Щепановича отъ молнія сгорѣли 27 мая, скотный дворъ сарай и конюшня съ экипажами и сбруею. Убытокъ исчисленъ въ 1,000 руб.

На фэрштадтѣ города Вильно 28 мая ночью, сгорѣлъ домъ дворянки Свидерской, стоимость котораго до 6,000 рублей.

Трокскаго уѣзда въ имѣніи Котнахъ, помѣщиковъ Сокодовскихъ, 28 мая, отъ молніи сгорѣлъ амбаръ съ разнаго рода хлѣбомъ. Убытокъ простирается до 500 руб.

— Того же уѣзда въ д. Антокольцахъ, имѣнія Жижморы, графа Тышкевича, пожаромъ, происшедшимъ отъ молніи 29-го мая, истреблены два крестьянскіе двора со всѣмъ имуществомъ стоимостью до 3,000 руб.

Виленскаго уѣзда въ застенкѣ Бринкишкахъ, Судервянскаго волостнаго правленія, сгорѣли 31 мая отъ молніи амбаръ и скотный дворъ со всѣмъ находившимся тамъ имуществомъ. Убытокъ показанъ въ 354 руб.

— Того же уѣзда 6-го іюня въ недалекомъ разстояніи отъ Кальварійской заставы г. Вильно, отъ неизвѣстной причины загорѣлся жилой домъ дворянина Рачковскаго. Бывшимъ въ то время порывистымъ вѣтромъ огонь отнесло на стоявшій вблизи домъ дворянина Миллера, который тоже охватило пламенемъ, вмѣстѣ съ примыкавшимъ къ нему сараемъ. Въ сараѣ этомъ помѣщался цейхгаузъ 15 роты 4-го резервнаго баталіона Низовскаго пѣхотнаго полка. Отъ взрыва находившихся въ цейхгаузѣ 400 патроновъ и фунта пороху, огонь отнесло разстояніемъ на полъверсты на домъ дворянина Сенкевича, который тоже сгорѣлъ со всѣмъ находившимся въ немъ имуществомъ. Убытокъ причиненный этимъ пожаромъ простирается до 4,000 руб.

Въ г. Трокахъ, въ часъ по полудни разразилась сильная буря съ проливнымъ дождемъ и градомъ величиною въ орѣхъ. Бурей сорваны крыши со многихъ домовъ и строеній, а градомъ побито много стеколъ въ окнахъ домовъ, уничтожены овощи въ огородахъ. Буря эта въ дальнѣйшемъ ходѣ, сорвала въ мѣстечкѣ Крево, Ошмянскаго уѣзда, крышу съ православной церкви, а равно часть крыши съ Римско-Католическаго костела, а также повредила башню этого костела и многія строенія частныхъ лицъ.

— Того же числа въ г. Вилейкѣ сильная буря сорвала крыши со многихъ домовъ, принадлежащихъ жителямъ города и съ тюремнаго замка, а также поломала много деревьевъ въ садахъ.

Въ Вильнѣ 29 мая свирѣпствовала страшная буря съ дождемъ. Бурею разрушенъ артиллерійскій сарай, а градомъ величиною въ орѣхъ выбито очень много стеколъ почти во всѣхъ домахъ.

31 мая въ Вилейскомъ уѣздѣ, въ пять часовъ вечера началась сильная буря съ проливнымъ дождемъ и большимъ градомъ, продолжавшаяся до девяти часовъ вечера. Рѣчки налились водою до неимовѣрной высоты и углубленныя мѣста полей залиты были водою, которая, быстро стремясь по наклонной мѣстности, причинила поврежденія по почтовому трактату, отъ половины станціи Молодечно къ мѣстечку Красному и отъ Краснаго до заштатнаго города Радошковичъ, снесла восемь мостовъ, прорвала три плотины, раззорила три мельницы, подмыла три телеграфныя столба, которые съ проволокою плавали по водѣ; снесла въ мѣстечкѣ Красномъ баню и отбило градомъ на протяжніи 20-ти верстъ посѣвы. Въ мѣстечкѣ Грудкѣ и его окрестностяхъ градомъ, причинено также весьма много убытка хлѣбамъ. Плотину при Грудецкой мельницѣ размыло. Въ имѣніи Декшнянахъ разрушена водою винокурня; по многимъ другимъ мѣстностямъ причинены огромныя опустошенія, о коихъ собираются свѣдѣнія. Почтовое сообщеніе отъ Молодечна чрезъ Красное въ Радошковичи было прервано, но тотчасъ возстановлено.

Виленскаго уѣзда, въ имѣніи Полятвянахъ, помѣщика Володковича, временно обязанный крестьянинъ Молодечанскаго сельскаго общества Павелъ Бубенъ, по неизвѣстной причинѣ зарѣзался.

— Въ г. Вильнѣ, 24 мая, биржевой извощикъ, крестьянинъ Свѣнцянскаго сельскаго общества по неизвѣстной причинѣ въ конюшнѣ повѣсился.

3-го іюня, Трокскаго уѣзда, въ деревнѣ Папортахъ, помѣщика Годачевскаго, временно-обязанный крестьянинъ Яковъ Валентуневичъ, 60 лѣтъ, скоропостижно умеръ. По вскрытіи его тѣла оказалось, что онъ отравленъ фосфорическимъ ядомъ. Подозрѣніе въ отравленіи этого крестьянина пало на его родственниковъ, которые подвержены аресту.

ОТЪ ВИЛЕНСКАГО ПИТЕЙНО-АКЦИЗНАГО УПРАВЛЕНІЯ объявляется, что оно, на основаніи Высочайше утвержденнаго 4 іюля 1861 года Положенія о Питейномъ сборѣ, открыло свои дѣйствія съ 1-го іюля сего 1862 года. Управленія находятся: Губернское въ г. Вильно, на Виленской улицѣ въ домѣ Снядецкаго. Окружныя: 1-го Округа въ г. Вильно, на Нѣмецкой улицѣ въ домѣ Мюллеровъ, 2-го въ г. Трокахъ, 3-го въ г. Ошмянахъ, 4-го въ г. Свенцянахъ, 5-го въ г. Лидѣ, 6-го въ г. Вилейкѣ, 7-го въ г. Диснѣ.

О ГОДИЧНЫХЪ ЭКЗАМЕНАХЪ ВЪ ВИЛЕНСКОМЪ ДВОРЯНСКОМЪ ИНСТИТУТѢ И ПОДВѢДОМСТВЕННЫХЪ ОНОМУ КАЗЕННОМЪ ОБРАЗЦОВОМЪ И ЧАСТНЫХЪ ЖЕНСКИХЪ ПАНСІОНАХЪ И ПРИХОДСКИХЪ ШКОЛАХЪ.

Въ Виленскомъ дворянскомъ институтѣ производились годичные экзамены съ 1 мая по 16 іюня 1862 года. Воспитанники VII класса сего заведенія испытываемы были г. директоромъ въ присутствіи его сіятельства господина попечителя Виленскаго учебнаго округа князя Александра Прохоровича Ширинскаго-Шихматова, его преосвященства Виленскаго епископа Адама Станислава Красинскаго, его высокопреподобія архимандрита Іоанна и другихъ духовныхъ особъ, его сіятельства г. почетнаго попечителя графа Степана Плятера, г. инспектора казенныхъ училищъ Гуго Ернестовича Траутфетера и членовъ совѣта.

По окончаніи испытаній опредѣленіемъ педагогическаго совѣта института и съ разрѣшенія г. попечителя Виленскаго учебнаго округа удостоены были аттестатовъ съ правомъ на чинъ XIV класса вмѣстѣ съ преимуществами, Всемилостивѣйше дарованными сему заведенію, слѣдующіе воспитанники, окончившіе полный курсъ наукъ, а именно: *Бо* Анатолій, *Климчицкій* Иванъ, *Харманскій* Людвикъ, *Ждановичъ* Александръ, *Мончинскій* Казимиръ, *Загорскій* Мечиславъ, *Рыбалтовскій* Антонъ, *Янчевскій* Владиславъ, *Чашницкій* Густавъ, *Боровскій* Владиславъ и *Гейшторъ* Брониславъ.

Воспитанники же *Гейшторъ* Осипъ, *Шукшта* Казимиръ, *Арнольдъ* Николай, *Квѣцинскій* Андрей и *Гладкій* Александръ удостоены аттестатовъ съ правомъ поступленія въ университетъ безъ пріемнаго экзамена, а *Стырпейко* Антонъ, *Антушевичъ* Адамъ, *Пржибыльскій* Станиславъ, *Денисовъ* Михаилъ, *Здроевскій* Леопольдъ, *Гоувальтъ* Станиславъ, *Михаловскій* Владиславъ, *Онацевичъ* Петръ и *Пашковскій* Александръ удостоены аттестатовъ объ окончаніи курса наукъ, безъ преимуществъ, дарованныхъ кончившимъ курсъ наукъ въ семъ заведеніи.

Отличнѣйшіе же изъ нихъ награждены медалями, а именно: *Бо* Анатолій золотою, а *Климчицкій* Иванъ и *Харманскій* Людвикъ серебряными.

Равнымъ образомъ произведены были годичные экзамены и въ подвѣдомственномъ институту, Виленскомъ казенномъ образцовомъ для благородныхъ дѣвицъ Пансіонѣ. По окончаніи испытаній удостоены были на основаніи §§ 38 и 39 положенія о семъ заведеніи одобрительныхъ аттестатовъ съ правомъ полученія свидѣтельства на право первоначальнаго обученія, слѣдующія воспитанницы, окончившія полный курсъ наукъ, а именно: *Хорошевская* Терезія, *Кржижановская* Елена, *Свида* Идалія, *Ивашкевичъ* Ванда, *Абихтъ* Елена, *Корецкая* Елена, *Лещинская* Өеодозія, *Мошинская* Аурелія, *Войткевичъ* Марія, *Матулевичъ* Камилла, *Рибчинская* Леокадія, *Чижъ* Софія, *Мошинская* Марія, *Мисевичъ* Марія, *Хелстовская* Елена, *Гомилевская* Матрона и *Алексѣевская* Марія.

Сверхъ того отличнѣйшія изъ нихъ удостоены медалей а именно: золотой *Хорошевская* Терезія, а серебряныхъ: *Кржижановская* Елена и *Свида* Идалія, прочія же награждены похвальными листами и книгами.

Наконецъ произведены были годичныя испытанія въ подвѣдомственныхъ институту частныхъ женскихъ пансіонахъ и приходскихъ школахъ. Многія изъ воспитанницъ сихъ заведеній, окончившихъ съ успѣхомъ курсъ наукъ, подвергались въ совѣтѣ Виленскаго дворянскаго института испытанію на право первоначальнаго обученія и по выдержаніи онаго полулили установленныя на то свидѣтельства.

Новый пріемъ воспитанниковъ въ дворянскій институтъ назначенъ съ открытіемъ новыхъ курсовъ, какъ уже объявлено было, т. е. съ 15 августа. Программа общая гимназическая. Годовая плата за полное содержаніе воспитанника по 300 руб. и за полупансіонера по 125 рублей. Деньги за каждое полугодіе вносятся впередъ.

Директоръ *Падренъ де-Карне.*

О ДѢЙСТВІЯХЪ

КОВЕНСКАГО ГУБЕРНСКАГО ПО КРЕСТЬЯНСКИМЪ ДѢЛАМЪ ПРИСУТСТВІЯ ВЪ ТЕЧЕНІИ МАЯ 1862 г.

(Окончаніе).

VI. По поводу притѣсненій, оказываемыхъ крестьянамъ однимъ помѣщикомъ, мѣстный м. съѣздъ призналъ необходимымъ — съ одной стороны, немедленно ввести въ дѣйствіе, въ имѣніи этого помѣщи а, уставную грамоту, съ другой, находя, что и этимъ крестьяне не были бы достаточно обеспечены отъ его вымогательствъ, — подвергнуть это имѣніе опекунскому управленію. О чемъ было представлено присутствію на разрѣшеніе. Вслѣдъ за тѣмъ, мѣстный м. посредникъ представилъ уставную грамоту и просилъ присутствіе, для введенія оной, командировать другаго чиновника, такъ какъ помянутый помѣщикъ вовсе не хочетъ исполнять никакихъ законныхъ его распоряженій.— Разсмотрѣніе и рѣшеніе этого дѣла поручено сосѣднему мировому съѣзду, который, основываясь на постановленіи присутствія о обязательномъ переведеніи крестьянъ этого имѣнія на оброкъ, и находя, что этотъ принудительный переводъ послѣдовалъ не отъ вины крестьянъ, а самаго помѣщика,— призналъ справедливымъ примѣнить къ нимъ 198 ст. м. п. и освободить ихъ на ½ года отъ исполненія издѣльной повинности; кромѣ того, заявилъ о необходимости, при введеніи уставной грамоты, не упускать изъ виду качество земли, на которую помѣщикъ переселилъ нѣкоторыхъ домохозяевъ изъ старыхъ усадьбъ. Мировой съѣздъ поставилъ на видъ еще то обстоятельство, что крестьяне одной деревни, въ этомъ имѣніи, добровольно отказывающіеся отъ земельнаго надѣла, съ цѣлью избавиться отъ тягостныхъ отношеній къ помѣщику, представляютъ собой исключительное, рѣдкое явленіе, рѣзко обрисовывающее характеръ ихъ положенія. Помѣщикъ, съ своей стороны, жалуясь на пристрастныя дѣйствія м. посредника, просилъ присутствіе командировать своего члена, для мѣстнаго изслѣдованія обстоятельствъ дѣла. При этомъ онъ заявилъ, что и напредь лишаетъ себя права жаловаться на дѣйствія этого члена, на котораго онъ самъ указалъ и которому вполнѣ довѣряетъ.— Уваживъ это требованіе, присутствіе командировало своего члена, который, сдѣлавъ мѣстное изслѣдованіе, при бытности двухъ, приглашенныхъ имъ, постороннихъ посредниковъ, нашелъ помѣщика во всѣхъ отношеніяхъ неправымъ и жалобу его на м. посредника, за пристрастіе,— не основательною. Вмѣстѣ съ симъ представилъ присутствію, что всѣ крестьяне, въ томъ имѣніи, значатся, по инвентарю, на смѣшанной повинности, а не на чистой издѣльной, какъ удостовѣрялъ помѣщикъ.— Губ. присутствіе, находя: а) что крестьяне этого имѣнія дѣйствительно состоятъ на смѣшанной повинности; б) что за тѣмъ уставная грамота должна быть основана относительно изчисленія повинности, на инвентарныхъ повинностяхъ, которыя, за силою примѣч. къ 123 ст. и 137 ст., должны быть опредѣлены въ ней цифрою оброка, а не издѣльною повинностью, какъ того хочетъ помѣщикъ; и в) что необходимость перевести крестьянъ съ издѣльной повинности на оброкъ, какъ единственное средство избавить крестьянъ отъ вредныхъ послѣдствій ихъ теперешняго положенія, сознана какъ самимъ присутствіемъ и членомъ его, такъ и мировымъ съѣздомъ и посредникомъ,— положило: поручить другому м. посреднику немедленно заняться, при участіи самаго помѣщика, составленіемъ новой уставной грамоты, на основаніяхъ, указанныхъ присутствіемъ, и, въ отношеніи повѣрки и введенія ея въ дѣйствіе, поступить по установленному порядку. О чемъ представить г. генералъ-губернатору.

Въ засѣданіи 21 мая исключительно разрѣшались текущія дѣла и разсматривались уставныя грамоты, въ которыхъ найдены такія же ошибки и неточности, какъ и въ предъидущихъ (см. отчетъ губ. присут. за апрѣль м-цъ 1862 г.).

Въ засѣданіи 25 мая. I. По вопросу—слѣдуетъ-ли денежную инвентарную оцѣнку повинностей уменьшать на столько %, на сколько уменьшена издѣльная повинность, при приведеніи ее, согласно 4 п. 150 ст., къ нормѣ, т. е. 23 днямъ съ десятины? и если таковая оцѣнка ниже 3 р. сер. съ десятины, то подлежитъ-ли сбавкѣ 10%? Губ. присутствіе положило: на основаніи 2 и 3 п. 128 ст. м. п., изъ денежно[illegible] ...ной инвентарной оцѣнки повинностей должна быт[illegible] сдѣлана соразмѣрная сбавка, т. е. денежная пови[illegible] на на столько же про[illegible] ...ность должна быть уменьшена [illegible] ...процентовъ, на сколько уменьшена повинность из[illegible] ...дѣльная; но если и за тѣмъ причитающаяся съ каждой десятины окажется свыше 3 р., то понижается до 3 р. сер.— Если же повинность не превышаетъ 23 дней или 3 р. сер. съ десятины, то уменьшать ее (денежную инвентарную оцѣнку), въ обоихъ случаяхъ, не слѣдуетъ. II. По представленію о назначеніи постоянныхъ сроковъ на публичные торги, для передачи права неисправнаго плательщика—на постоянное пользованіе участкомъ—другому лицу земледѣльческаго сословія, губ. присутствіе, принявъ въ соображеніе 215 и 216 ст. м. п. и что, для производства торговъ на продажу недвижимыхъ имѣній сроки назначены, по Ковенской губерніи, съ 15 января по 1 февраля, съ 1 по 15 мая и съ 15 сентября по 1 ноября, — положило: для производства торговъ на передачу подворныхъ участковъ назначить постоянные сроки, для всѣхъ волостей Ковенской губерніи, одинъ разъ въ годъ — съ 1 января по 1 марта. О чемъ увѣдомить всѣ мировые съѣзды и всѣхъ гг. м. посредниковъ и припечатать въ губ. вѣдомостяхъ.— III. По поводу состоявшихся въ одной волости приговоровъ о непринятіи изъ вѣдѣнія помѣщика сельскихъ запасныхъ магазиновъ, по случаю подмѣны дворовымъ управленіемъ ссыпаннаго въ нихъ хлѣба, вывезенія онаго и проч., губ. присутствіе находя, что на основаніи 25 и 161 ст. XIII т. уст. о нар. прод. общее наблюденіе за исправнымъ содержаніемъ хлѣбныхъ запасныхъ магазиновъ и цѣлостью ихъ лежитъ на главной обязанности коммисіи народнаго продовольствія, — положило: означенные приговоры препроводить въ комиссію народнаго продовольствія для дальнѣйшихъ распоряженій.

По 1-е іюня утверждено въ Ковенской губерніи 199 уставныхъ грамотъ, относящихся къ 199 имѣніямъ, въ коихъ поселено крестьянъ 23,952 рев. души. Изъ нихъ только 16 подписаны крестьянами: онѣ относятся къ 16 имѣніямъ, съ 1,207 рев. душ. населенія. По 88 грамотамъ въ 89 имѣніяхъ 10,007 рев. душъ осталось на издѣльной повинности, а по 102 уст. гр., въ 101 имѣніи, 13,822 души—на оброкѣ. Сверхъ того, грамотъ представленныхъ, но еще не утвержденныхъ—695.

Въ числѣ утвержденныхъ грамотъ—9 относится къ мелкопомѣстнымъ имѣніямъ, съ 123 рев. душ. населенія.

Въ теченіи мая безпорядки обнаружились въ 3 имѣніяхъ.

Въ первомъ, при введеніи уставной грамоты, вр. об. крестьяне единогласно объявили, что опредѣленныхъ въ уст. грамотѣ повинностей исполнять не будутъ и недоимокъ платить не станутъ,— ждутъ новаго закона и никого изъ среды себя не выдадутъ. Во второмъ, крестьяне отъ слушанія уставной грамоты отказались и, заявивъ о томъ, самовольно разошлись. Въ третьемъ, вмѣсто 6 уполномоченныхъ, призываемыхъ м. посредникомъ, явились всѣ и, объявивъ, что принять грамоту они не согласны, такъ какъ имъ извѣстно, что они, по истеченіи 2 лѣтъ, отъ всякихъ повинностей, въ пользу помѣщика, будутъ будто свободны,— разошлись.

Во всѣхъ этихъ имѣніяхъ, по принятымъ мѣрамъ, порядокъ водворенъ.

WILEŃSKI ZARZĄD POBORU TRUNKOWEGO niniejszém ogłasza, że na zasadzie Najwyżéj utwierdzonéj 4 lipca 1861 roku ustawy o poborze trunkowym, czynność swoją rozpoczął od 1-go lipca 1862 r.—Zarządy mieszczą się: Gubernjalny w m. Wilnie, przy ulicy Wileńskiéj w domu Śniadeckiego; Okręgowe: 1-go Okręgu w m. Wilnie, przy ulicy Niemieckiéj w domu Müllerów; 2-go w Trokach; 3-go w Oszmianie; 4-go w Święcianach; 5-go w Lidzie; 6-go w Wilejce i 7-go w Dziśnie.

O ROCZNYCH EGZAMINACH W WILEŃSKIM INSTYTUCIE SZLACHECKIM I W ZOSTAJĄCYCH POD JEGO ZAWIADOWANIEM SKARBOWYM WZOROWYM I PRYWATNYCH PENSJONACH PANIEN ORAZ SZKOŁACH PARAFJALNYCH.

W Wileńskim instytucie szlacheckim odbywały się egzaminy roczne od 1-go maja do 16-go czerwca 1862 roku. Uczniowie VII klassy tego zakładu egzaminowani byli przez p. Dyrektora w obecności Jaśnie Oświeconego pana kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego księcia Aleksandra Szyryńskiego-Szychmatowa, Jaśnie Wielmożnego biskupa Wileńskiego Adama-Stanisława Krasińskiego, Przewielebnego archimandryty Jana i innych osób duchownych, Jaśnie Wielmożnego p. kuratora honorowego hrabiego Stefana Platera, p. inspektora szkół skarbowych Hugo Trautfettera i członków rady.

Po skończonych popisach, przez postanowienie rady pedagogicznéj instytutu i z rozstrzygnienia p. kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego, zaszczyceni zostali atestatami z prawem do rang XIV klassy wraz z prerogatywami Najłaskawiéj nadanemi temu zakładowi, uczniowie następujący, którzy skończyli zupełny kurs nauk, a mianowicie: *Bo* Anatoli, *Klimczycki* Jan, *Charmański* Ludwik, *Zdanowicz* Aleksander, *Mączyński* Kazimierz, *Zahorski* Mieczysław, *Rybałtowski* Antoni, *Janczewski* Władysław, *Czasznicki* Gustaw, *Borowski* Władysław i *Giejsztor* Bronisław.

Uczniowie zaś *Giejsztor* Józef, *Szukszta* Kazimierz *Arnold* Mikołaj, *Kwieciński* Andrzéj i *Hładko* Aleksander otrzymali atestaty z prawem wstąpienia do uniwersytetu bez egzaminu wstępnego, oraz *Styrpejko* Antoni, *Antuszewicz* Adam, *Przybylski* Stanisław, *Denisow* Michał, *Zdrojewski* Leopold, *Houwalt* Stanisław, *Michałowski* Władysław, *Onacewicz* Piotr i *Paszkowski* Aleksander, otrzymali atestaty z ukończenia kursu nauk, bez prerogatyw nadanych tym, którzy ukończyli kurs nauk w tym zakładzie.

Celujący zaś z nich otrzymali w nagrodę medale, a mianowicie: *Bo* Anatoli medal złoty, a *Klimczycki* Jan i *Charmański* Ludwik srebrne.

Równie też odbyły się egzamina roczne w zawiadowanym przez instytut Wileńskim wzorowym pensjonie skarbowym szlachetnych panien. Po skończonych egzaminach otrzymały, na zasadzie §§ 38 i 39 ustawy tego zakładu, atestaty z prawem do wzięcia świadectwa na wolność początkowego uczenia, uczennice następujące, które ukończyły cały kurs nauk, a mianowicie: *Choroszewska* Teresa, *Krzyżanowska* Helena, *Swidówna* Idalja, *Iwaszkiewiczówna* Wanda, *Abichtówna* Helena, *Korecka* Helena, *Leszczyńska* Teodozja, *Moszyńska* Aurelja, *Wojtkiewiczówna* Marja, *Matulewiczówna* Kamilla, *Rybczyńska* Leokadja, *Czyżówna* Zofja, *Moszyńska* Marja, *Misiewiczówna* Marja, *Chełstowska* Helena, *Homilewska* Matrona i *Aleksiejewska* Marja.

Nadto, bardziéj celujące z nich otrzymały w nagrodę medale, a mianowicie: złoty *Choroszewska* Teressa, a srebrne: *Krzyżanowska* Helena i *Swidówna* Idalja, inne zaś nagrodzone zostały listami pochwalnemi i książkami.

Nakoniec odbyły się roczne popisy w zawiadowanych przez Instytut prywatnych żeńskich pensjonach i szkółkach parafjalnych. Wielu z uczennic tych zakładów, po pomyślném ukończeniu kursu nauk, zdawało w Radzie Wileńskiego instytutu szlacheckiego egzamina na prawo początkowego wykładania nauk, i po pomyślném zdaniu, otrzymało ustanowione na to świadectwa.

Nowe przyjmowanie uczniów do instytutu szlacheckiego naznaczone zostało po rozpoczęciu kursów nowych, jak już to było ogłoszono, to jest od 15 sierpnia. Programmat ogólny gimnazjalny. Roczna płaca za całe utrzymanie ucznia po 300 rubli i za półpensjonarjusza po 125 rubli. Pieniądze za każde półrocze wnosi się z góry.

Dyrektor *Padrun de Carné.*

O CZYNNOŚCIACH

KOWIEŃSKIEGO GUBERNJALNEGO DO SPRAW WŁOŚCIAŃSKICH URZĘDU, w CIĄGU MAJA 1862 roku.

(Dokończenie).

b) Z powodu uciemiężania włościan przez jednego z obywateli, miejscowy urząd zjazdowy uznał za rzecz potrzebną, z jednéj strony—niezwłóczne wprowadzenie w majątku tego obywatela listu nadawczego, z drugiéj—znajdujac, że i przez to jeszcze włościanie niebyliby dostatecznie zabezpieczeni od jego wymagań, wzięcie tego majątku w zarząd opiekuńczy. O czém przedstawiono było urzędowi gubernjalnemu na rozstrzygnienie. Zaraz potém, miejscowy pośrednik pojednawczy przedstawił list nadawczy i prosił urząd gubernjalny, iżby dla wprowadzenia go komenderował innego urzędnika, gdyż ów obywatel nie chce wcale wypełniać żadnych prawnych jego rozporządzeń. Rozpatrzenie i rozwiązanie téj sprawy poruczeno sąsiedniemu urzędowi zjazdowemu, który zasadzając się na postanowieniu urzędu gubernjalnego względem obowiązującego oczynszowania włościan tego majątku, i znajdując, że to przymusowe przeprowadzenie na czynsz nastało nie z winy włościan, ale samego obywatela, — uznał za rzecz słuszną zastosować do nich art. 198 ust. miej. i oswobodzić ich na pół roku od pełnienia powinności roboczéj; prócz tego, oświadczył potrzebę mieć na względzie, przy wprowadzeniu listu nadawczego, gatunek ziemi, na którą obywatel przesiedlił niektórych gospodarzy chat z siedzib starych. Urząd zjazdowy zwrócił jeszcze uwagę na tę okoliczność, że włościanie jednéj wsi w tym majątku, dobrowolnie zrzekający się wydziału gruntowego, w celu uniknienia uciążliwych stosunków z obywatelem, przedstawiają z siebie wyłączne, rzadkie zjawisko, dobitnie malujące naturę ich położenia. Obywatel ze swéj strony, skarżąc się na stronne czynności pośrednika pojednawczego, prosił urząd gubernjalny o wykomenderowanie swojego członka, dla miejscowego zbadania okoliczności rzeczy. Przyczém oświadczył, że nadal pozbawia siebie prawa skarżenia się na czynności tego członka, którego sam wskazał i któremu ufa najzupełniéj. Przyjąwszy na uwagę to żądanie, urząd naznaczył swojego członka, który wyprowadziwszy miejscowe badanie rzeczy, w obecności dwóch wezwanych przezeń pośredników postronnych, znalazł, że obywatel we wszystkich względach niemiał słuszności i skarga jego na stronność pośrednika była bezzasadną. Zarazem przedstawił urzędowi, że wszyscy włościanie w tym majątku zapisani są w inwentarzu na powinności mieszanéj, nie zaś na saméj odrobkowéj, jak obywatel zapewniał. Urząd gubernjalny znajdując: a) że włościanie tego majątku rzeczywiście zostają na powinności mieszanéj; b) że przeto list nadawczy, co do wyliczenia powinności, powinien być uzasadniony na powinnościach inwentarzowych, które na mocy uwagi do 123 art. i 137 art., powinny w nim być oznaczone cyfrą czynszu, nie zaś robocizną, jak tego chce obywatel, i c) że konieczność przeprowadzenia włościan z powinności odrobkowéj na czynsz, jako jedyny środek wybawienia włościan od złych następstw obecnego ich położenia, uznana została tak przez sam urząd gubernjalny i jego członka, jako też przez urząd zjazdowy i przez pośrednika, — postanowił: poruczyć innemu pośrednikowi pojednawczemu, żeby się niezwłócznie zajął, przy osobistym udziale obywatela, ułożeniem nowego listu nadawczego, na zasadach przez urząd wskazanych, i względem sprawdzenia i przyprowadzenie do skutku, postąpił według porządku ustanowionego. O czém przedstawić p. jenerał-gubernatorowi.

Na posiedzeniu 21 maja, rozstrzygane były wyłącznie sprawy bieżące i rozpatrywane listy nadawcze, w których znaleziono takież uchybienia i niedokładności, jak w poprzedzających (patrz sprawozdanie z czyn. urz. gub. za kwiecień 1862 r.).

Na posiedzeniu 25 maja. 1) Na zapytanie—czy należy pieniężną inwentarzową ocenkę powinności zmniejszać o tyle %, o ile zmniejszona jest powinność odrobkowa, przy doprowadzeniu jéj, stosownie do 4 p. 150 art., do normy, to jest do 23 dni z dziesięciny? i jeżeli ta ocenka niższą jest od 3 r. sr. z dziesięciny, tedy czy potrzeba zmniejszyć o 10%? Urząd gubernjalny postanowił: na zasadzie 2 i 3 p. 128 art. ust. miejs., z pieniężnéj inwentarzowéj ocenki powinności powinno być uczynione stosunkowe zmniejszenie, t. j. powinność pieniężna ma być zmniejszona o tyle procentów, o ile zmniejszona powinność odrobkowa: lecz jeżeli i potém jeszcze przypadająca za każdą dziesięcinę powinność okaże się wyższą od 3 r., tedy zmniejsza się do 3 rubli sr. Jeżeli zaś powinność nie przewyższa 23 dni lub 3 rub. na dziesięcinę, tedy zmniejszać (pieniężną ocenkę inwentarzową), w obu razach, nie należy. 2) Na przedstawienie o naznaczenie stałych terminów na targi publiczne, dla oddania prawa nieakuratnego opłatnika na stałe używanie uczątku, innéj osobie stanu rolniczego, urząd gubernjalny, mając na uwadze 215 i 216 art. ust. miej., i że dla odbywania targów na przedaż nieruchomości terminy są już naznaczone, w guberni Kowieńskiéj, od 15 stycznia do 1 lutego, od 1 do 15 maja i od 15 września do 1 listopada,—postanowił: dla odbywania targów na oddawanie uczątków chatowych naznaczyć terminy stałe, dla wszystkich gmin guberni Kowieńskiéj, jeden raz w roku od 1 stycznia do 1 marca. O czém uwiadomić wszystkie urzędy zjazdowe i wszystkich pp. pośredników pojednawczych i wydrukować w gazecie gubernjalnéj. 3) Z powodu nastałych w jednéj z gmin uchwał o nieprzyjmowaniu z zawiadowania obywatela zapasowych magazynów wiejskich, z okoliczności zamiany przez zarząd dworski zsypanego w nich zboża, wywiezienia go i t. d., urząd gubernjalny znajdując, że na zasadzie 25 i 161 art. XIII t. ust. o nar. zaop. w żyw., ogólny dozór nad regularném utrzymywaniem zapasowych magazynów zbożowych i całością ich, stanowi główny obowiązek kommisji narodowego opatrzenia w żywność,—postanowił: pomienione uchwały przesłać do kommisji narodowego opatrzenia w żywność, dla dalszych rozporządzeń.

Do 1-go czerwca utwierdzono w guberni Kowieńskiéj 199 listów nadawczych, tyczących się 199 majątków, w których osiadłych włościan jest 23,952 dusze rewizyjne. Z tych tylko 16 jest podpisanych przez włościan i te tyczą się 16 majątków, z ludnością 1,207 dusz rewizyjnych. Za 88 listami nadawczemi w 89 majątkach 10,007 dusz rewizyjnych pozostało na powinności odrobkowéj, a za 102 listami nadawczemi w 101 majątku 13,822 dusze—na czynszu. Nadto, listów nadawczych przedstawionych, ale jeszcze nieutwierdzonych jest 695.

W liczbie utwierdzonych listów nadawczych—9 tycze się majątków drobnych posiadłości, z ludnością na 123 dusze rewizyjne.

W ciągu maja nieporządki zdarzyły się w 3-ch majątkach.

W piérwszym, przy wprowadzeniu listu nadawczego, włościanie czasowie obowiązani jednogłośnie oświadczyli, że oznaczonych w liście nadawczym powinności pełnić nie będą i zaległości płacić nie myślą,—oczekują nowego prawa i nikogo ze swego grona nie wydadzą. W drugim, włościanie wymówili posłuszeństwo listowi nadawczemu, i oświadczywszy o tém, samowolnie rozeszli się. W trzecim, zamiast 6 upełnomocnionych, przez pojednawczego pośrednika wezwanych, przybyli wszyscy, i oświadczywszy, że na przyjęcie listu nadawczego nie zgadzają się, ponieważ im wiadomo, że po upływie 2-ch lat, od wszelkich powinności na rzecz obywatela będą jakoby uwolnieni,—rozeszli się.

We wszystkich tych majątkach, w skutek przedsięwziętych środków, porządek został przywrócony.

Dział nieurzędowy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Pogląd ogólny.

„Gwiazda Włoch zdaje się coraz więcéj nabierać blasku, jakby w nagrodę wiekowego zaćmienia, które ją zasłaniało. Nie ma przykładu w dziejach, państwa, coby tak łatwo i bystro pokonało tyle przeszkód, coby doświadczyło tylu powodzeń tak zupełnych i tryumfujących. Te powiedzenia wyjątkowe Włosi winni są nadewszystko duchowi praktycznemu i pojętności swéj zachowawczéj polityki. Jakoż skoro ustaliło się ich królestwo, wnet Anglja i Francja, tudzież mnogie państwa podrzędne, uznały Włochy.

„Jeżeli przyznanie przez Prusy, będące w obrębach prawdopodobieństwa, jeszcze czekać na siebie każe, przyznanie przez Rossję, które zdawało się tak wątpliwém, przyszło w danéj godzinie, i Prusy śpieszą wejść w ślady potężnéj swojéj sąsiadki. Na niczém nie zbywa temu nowonarodzonemu krajowi, który dobroczynne wróżby uposażyły w kolebce; nie zbywa mu ani na uświęceniu przez inne państwa, uprawniającém jego narodziny, ani na przymierzach politycznych, zapewniających jego trwałość, ani na ślubach dynastycznych, podnoszących jego chwałę. Włochy sprzymierzone z Francją, z Anglją, a dziś z Rossją, widzą swojego króla spokrewnionym przez małżeństwo najstarszéj ze swych córek z rodziną najpotężniejszego władcy Europy, a przez zaślubienie drugiéj, z dawną dynastją bragancką, kochaną i szanowaną na starym lądzie, któréj przyszłość zapowiada najświetniejszą dolę.

„Tak dawny tron domu sabaudzkiego zapuszczający pień swój w jedném z najpiękniejszych królestw świata, rozciąga swe gałęzie na najsławniejsze i na najodleglejsze dynastje. Patrzymy na to obecnie, a z tych początków godzi się rokować o równie świetnych na przyszłość związkach. Król ma dziś ośmnastoletniego syna; młody ten książę, światły, pojętny, posiada obywatelskie i wojenne przymioty sabaudzkiego domu; jest dziedzicem jednego z najpiękniejszych tronów ziemi i może sięgać po najwyższe dynastyczne skojarzenie. Wspaniała przyszłość rozwijająca się przed zdumioną myślą, wkłada zapewnie na Włochów obowiązek ostróżności i oględności politycznéj, na któréj świat zawieść się nie powinien; lecz jesteśmy w głębi duszy przekonanymi, że Włochy sprostają wysokości swéj doli. Przeszłość jest rękojmią przyszłości."

Temi słowami jeden z dzienników sprawie włoskiéj zasłużony, wita uznanie nowego królestwa przez dwa potężne dwory. I zaiste ktokolwiek pomyśli, jak łatwo jest najsilniejszemu państwu runąć, a jak dźwignąć się trudno, niepodobna aby nie wyznał, że widoczna opieka boska prowadzi Wiktora-Emmanuela, jego dom i naród do najwyższych celów ludzkości. Wkrótce ministrowie włoscy złożą w izbach pisma, które przygotowały i dokonały to wielkie światodziejowe zdarzenie. Z nich dowié się Europa, czy Włochy okupiły wstęp swój do grona mocarstw przyjęciem jakich warunków ich godności lub dalszemu rozwojowi ubliżających. Rzecz dziwna i dotąd przykładu w rocznikach polityki angielskiéj niemająca, dwaj znakomici ministrowie, lord Palmerston i hrabia Russel, rozminęli się w domysłach swoich pod tym względem. Piérwszy z nich oświadczył w izbie gmin, że przyznanie Włoch przez Rossję jest bezwarunkowe; drugi w izbie lordów, że otrzymane zostało z ubliżeniem godności nowego królestwa. Zdaje się, że hrabia Russel więcéj powiedział, niż był powinien; boleśnie zadraśnięty, że ta wielka sprawa załatwiła się bez jego uczęstnictwa, chciał rzucić cień podejrzenia, że gdyby załatwiła się pod orędownictwem Anglji, Włochy nierównie świetniejby wyszły. Cokolwiek bądź, godzi się wierzyć, że oświadczenie lorda Palmerstona jest bliższém prawdy. Europa zbyt wiele od Włoch oczekuje, aby miała krępować piérwsze ich kroki na polu powszechnéj polityki upokarzającemi warunkami i wątlić tę powagę, z jaką do działania wystąpić powinny. Włochom i tylko Włochom ludzkość obowiązaną będzie za ustalenie stosunków kościoła, za przywrócenie owéj czystości i władzy i nauki, jaką w piérwszych wiekach chrześcijaństwa tak cudownie jaśniał. Że wielkie dzieło przez Wiktora-Emmanuela zagajone, jest żywotném zadaniem ludzkości, któż o tém wątpi? Że spokojność narodów, uobyczajenie polega na naprawie tych stosunków, nikt tego niezaprzeczy. Każdy lud ma swoje przez Opatrzność wskazane posłannictwo, któremu wiernie służyć powinien. Posłannictwem Włoch jest uwolnienie kościoła od wszystkich ziemskich nałeciałości, a jeśli je ziszczą, wówczas ta zasługa przeważy wszystkie inne, jakie w przeciągu wieków półwysep apeniński sprawie ludzkości składał.

Wiadomość o przyznaniu królestwa przez Rossję i Prusy, do rozpaczy przywiodła dzienniki reakcyjne. Widząc, że skruszył się w ich ręku oręż, którym dotąd szermowali, że już nie mogą łudzić łatwowiernych nadzieją cudzoziemskiéj pomocy, rzuciły się zapamiętale w inną stronę. Oto, nie mogąc już zaprzeczyć, że Europa dom sabaudzki uznała, bezczelnie twierdzą, że go naród włoski odpycha. Z powodu podróży Garibaldiego po Sycylji, współcześnie z podróżą po téj wyspie królewiczów Oddona i Amedeusza, opowiadają niesłychane baśni o zamiarach ludowego bohatera i o knowaniach młodziuchnych synów królewskich. Na dowód, do jakiego stopnia namiętność obłąkać może, umieściliśmy w dzisiejszym Kurjerze list rzekomo z Neapolu pisany, a w Paryżu ukuty, w którym stan krajów Obójga Sycylji wystawiany jest w najjaskrawszych barwach. Według tego listu, ludność najgoręcéj pragnie powrotu Franciszka II i błogosławieństw znanych jego rządów; królewiczom zaś przypisuje czyhanie na tron grecki, z którego pragną strącić króla Ottona; że zaś obaj młodzieńcy równą pałają żądzą przywłaszczenia, mówi o nienawiści, jaka na wzór synów Edypa, już nurtuje braterskie serca. Niewiadomo czemu się więcéj dziwić, czy kłamliwości podobnych twierdzeń, czy lekceważeniu czytelników, z jakiém królewskie pacholęta z których piérwsze 17-ty a drugie 16-ty rok życia liczy, przedstawiane są za politycznych wiechrzycie-

li! Postępowanie Garibaldiego, jak zawsze kiedy się na pole polityki zabłąka, tak i dzisiaj, pożałowania godne. To jedno tylko pociesza, że w ostatniéj chwili, gdy już z rąk jego piorun ma wypaść, jest głos, któremu Garibaldi nie umie być nieposłusznym i zapędny trybun zamienia się natychmiast w powolnego obywatela. Depesza telegraficzna doniosła, że Garibaldi w świeżo mianéj mowie obrzucał obelgami Napoleona III, że konsul francuzki w Palermo zaniósł przeciw téj mowie protestację, że dzienniki włoskie, które ją powtórzyły, zostały z obiegu wycofane: być więc bardzo może, że głos Garibaldiego, którym nie umie cesarzowi Francuzów przebaczyć, że rodzinne jego miasto Nizzę od Włoch oderwał, przebrzmi bez echa. Dzienniki francuzkie téj mowy nie powtórzą, bo nie odważą się narazić na odpowiedzialność; belgijskie prawie wszystkie szanując sławę Garibaldiego, wyrządzić mu téj krzywdy nie zechcą; chyba austrjackie, które jednostajną nienawiścią ogarniają i Napoleona i jego przeciwnika, podejmą się téj gorszącéj przysługi. Ale obawa, aby niebaczne uniesienia Garibaldiego sprawie włoskiéj zaszkodzić miały, jest płonną. Gabinet turyński czuwa nad każdym krokiem stronnictwa działania i posiada dostateczną siłę, poskramiać je bez ścieśnienia obywatelskiéj swobody. Dziś zwłaszcza, kiedy spotężniał w skutek ogólnego uznania królestwa, kiedy cały naród wierzy, że umiejętnie sprawę pospolitą piastuje, łatwiéj mu jest niż kiedykolwiek utrzymać wewnętrzną spokojność kraju. Że w spełnieniu téj powinności wahać się nie myśli, niech to służy za dowód, że dnia 14 lipca wniósł na parlament projekt do prawa o stowarzyszeniach politycznych. Nigdy czas nie mógł być trafniéj wybrany: uznanie Włoch a nawet mowa Garibaldiego dzielnie przyłożą się do jego zaglosowania.

Kiedy tak sprawa włoska dojrzewa, a marzenia i nadzieje jéj wrogów upadają, zdumiewać musi, że gabinet wiedeński nie schodzi ze śmiesznéj drogi dyplomatycznego anachronizmu. Na cztery dni przed oznajmieniem przez jenerała Durando, ministra spraw zagranicznych, radośnéj nowiny izbie, to jest dnia 7 lipca, cesarz Franciszek-Józef dał posłuchanie w Wiedniu baronowi Antoniemu Vinspeare i przyjął z rąk jego listy wierzytelne, przez które Franciszek II umocował go posłem swoim przy dworze austrjackim. Baron Vinspeare znany jest z poselstwa do Turynu jeszcze za życia hrabiego Cavour, a dawniéj z poselstwa do Konstantynopola. Używał on dobréj sławy biegłego dyplomaty, dziwna więc, że przyjął na siebie obowiązek malowanego posła, którego nawet książę Petrulla piastować nie chciał. Wkrótce atoli to wszystko koniec wziąć musi, bo jeżeli to prawda, że na wstawienie się dworu rossyjskiego, król Wiktor-Emmanuel wróci Franciszkowi II-mu jego osobisty majątek pod warunkiem, że wyrzecze się tronu neapolitańskiego i z Włoch ustąpi, ustanie i to dzisiejsze położenie panującego bez kraju i poddanych.

W Austrji znowu rząd wznawia sprawę węgierską; dzienniki poufne z udaną przychylnością do Węgrów przemawiają. Kanclerz królestwa, wnet po powrocie swoim z Węgier miał posłuchanie u cesarza. Nadzieja zwołania sejmu w Peszcie znowu się wynurza. Już teraz rząd ma pojść inną drogą i zacząć od wniesienia na izby swych przełożeń i żądań, aby sejm na nie odpowiedział. Zwolennicy pojednania sądzą, że naród, przekonawszy się o bezskuteczności biernego oporu, roztrząsnąć przynajmniéj zechce złagodzone żądania swego króla. Od niejakiego czasu, dziennikarstwo węgierskie zamilkło, zagraniczne też ślizga się tylko po powierzchni zadania. W zupełnéj więc niewiadomości, jak Węgry obecne położenie swoje oceniają, trudno co stanowczego powiedzieć o możliwości zabiegów hrabiego Forgach.

Na radzie cesarstwa w Wiedniu, minister stanu p. Schmerling zapowiedział, że budżet na rok 1863 dnia 14 lipca wniesiony zostanie, a tegoż dnia hr. Rechberg oświadczył z powodu traktatu handlowego francuzko-pruskiego: „że rząd był z samego początku przekonany, iż niemógł ani bezwarunkowo temu traktatowi zaprzeczać, ani w obec niego pozostać nieczynnym. Począł więc myśleć o utworzeniu austrjacko-niemieckiéj celnéj jednoty. Zdaniem mężów, używających największéj powagi w przedmiotach przemysłowych i handlowych, Austrja miała prawo przez wzgląd na ich rozwój oświadczyć, że gotowa jest przyjąć za podstawę zupełną i wzajemną swobodę handlu. Jakoż przedłożenia przedwstępnych układów udzielone już zostały rządom niemieckim. Austrja zapowiedziała gotowość przyjęcia taryf i ustaw Związku celnego w razie porozumienia się co do ich przejrzenia. Projekt wstępnego traktatu na téj podstawie został również dworom niemieckim udzielony.“

Dzienniki wiedeńskie milczą o polityce zewnętrznéj; tylko Gazeta Werońska doradza rządowi, aby uznał królestwo włoskie pod warunkiem, że król Wiktor-Emmanuel zrzecze się wszystkich praw do Wenecji. Oczywista, że na téj podstawie nikt do zgody nie przyjdzie. Dziennik frankfurcki, skądinąd Austrji przychylny, zapytuje: co pocznie Austrja, sama i jedna w radzie mocarstw, z zadaniem obchodzącém tak blisko Europę i utrzymania powszechnego pokoju? Wątpić niepodobna, aby wkrótce niezostała zmuszoną uledz sile okoliczności i zgodzić się na układ, któryby jéj dozwolił przywrócić stosunki z dworem turyńskim. Zapewnie, że te stosunki nie mogą być z początku serdeczne, ale ich wznowienie posłużyłoby obu rządom do wyjścia z fałszywego stanowiska, w jakiém je traktat zurichski umieścił.

W Prusiech nic jeszcze nie zaszło stanowczego; ale stosunki ministrów z izbą poselską są nadzwyczaj wytężone i lękać się należy, aby struny nie pękły. Zagraża to tém większemi nieszczęściami, że antagonizm między ludem a wojskiem nie jest już tajemnicą. Jenerał von Roon wyraźnie oświadczył, że wzajemna niechęć jest aż nader smutną prawdą; przypisuje on ten objaw niewczesnym napaściom dziennikarstwa na wojsko. Być może, że i przedstawicielstwo narodowe ma sobie wiele do zarzucenia w tym względzie. Naród z niespokojnością czeka rozpraw nad budżetem wojskowym, bo w jego liczbach spoczywa spokojność kraju, albo wojna domowa. Ani król, ani mężowie przez lud wybrani nie dopuszczą do téj ostateczności; ale sama jéj obawa jest już wielką klęską.

Wiadomości z Czarnogórza są nadzwyczaj zatrważające. Podług nich Turcy mieliby już utorować sobie drogę do Cetynji. Omer-Pasza ostrzega książęcia Kallimachi, aby nie wierzył doniesieniom czarnogórskim. Słusznie należałoby dać téż samą radę czytelnikom biuletynów serdara. Cokolwiek bądź, choćby wieści o zwycięstwach tureckich okazały się fałszywemi, czas aby Europa położyła koniec téj walce, w któréj chrześcijanie nawet zwyciężając tak okropnie cierpią.

Na drugiéj półkuli krew strumieniami płynie; zdaje się, że szczęście odstąpiło na chwilę związkowych i że nowe olbrzymie wysilenia są nieuchronne. Prezydent Lincoln nakazał zaciąg trzystu tysięcy żołnierzy, a tymczasem ostatnie zapasy bawełny wyczerpały się w Anglji i we Francji i głód krociom rękodzielników całą okropnością zagraża.

Uprzedziliśmy już czytelników naszym, że z Meksyku nie należy spodziewać się przed jesienią żadnych ważniejszych wiadomości, bo przezorny rząd francuzki w porze roku tak dla zdrowia Europejczyków zabójczéj, nowego wojska nie poszle chybaby stronnictwo niechętne Juarezowi wzmogło się i położyło koniec jego nieszczęsnym rządom.

Dziś uwaga powszechna głównie jest zajęta toczącą się wojną w Stanach Zjednoczonych i w krajach słowiańskiéj Turcji. Pobudki jednéj i drugiéj są równie święte, równie cnotliwe. Prezydent Linkoln dobija się o wyzwolenie miljonów czarnych; Serbja zaś, Bośnja i Czarnogórze walczą o najdroższe prawa człowieka: o wiarę, cześć, życie i wolność. Dobra sprawa zwyciężyć nakoniec musi, ale każde uczciwe serce boleje na myśl niewymównych cierpień, jakich wywalczenie lepszéj doli od znękanéj ludzkości wymaga.

Włochy.

Czytamy w dzienniku londyńskim Express z dnia 9 lipca:

Dziś z rana ogłoszone zostały urzędowe papiery ściągające się do zajęcia Rzymu przez Francuzów. Obejmują one cztery depesze lorda Cowley z odpowiedziami hrabiego Russel i jednę depeszę Sir Hudson, pisaną do hrabiego Russel.

W piérwszéj odpowiedzi danéj lordowi Cowley hrabia Russel pisze: „Co się tycze depeszy waszéj dostojności z dnia 14 marca, powiém, że załoga mieszana francuzko-włoska niebyłaby przyzwoitą. Znajduję daleko właściwszém pozwolić wojsku włoskiemu zająć całe państwo rzymskie na lewym brzegu Tybru, Francuzi zaś niechby zajęli okolice Watykanu, miasto Civita-Vecchia, ojcowiznę ś. Piotra na prawym brzegu Tybru.

„Jeśliby ten układ został przyjęty jako środek czasowy, opieka nad krajem byłaby dostateczna, godność panującego uznana, a następnie król włoski i papież znajdą się przez samą siłę okoliczności pojednanymi. Pan Thouvenel niepowinienby zamykać oczu na ciężkie niedogodności dzisiejszego położenia rzeczy. Są one następne: piérwsze, rząd francuzki staje się niepopularnym u Włochów a nadewszystko u ludności rzymskiéj; powtóre, żaden gabinet włoski bądź barona Ricasoli, bądź p. Rattazzi, ani żaden inny niemoże skutecznie kontrolować Mazzinistów, którzy co raz więcéj nabywają nieprawego wpływu; potrzecie, co chwila może wybuchnąć wojna, któréj następstwa mogłyby zmusić cesarza albo opuścić swe dzieło we Włoszech, albo bronić niepodległości włoskiéj ceną wielkiéj i krwawéj wojny. Anglja zamiast przeszkadzać działaniom Francji, pragnie jéj dopomódz w wynalezieniu środka rozwiązania sprawy włoskiéj“.

W następnéj depeszy lord Cowley donosi: „że pan Thovenel sądzi, iż nastręczany sposób przez hr. Russel niebyłby przez żadną z dwóch spierających się stron przyjęty; papież oświadcza, że słyszeć niechce o żadnym układzie, któryby mu niewrócił jego straconych posiadłości, rząd zaś włoski odmawia sankcji wszelkiemu układowi, któryby nieuznał Rzymu za stolicę Włoch“.

Hrabia Russel odpowiada: „Nigdy niemyślałem aby papież przyjął układ. Wiémy doskonale, że nawet szczodrobliwe uposażenie 1815 roku wywołało protestację kardynała Gonzalvi z powodu Ferrari i Comachio.

„Zapewnie więc papież domagać się będzie zwrótu Bolonji i Ankony; lecz niema potrzeby żądać na to jego zgodzenia się, jak nieżądano zgodzenia się na zajęcie Bolonji.

„Wasza dostojność przypomnij sobie, że wnet po opuszczeniu Bolonji przez wojska austrjackie, miasto przestało uznawać zwierzchność papieską. Nastąpiłoby to samo, skoroby Francuzi wyciągnęli z Rzymu. Co do zgodzenia się rządu włoskiego, wasza dostojność przypomni sobie, że rząd królowéj przekłada, czy nastręcza ten plan jako środek czasowy.

Gdyby przekładany był jako ostateczny, niema wątpliwości, że ministerstwo włoskie musiałoby albo zawahać się, albo odmówić jego przyjęcia. Ale jak układ czasowy, nikt nieuwierzy, aby opuszczenie Rzymu, Velletri i Frozinone, tudzież lewego brzegu Tybru przez Francuzów, niezostało przyjęte ze skwapliwością przez lud włoski. Neapol ujrzałby z radością rząd mający stolicę swoją w Rzymie, i oskarżenie, że ministrowie turyńscy chcą zpjemontyzować Włochy, samoby z siebie upadło“.

Dnia 28 marca lord Cowley zawiadamia szlachetnego hrabiego, że miał nową rozmowę z ministrem francuzkim.

P. Thouvenel używał rozmaitych dowodów dla przekonania, jak mówił, że papieżowi służą zawsze prawa jako władcy świeckiemu, i dla okazania, że roszczenia rządu włoskiego posiadania Rzymu za stolicę Włoch, nie mogły się w żaden sposób utrzymać ze stanowiska zwykłego pojmowania prawa międzynarodowego.

Niewchodzę w szczegóły tych dowodów, łatwo bowiem było przekonać się, że niemiały one żadnéj wagi wówczas przed rządem cesarskim, kiedy Legacje, Umbja i Marchje, kiedy Toskanja, Neapol i Sycylja przyłączane były do Sardynji; wspominam o tém tylko przed waszą dostojnością, dla mocniejszego przeświadczenia, (mówię to ze szczerym żalem) jak wątła jest nadzieja zmiany drogi, jakiéj rząd cesarski postanowił trzymać się w zadaniu papieskiém, przez samo tylko rozumowanie.

Zdaje się, o ile przynajmniéj z pozorów sądzić można, rozwiązanie jéj zostawiono papieżowi; i niewidzę innéj polityki, któréjby z pewnością trzymać się można samym Włochom, tylko aby dołożyły wszelkiéj usilności ustalić zarząd krajów, z których się składają. W ten sposób wzmocniwszy się wewnątrz, nakażą zaufanie zewnątrz i będą gotowymi do skorzystania z każdéj przyjaznéj zręczności dla uzupełnienia swéj jednoty i dla okazania prawdziwości zdania, że jedność stanowi siłę.“

Dnia 2 kwietnia hr. Russel czyni następną uwagę:

„P. Thouvenel nie mówi już o trudności skłonienia rządu włoskiego do przyjęcia warunków nastręczanych przez rząd królowéj. Niechodzi też o to, aby zmusić papieża do wyrzeczenia się władzy świeckiéj i pozostania we Włoszech w położeniu poddanego innego monarchy. O to jedynie chodzi, aby wiedzieć, czy papież po stracie Romanji, Marchji i Umbrji, zachowa cały kraj zajmowany przez Francuzów, lub czy wojska francuzkie zajmować tylko będą dla papieża ojcowiznę św. Piotra, łącząc w to i Watykan.

Nieżądam wszakże, abyś wasza dostojność zaprowadzał spór w tym względzie; lecz z drugiéj strony rząd francuzki nie powinien wyrzucać rządowi włoskiemu zaburzeń w krajach południowych, dopóki chorągiew francuzka zachęcać będzie papieża do utrzymywania przybytku, w którym wszyscy hersztowie zbójeccy znajdować przytułek i uzbrajać będą swoje bandy na nowe najazdy spokojnych prowincij. Nienależy niniejszéj depeszy czytać przed panem Thouvenel, dosyć będzie treść jéj przed nim powtórzyć.“

Depesza sir J. Hudson d. 8 maja skreśla bardzo korzystny obraz stanu rzeczy w Ankonie i innych miastach włoskich: „Pozór miast marchijskich i umbryjskich, pisze, przedstawia zupełnie obraz miast powołanych do nowego życia. Kraj od Ankony do granicy papieskiéj czeka niecierpliwie dokończenia rozpoczętych już dróg żelaznych. Nad Tybrem wszystko się zmienia; wjeżdżamy w pustynię.

„Sprzeczność jest uderzająca między żyznym ogrodem Marchji i Umbrji, ozdobionym porządnemi gospodarstwami i dobrze utrzymywanemi domami wiejskiemi, a zaniedbaną Kampanją; między ożywieniem miast i pustą drogą prowadzącą do Rzymu. Widoczną przyczyną ich oderwania się, jest nieumiejętność lub niechęć Rzymu pojścia drogą postępu; miasta więc Marchji i Umbrji prześcignęły go i daleko za sobą zostawiły. Rzym może się do nich przyłączyć, lecz co do nich, nigdy one dobrowolnie nie wrócą do Rzymu.“

Neapol, 3 lipca. Dziennik Rozpraw umieścił list z tego miasta następnéj treści:

Wyrobnice cygar zwyczajnych w rękodzielni San-Pietro-Martire w Neapolu, podniosły dnia 3 lipca rokosz przeciw wyrobnicom cygar cavourowskich, którym płacą po 2 karliny za 100, gdy tymczasem piérwsze za swą pracę nie otrzymują i połowy tego wynagrodzenia. Z krzykiem: precz z cygarami cavourowskiemi! 2,400 kobiét rzuciło się na 300 swych przeciwniczek, które uratowały się z ich rąk, dzięki wdaniu się urzędników rękodzielni, gwardji narodowéj i straży powszechnego bezpieczeństwa.

Nazajutrz ponowiły się rozruchy, musiano część robotników uwięzić. Dziś z rana nowe nieporządki; schwytano kilku kamorrystów i jednego podporucznika gwardji narodowéj z dzielnicy Mercato. Teraz spokojność panuje w rękodzielni San-Pietro-Martire, opłaty odbywają się bez nowych roszczeń.

Tegoż dnia, 3-go lipca, robotnicy zbrojowni artyleryjskiéj burzyć się poczęli, ponieważ pewną część z nich rozpuszczono, a inni zagrożeni są podobnémże wydaleniem dla braku roboty.

Ci wyrobnicy chcieli wystąpić z objawem, dla narzucenia rządowi warunków, zapewniających im ciągłą pracę przez 20 dni w miesiącu, tak jak to uczyniono dla wyrobników zbrojowni. Nadbiegła gwardja narodowa i jeden z dozorców policyjnych; zbiegowisko u bramy Nowego zamku rozeszło się spokojnie. Ale rozproszeni wyrobnicy udali się do rękodzielni Pietrarsa na Granatello i do kilku innych, z których namówili do wspólnego działania 2 do 3-ch tysięcy wyrobników; tłumnie więc wrócili po południu pod Nowy zamek i wznowili rozruch. Gwardja narodowa, karabinjery i straż policyjna wezwała tłumy do rozejścia się, uwięziono 4-ch najupartszych; spokojność wróciła. Objaw kamorrystów palących fajki, dla zaprotestowania przeciw nowéj taryfie od cygar, w samym zawiązku upadł.

Wszystkie stowarzyszenia gminowładne neapolitańskie wyprawiły poselstwo do Garibaldiego do Palermo; odznacza się szczególniéj od innych poselstwo komitetu Masaniella, które w adresie swoim porównywa cudacko pana Rattazzi z książęciem d'Arcos, usiłującym niegdyś trucizną, zdradą i krzywoprzysięstwem zgładzić Maraniella, ów symbol gminowładztwa.

W Neapolu Mazziniści, których główni przewodnicy przybyli tu wczoraj z Genui, krzątają się około skorzystania z niezgody zręcznie zasianéj między Garibaldim z jednéj, a jenerałami de la Marmora i Tupputti z drugiéj strony.

Zapewnie przyjdzie do starcia się z powodu rozwiązania 4-éj legji gwardji narodowéj neapolitańskiéj, rozwiązanéj z powodu zajścia między pp. Nicotera i Tupputti.

Niespokojne głowy 4-éj legji widząc, że reorganizacja usunie ich z szeregów gwardji narodowéj w sposób zupełnie prawny, przesłały adres do jenerała Garibaldi przez jednego ze swych kapitanów Salvatore Negri; jenerał kazał ich pozdrowić i zapewnić o swém współczuciu; wyprawili więc znowu byłego majora swojego Petrone do Garibaldiego w zamiarze, aby wspierał objaw, z którym zamyślają wystąpić.

Wszystkie te knowania nie zdołają zachwiać ufności ludu. Spodziewamy się, że przesilenie nie będzie miało miejsca, lecz jeśliby nawet wybuchło, obróci się na korzyść rządu.

— Dziennik paryzki, nieprzychylny rządowi włoskiemu, Jednota (l'Union) umieszcza następne szczegóły, niby otrzymane z Neapolu z dnia 2 lipca:

„W téj chwili odebrałem wiadomości z Sycylji, pośpieszam z ich udzieleniem.

Królewicze wezwali wczoraj Garibaldiego na śniadanie, zapewnie aby odblask wziętości samotnika Kaprery i na nich rzucił jaki promień, bo od czasu przybycia do Sycylji, zwycięscy pod Verese i Caslatafimi zupełnie są w cieniu. Książęta sabaudzcy znajdują się rzeczywiście w fałszywém położeniu w Sycylji; są to wprawdzie jeszcze dzieci, ale dzieci sabaudzkie, które ludność odpycha od swego serca.

Aby dać wyobrażenie o prawdziwości tego co piszę, dość będzie kiedy powiém, że wieczorem dnia 25-go czerwca urządzono objaw zręcznie przygotowany dla nich; lecz trudno domyślić się przez kogo: oto przez komitet grecko-słowiański.

Rzeczony komitet, arcy-rewolucyjny, cierpliwie śledził wszystkie kroki pielgrzymki dzieci królewskich po wyspach greckich, która miała doniosłość polityczną nierównie ważniejszą niżby sądzono.

Wichrzyciele rewolucyjni greccy żądali od swoich rewolucyjnych współwyznawców sycylijskich, aby wyprawić objaw na cześć książąt sabaudzkich. Załączam tu dziwny biuletyn, rozdawany wszystkim po ulicach palermitańskich i w willi gailiańskiéj:

„Komitet grecko-słowiański, tłómacz uczuć narodu greckiego, odzywa się do ludu wolnego, z prośbą o powołanie domu sabaudzkiego na tron grecki. Prosi obywateli, aby zebrali się dziś wieczorem w Willi Giulia. „Komitet.“

Rzecz do wiary niepodobna! Wieczorem odbył się pełen wrzawy objaw na cześć królewicza Oddona. Było wszakże nieco zamieszania w okrzykach, bo jedni wołali: „Niech żyje Oddon!“ a inni: „Niech żyje Amedeusz!“ Widocznie więc chciano z tych dwójgu dzieci zrobić przewodców dwóch stronnictw i zasiać między braćmi niezgodę. Jak to jest moralném i pocieszającém! Szczęściem królewicze w ciągu tygodnia opuszczają Sycylję i udają się do Neapolu.

Cóż robić? potrzeba raz zgodzić się na to, że Sycylja straconą jest dla królestwa włoskiego jednolitego i nierozdzielnego. Widzicie że rząd turyński wszystko czyni, aby sprawdzić moje przepowiedzenie, zapewnie dla tego, aby mię kiedyś nie ukamienowano jak fałszywego proroka.

Tymczasem położenie rzeczy jest tu nadzwyczaj wytężone; rząd znajduje się ciągle w najwyższym niepokoju; wczoraj jeszcze wszystkie straże podwojono; główny odwach wyglądał zupełnie jak obóz. Najgroźniejsze pogłoski krążyły w mieście, co chwila lękano się wybuchu. Jedni sądzą że Józef Mazzini razem z Garibaldim pochwycą kierunek rządu; są i tacy, co twierdzą, że rozgłośny wichrzyciel już się tu znajduje; inni są przekonani, że Franciszek II-gi ukaże się nagle w Neapolu i że przez samą tylko swoję obecność wróci zaufanie, życie, wolność i szczęście temu narodowi, wyczerpanemu przez cierpienie i niepewność. Dotąd sądy są zamknięte i to w całym królestwie z wielką szkodą dla ludności. Wielu najznakomitszych prawoznawców wystąpiło z przełożeniami do rządu; wybrano też komitet złożony z rzeczników Villari, Cacace i Avellino, dla ułożenia memorjału do rządu. Mówią że opozycja sądów i palestry neapolitańskiéj zachwiała władzę centralną turyńską, że jenerał la Marmora otrzymał depeszę zalecającą mu wynalezienie pozoru do zawieszenia skutków prawa, które tak słusznie lud neapolitański odrzuca. Czekają tu na przybycie Garibaldiego i przygotowują olbrzymi objaw na cześć tego glinianego bałwana. Między objawami najbardziéj dziś wziętemi, używane są pogróżki śmierci lub innych gwałtowności, przeciw ludziom noszącym zaszczytne miana książąt, hrabiow i t. d., a niewahającym się wyznawać zasad wprost przeciwnych zasadom Garibaldistów i Mazzinistów.

Kilka dni temu p. Karol de Ricci przechadzał się po la Villa z kilku przyjaciółmi; ktoś zbliżył się do niego z oświadczeniem, że chce z nim pomówić. P. de Ricci zgodził się na to, lecz natychmiast został obrzucony najgminniejszemi obelgami, a nakoniec zapowiedziano, że zginie, bo imię jego znajduje się na liście tych, co padną pod nożem lub będą powieszeni na latarniach.

P. de Ricci sam mi opowiedział, że nazajutrz udał się do kwestora miasta, pana Aveta, który go najlepiéj przyjął; lecz zapytał o imię człowieka co go znieważył? P. de Ricci odpowiedział: „Przyszedłem donieść panu o wykroczeniu, ale nie z denuncjacją imienną; już mię to trzeci raz spotyka. Dziś zapytuję pana: czy mogę dłużéj bawić w Neapolu, albo nie? czy wolno mi mieć własne przekonanie i czy rząd prześladować mię za to nie będzie? Pokazuje się, że Neapol pełen jest ludzi, którży się mają za wyższych nad prawo i którzy napastują mię w domu, po kawiarniach, na ulicach, jak tego wczoraj doświadczyłem, i ciągle grożą mi tą śmiercią, któréj mi zadać nie mają odwagi.“

P. Aveta znalazł się najprzyzwoiciéj; wymówił panu de Ricci, że źle postąpił nie donosząc mu natychmiast, skoro go raz piérwszy obelga spotkała; lecz od chwili zażądania przezeń pomocy, i powinność i godność urzędu, który piastuje, nakazują mu osłonić go swą opieką, i że może być zupełnie spokojnym. Lecz kiedy p. Racci nie chciał wymienić napastnika, p. Aveta zażądał aby pozwolił mieć nad sobą ścisły dozór; p. de Ricci tém chętniéj na to się zgodził, że niema nic do tajenia.“

— Gazeta Południowa, również rządowi włoskiemu nieprzyjazna, donosi z Rzymu 5 lipca co następuje:

List z Rzymu opisuje piérwsze posłuchanie udzielone przez Piusa IX-go jenerałowi Montebello. Papież miał do niego powiedzieć: „Macie tu ambasadora, którego otwartość bardzo mi się podoba. Nie zbacza on ani na prawo, ani na lewo, mówi po prostu czego żąda. Naprzykład powtarza mi zawsze jednostajne przełożenie; ja odpowiadam mu zawsze jednostajną odmową, i rzeczy wybornie idą.“ Następnie zwracając się do margr. de Lavalette: „Mój kochany ambasadorze, powiedz mi przecięż, jakim dzieje się to sposobem, że zawsze przychodzisz do mnie ze swemi przełożeniami, do mnie uciśnionego, a nigdy nic nie wymagasz od ciemiężcy, u którego jednak musisz mieć wiele wpływu? Może tajemnie wynurzasz swoje myśli gabinetowi turyńskiemu; lecz gdybyś przemówił otwarcie, jawnie, do króla sardyńskiego, do jego parlamentu, może otrzymałbyś odpowiedź jasną i dowiedziałbyś się choć raz jak stoicie. Wierzaj mi, że wartoby nad tém pomyśléć. My tu jesteśmy nieruchomi, związani dobrem wiary, prawa, czci, słowem wszystkiém, co jest szanownego na tym świecie; tam, panuje ruch, postęp i te zasady, które pozwalają na wszystko, czego pragnie duma, chciwość pieniędzy i władzy; ustępstwa z tamtéj strony są łatwe i właściwe. Powtarzam, udaj się do króla sardyńskiego, ale nie do papieża“

Samo z siebie, niemożemy ręczyć za tekst tych wyrazów, ale to przynajmniéj dowodzi, że taka musiała być treść rozmowy, ponieważ najrozmaitsze listy pisane przez ludzi najrozmaitszych barw, niemal jednostajnie powtarzają początek téj rozmowy; chociaż inne dodają, że papież, dowiedziawszy się, iż margrabia de Lavalette przypisuje kardynałowi Antonelli cały opór, Pius IX chciał go przekonać, że on sam przeniknięty obowiązkami apostolskiego urzędu jest duszą swojego rządu.

— Dziennik Italia podaje mowę jenerała Durando przez którą oznajmił izbie poselskiéj na posiedzeniu 11 lipca przyznanie królestwa włoskiego przez Rossję i Prusy:

„Wiadome jest izbie położenie naszego rządu, w jakiém znajdował się pod względem stosunków dyplomaty-

cznych z kilku mocarstwami, które jeszcze nieuznały nowego porządku rzeczy we Włoszech. Wiadomo także, że rokowania bezpośrednie były niemożliwe z rządem Naj. Cesarza wszech Rossji. Cesarz Francuzów zawsze gotów do wspierania swoją powagą i wpływem praw i słusznych żądań włoskich, cesarz Napoleon mówię, raczył podjąć się zagajeniu stosunków z gabinetem petersburskim. Szczęśliwy jestem, iż mogę oznajmić, że ta życzliwa pomoc uwieńczona została zupełnie powodzeniem. Nota która nam przyniosła wiadomość, że Rossja skłania się uznać królestwo włoskie, nadeszła wczoraj rano do Turynu. Ta nota uwiadamia, że Naj. Cesarz wszech Rossji, gotów jest przyjąć nadzwyczajną ambasadę z oznajmieniem mu ustalenia królestwa. Po przyjęciu rzeczonéj ambasady, stosunki dyplomatyczne między obu państwami zostaną natychmiast przywrócone.

Izba poselska wie także, w jakiém położeniu znajdują się nasze stosunki z dworem królewsko-pruskim. Lubo ten dwór nieuznawał nowego porządku rzeczy, stosunki dyplomatyczne nieprzestawały istnieć między obu rządami. Przedstawiciel najjaśniejszego Wiktora-Emmanuela ciągle mieszkał w Berlinie, a przedstawiciel króla pruskiego nie opuszczał swego stanowiska i nikomu nie jest tajném, że stosunki jego z rządem włoskim zachowały zawsze znamię szczeréj serdeczności. Niejednokrotnie rząd włoski starał się zagajać w rzeczy uznania królestwa włoskiego rokowania, zmierzające do skłonienia rządu naj. króla pruskiego, aby go uznał. Te rokowania po kilka razy były wznawiane, lecz bezskutecznie. Dziś nakoniec nasz minister, mieszkający w Berlinie, nadesłał nam depeszę telegraficzną, którą też potwierdził ambasador pruski w Turynie, zawierającą następne słowa: „Przyznanie przez Prusy jest bardzo blizkie. (Oklaski).

Prócz tego z żywą radością zwiastuję inne zdarzenie, które kraj zapewne przyjmie najmiléj. Mówię tu o małżeństwie ułożoném między jéj kr. wysokością księżniczką Marją Piją, córką naszego króla, a naj. królem portugalskim. Mój kolega, minister skarbu, przedstawi izbie dziś jeszcze projekt do prawa, zmierzający do uchwalenia dla królewskiéj oblubienicy przepisanego przez statut posagu. Nie mogę właściwiéj odpowiedzieć na uczynione wczoraj w téj izbie zapytanie, z powodu przyznania królestwa przez Rossję, jak po prostu opisując jak rzeczy zaszły. Rząd rossyjski pierwszego dnia tego miesiąca, postanowił przyznać królestwo włoskie, a w kilka dni potém goniec gabinetowy wręczył notę oznajmującą o tém postanowieniu gabinetowi francuzkiemu: Nakoniec wczoraj dopiero, taż sama nadeszła do Turynu, w tydzień po wysłaniu jéj z Petersburga. Rzeczą więc jest bardzo prostą, że depesze w tym przedmiocie zamienione między rozmaitemi gabinetami europejskiemi, rozgłosiły tę wiadomość między powszechnością. Co do nas, nie mogliśmy zaiste uczynić tego prędzéj, ponieważ przykłady aż nadto przekonały, jak mało polegać należy na samych doniesieniach telegraficznych. Odwołać się do téjże przyczyny można i w rzeczy uznania przez Prusy, oraz w rzeczy małżeństwa królewny Pii.

Na temże wczorajszém posiedzeniu mówiono o rokowaniach i t. d. Winienem oświadczyć, że nieznajduję żadnéj trudności w złożeniu dokumentów ściągających się do uznania królestwa włoskiego przez Rossję; również gotów jestem złożyć dokumenta tyczące się polityki wewnętrznéj. Niemogę powiedzieć tegoż samego o dokumentach względem uznania przez Prusy; te dokumenta, które będą zapewne daleko więcéj zajmujące jak inne, dopiero w następnym tygodniu złożyć mi będzie wolno.

Mości panowie, nie wahamy się sądzić, że gdy ujrzycie naocznie te wszystkie dokumenta i gdy uznacie ważność ich wypadków, ocenicie usiłowania, które podjęliśmy dla poparcia i obrony praw i dobra państwa włoskiego. (Potwierdzenie). Te wielkie zdarzenia dziś przezemnie oznajmione, wieńczą nakoniec wielkie dzieło narodowego odrodzenia. Skutkiem ich Włochy zajmują ostatecznie służące sobie stanowisko w wielkiéj rodzinie narodów. Nie waham się twierdzić, że godnie odpowiemy oczekiwaniu wielkich mocarstw; nie waham się głośno twierdzić, że będzie to najwspanialszym dowodem zjednoczenia wszystkich krajów włoskich w jednę rodzinę, co dalekie od niebezpieczeństwa dla równowagi europejskiéj, stanie się przykładem czego dokazać może wola ludu. Odtąd ustalenie królestwa włoskiego liczyć się będzie między wielkiemi i potężnemi narzędziami godności i cywilizacji ludów.“ (Przeciągłe i jednomyślne oklaski.)

Minister skarbu składa izbie projekt do prawa, ściągający się do posagu przez statut udzielonego jéj kr. wysokości księżniczce Marji Pii, córce naj. króla włoskiego i oblubienicy naj. króla portugalskiego.

P. Petruccelli della Gattina zastrzega sobie wolność, na następném niedzielném posiedzeniu, mówienia o wielkich oznajmionych przez ministra zdarzeniach. Ponieważ zaś widzi go tak skłonnym do złożenia rozmaitych ściągających się do nich dokumentów, ośmiela się go zapytać: czy nie chciałby razem złożyć niektórych dokumentów odnoszących się do sprawy rzymskiéj?

Turyn 12 lipca. Adres izby do króla Wiktora-Emmanuela, z powodu małżeństwa królewny Pii, brzmi następnie:

„Przez to szczęśliwe rodzinne skojarzenie, król i Włochy dają dowód przywiązania do dynastji i do ludu, które były naszymi wiernymi przyjaciółmi w dniach przeciwności i które pierwsze pozdrowiły odrodzenie się włoskiego narodu. Córka króla i ludu, którzy świat nauczyli, jakim sposobem powstają wielkie narody, będzie godną wspólniczką tronu monarchy, którego cnotom składają hołd, miłość jego ludu i uszanowanie krajów cywilizowanych. To szczęśliwe stadło jest wróżbą pełnych chwały przeznaczeń, jakich oczekuje odradzająca się cywilizacja latyńska.“

— Donoszą z Neapolu, że zbójcy zewsząd okrążeni, na wielu miejscach składają broń, lub się rozchodzą.

Francja.

Paryż 12 lipca. Dziś zupełny brak pewnych politycznych nowin. Cesarz jest nieobecny, p. Thouvenel bawi w Londynie, posłowie państw obcych, korzystając z tego, porozjeżdżali się do wód; dzienniki więc chcąc niechcąc muszą pisać komentarze na obfite wypadki niedawno toczonych rokowań. Nic więc dziwnego, że roztrząsają jedne i też same zadania, że rozwodzą się nad przyznaniem królestwa włoskiego i nad warunkami pod któremi je otrzymano. Byłoby daremném o tém mówić, bo choćby i rzeczywiście istniały jakie warunki, łatwo zrozumieć, że do pewnego czasu okrywać je musi tajemnica. Jest to tém prawdopodobniejsze, że nawet lordowie Palmerston i Russel niemieli dokładnych wiadomości o istotnym stanie rzeczy, jak się to okazuje z mylnych oświadczeń, uczynionych przez nich w obu izbach parlamentu angielskiego. Najprawdopodobniéj, że warunków w ścisłém znaczeniu tego wyrazu nie przypisano, ale mogło być objawione życzenie, między innemi naprzykład, wynagrodzenia Franciszka II-go za osobisty majątek jaki mógł zostawić w krajach Obojga Sycylji. Jeszcze za życie hrabigo Cavour wspominał o tém Napoleon III i gabinet włoski nie był dalekim od układów, byleby Franciszek II-gi zrzekł się praw swoich do korony i zobowiązał się na zawsze opuścić Włochy. Co do zadania rzymskiego i weneckiego, ani pomyśleć niepodobna, aby rząd włoski mógł przyjąć jakiekolwiek obowiązki, bo uchwała parlamentowa, że te kraje składają całość półwyspu, jest nieodzowną i żaden gabinet nieośmieli się wytoczyć na sejm jéj zmiany. Wiktor-Emmanuel mógł uczynić innego rodzaju obietnice, tyczące się chrześcijan będących pod panowaniem tureckiém, obietnice wypływające z traktatu paryskiego, które hr. Cavour w imieniu jego podpisał.

—Bardzo zastraszające wieści krążyły przed kilku dniami o Meksyku: jedni powtarzali, że jen. Lorencez, drudzy skromniejsi, że jen. Douay, niemogąc utrzymać się na stanowiskach, broń złożyli. Niema potrzeby zbijać niedorzeczności tych pogłosek. Pakebot francuzki przybędzie dziś do Saint-Nazaire, jutro więc nadejdą pewne wiadomomości o stanie wyprawy.

Już depesze nadesłane z Hawany oznajmiły, że jenerałowie meksykańscy, w liczbie których znajduje się Zuloaga, Cobas i Miranda w Hawanie, dla działania zgodnie z jenerałem Almonte i że dwaj ostatni mieli odpłynąć do Europy z prośbą do wielkich mocarstw, o przystąpienie do zasad, którym Francja chciałaby zapewnić tryumf w Meksyku, to jest o ustalenie prawidłowéj monarchji w drodze powszechnego głosowania.

— Następca pana Mon, w urzędzie posła przy dworze francuzkim, niejest jeszcze mianowany; mówią teraz dużo o jenerale Concha; ale zapewniają, że nieprzyjmie poselstwa, chyba że rząd hiszpański zupełnie potępi postępowanie jenerała Prim; rzeczą jest prawdopodobną, że jen. Serrano takiż warunek położy. Zmiana ambasadora w Paryżu może narazić istnienie gabinetu marszałka O'Donnella, bo niewiadomo, czy wpływ jego na mniemanie powszechne jest tak silny, aby bez narażenia własnéj godności, mógł zmienić swą politykę. Dziennikarstwo hiszpańskie bardzo żywo zajmuje się dziś tym przedmiotem.

Baron Budberg wczoraj wieczorem opuścił Paryż i udał się do Rygi.

Paryż, 12 lipca. Dziennik Ojczyzna umieszcza następną wiadomość: Sądzimy, że jesteśmy dobrze zawiadomieni co do ogółu rokowań, toczonych niedawno między Francją i Rossją, a które doprowadziły do pożądanego celu, to jest do ogólnego porozumienia się między obu mocarstwami:

Główne szczegóły, w których to porozumienie nastąpiło, mają być jak mówią nastepne:

Francja i Rossja miały zgodzić się co do sposobu zbadania i rozwiązania zadań, tyczących się położenia i dobra chrześcijan na Wschodzie. Francja w obronie katolików a Rossja rozmaitych obrządków, miały przyjść przez wzajemne ustępstwa do zupełnéj wspólności widoków w tym względzie.

Oba te mocarstwa miały dojść do jednostajnego ocenienia spraw włoskich i oba przyznając konieczność uznania wypadków dokonanych, porozumiały się co do drogi, którą byłoby pożądaném, aby gabinet turyński poszedł w zadaniach jeszcze nierozwiązanych, głównie w celu uniknienia wszelkich kroków, mogących wyrodzić powikłania dla Europy i niebezpieczeństwa dla samych Włoch. Nakoniec porozumienie Francji i Rossji ma się rozciągać do rozwiązania sporu, który oddawna istnieje między Danją i państwami niemieckiemi.

Nie chcemy następstwom tych doniesień nadawać większéj doniosłości, niż może rzeczywiście mają; lecz zdaje się nam, iż trudno niewidzieć w ogóle tych faktów, zwiastunki przymierza między temi dwóma mocarstwami.

— Dziennik „Niepodległość belgijska“ umieszcza następny list z Paryża z d. 11 lipca:

Nowiniarze giełdowi rozniosłszy wczoraj najsmutniejsze wieści o położeniu żołnierzy naszych w Meksyku, dziś, jakby wynagradzając, rozpuścili pogłoskę, że rewolucja obaliła Juareza. Sądzę, że obadwa te twierdzenia są równie fałszywe; niewięcéj też zasługuje na wiarę depesza nadesłana z Madrytu, że w Meksyku mianowano rząd tymczasowy. To wszakże nie podlega żadnéj wątpliwości, że rozmiary naszéj wyprawy przybierają coraz większą rozciągłość; tworzy się dywizja jazdy, któréj dowództwo powierzone zostało jenerałowi de Mirandole, stojącemu dziś na czele poddywizji wojskowéj Chalons-sur-Marne. Ośm działobitni artylerji, z których 5 oblężniczéj, odpłyną pod rozkazami pułkownika de Laumiere; uzbrajają jeszcze 4 okręta dla ich przewiezienia. Ogólna liczba statków, mających użyć się w tym celu, wynosi 11-cie. Dla uniknienia zwłoki, wysyłają się do Meksyku pociągi gwardji cesarskiéj z Paryża, gwardja zaś dla swéj posługi używać będzie koni pocztowych, jak się to już zdarzało podczas wojny. Dwutysięczny oddział, który już wsiadł na okręta, uda się naprzód do Guadeluppy dla oswojenia się z klimatem.

Ostatnie wiadomości z wyspy Kuby donoszą o trwodze, która tam panuje; biali lękają się powstania czarnych.

Mówią, że istnieje sprawozdanie jenerała Almonte o stanie rzeczy w Meksyku. To sprawozdanie zawsze podług tegoż źródła miało być odbite we 25-ciu egzemplarzach w drukarni cesarskiéj i rozdane tylko wysokim dostojnikom.

Mówią także, że cesarz żądał, aby hr. Persigny udał się do Londynu, dla znajdowania się przy rozdaniu nagród na wystawie powszechnéj; lecz minister spraw wewnętrznych, zapewnie dla niezdrowia, wolał pozostać we Francji, po któréj chce odbyć niewielką podróż.

Piszą z Anglji, że Said-Pasza na meetingu w Manchester oświadczył, że dołoży wszelkich starań, aby w Egipcie co rok odbywały się dwa zbiory bawełny.

— Piszą z Vichy dnia 10 lipca do Niepodległości Belgijskiéj:

Oczekują tu przybycia cesarza jutro 11 lipca o godzinie pół do 5-téj. Na drodze, którą ma przejeżdżać wznoszą się łuki tryumfalne; przygotowują się wieńce i oświetlenia. Dworacy przybywają, zbierają się też prefekci i jeneralni poborcy, pragnący podwyższenia w téj mocnéj wierze, że jeden rzut oka naj. pana dźwignie ich szczęście, nakoniec nie zbywa i na osobach dyplomatycznych. Rozumie się samo z siebie, że każdemu z nich lekarze kazali pić wody ze źródła Celestynów lub Grande-Grille. Między znamienitościami świeżo przybyłemi do Vichy odznaczają hrabiego Arese, bardzo dobrze, jak mówią, widzianego przez cesarza, jest on poufnym posłem dworu turyńskiego przy dworze francuzkim, i pana Adolfa Barrot, naszego posła w Madrycie. Wymienię jeszcze pana Pelletier, jeneralnego sekretarza ministerstwa skarbu, wice-hrabiego Clari i dwóch biskupów, z których jeden, ksiądz Budinet, biskup amieński, który nie jeździł do Rzymu na kanonizację męczenników japońskich. Zapowiadają przybycie pana Rouher, ministra handlu. Kronikarze dzienników paryzkich znajdują się już w Vichy wszyscy na swych stanowiskach.

Jeden z moich współtowarzyszów korespondentów, żali się na drożyznę hotelów w Vichy; nic nie przesadza, bo prawda, że hotele, w których mieszka świat wykwintny, są bardzo drogie i jak nabite podróżnymi; lecz można w Vichy mieszkać niekoniecznie przy samym parku, i w dalszych dzielnicach miasta nietrudno znaleźć domy wygodne po cenie przystępnéj.

Od dwóch dni panuje najpiękniejsza pogoda, ciepło nagle wróciło; białe suknie zajaśniały w parku. P. Collon nic nie oszczędza w urządzeniu salonów zakładu na stopę godną dostojności gościa, który je zaszczyci; a chociaż cesarz pragnie tu żyć w odosobnieniu i spoczynku, niezbędzie na pięknych zabawach, które obecnością swoją uświetni.

Dom cesarski w Vichy składać się ma z następnych osób: Jenerał Fleury, jen. de Beville, półkownik Lepic, adjutanci; komendant Opperman, marszałek dworu; kapitani de Clermont-Tonnerre, de Stoffel, Mauroy, oficerowie służbowi; p. Mocquard naczelnik gabinetu i p. Pietri, urzędnik gabinetowy.

Zapewniają, że wnet po przybyciu cesarza wyjdzie dekret, udzielający miastu Vichy kredyt 650,000 fr. na zbudowanie kościoła i wietnicy (ratusza).

Anglja.

Londyn 11 lipca. Oznajmują, że książę Walji ma wkrótce udać się do Rossji i że towarzyszyć mu będzie na morzu baltyckim eskadra kanału. Królewicz skorzysta z téj zręczności i zwiedzi dwory duński i szwedzki. Książę Alfred popłynie do Australji, gdzie zwiedzi rozmaite stanowiska królewskiéj marynarki w stopniu miczmana, na pokładzie okrętu Racoon o 22 działach, dowodzonym przez krewnego królewskiego domu książęcia Wiktora Hohenlohe. Odbył się w przeszłą środę to jest d. 9 lipca w Aldershot przegląd wojska angielskiego, na cześć marszałka książęcia Magenta. Wykonano obraz udanéj wojny; marszałek z widoczném zajęciem przypatrywał się wszystkim obrótom.

Na ostatniém posiedzeniu izby gmin, toczyła się bardzo żwawa walka między lordem Palmerstonem, panem Cobden i kilku innymi członkami stronnictwa wyzwolonego, którzy potępiając zbyteczne, podług nich, wydatki rządowe, usiłowali zwalić odpowiedzialność za to osobiście na piérwszego ministra.

Mimo silny opór z jakim lord Palmerston bronił planu uzbrojeń, musiał przecież zgodzić się na pewne ustępstwa, na ostatniém zaś posiedzeniu poczyniono nowe ograniczenia w udzielonéj rządowi władzy na nowe wydatki podczas zawieszenia izby. Rozprawy miały prócz tego tę szczególność, że zmusiły p. Gladstone do jawnego przyjęcia odpowiedzialności za wydatki na warownie; uczynił to jednak w wyrazach bardzo ostróżnych.

Panuje żywe niezadowolenie z powodu niedostatku bawełny. Gabinet jak upewniają niema zamiaru wdawania się w tę sprawę; lecz przedstawiciele obwodów żyjących z wyrobów bawełnicznych utrzymują, że ministrowie postępują niebacznie, zamykając posiedzenia nic nie postanowiwszy w tym przedmiocie. Domagają się oni od rządu, aby wyznaczył nagrodę za wywóz bawełny z Indji. Gabinet odpowiada, że właściciele rękodzielni bawełnicznych powinniby sami posłać pieniądze i ajentów swoich do Indji dla zakupowania bawełny na miejscu w tych okolicach gdzie ta roślina jest zasiewaną i w ten sposób zachęcać do jéj rozleglejszéj uprawy. Rękodzielnicy odpowiadają, że nierozsądném jest żądanie, aby razem byli i kupcami i rękodzielnikami i aby narażali swe pieniądze na największą niepewność. Rząd podług nich ma do wyboru, albo wydawać znaczne summy na przepadłe, na wyżywienie ludności roboczéj w obwodach rękodzielni bawełnicznych, lub wydawać je z korzyścią na zachętę wywozu bawełny indyjskiéj, a przez to samo dostarczyć pracę i sposób do życia krociom ludności. Rzeczą jest niemożliwą aby posiedzenia parlamentu zamknęły się bez postanowienia czegokolwiek w téj mierze.

Bitwa stoczona pod Richmond uważa się w Anglji za zupełny pogrom wojsk związkowych. Najgorliwsi zwolennicy północy przyznają, że ta klęska jest nietylko nadzwyczajnéj doniosłości dla jenerała Mac-Clellan ale też i dla sprawy północy. Oto w ciągu jednego tygodnia stoczono dwie walne bitwy i obiedwie zostały przez związkowych przegrane. Jest nadzieja, że w obec tych zdarzeń zwolennicy układów ośmielą się głos podnieść.

Z powodu nowéj taryfy mającéj zaprowadzić się i w Stanach Zjednoczonych, dziennik New-Yorkski Herald pisze, że skutkiem tego rozporządzenia Europa zostanie wyrugowaną z targowisk amerykańskich, co będzie nierównie zgubniejszém dla Anglji i Francji niż blokada tysiąca portów dostarczających bawełny.

Wszakże jeżeli takie ma być następstwo téj taryfy, jakiż pożytek przyniesi ona dla Stanów Zjednoczonych pod względém pieniężnym?

Austrja.

Wiedeń, 11 lipca. Zaledwie hr. Forgach powrócił ze swego objazdu po Węgrzech, wnet został przyjęty przez arcyksiążęcia Raynera i udał się z nim do naj. pana. Rzecz prosta, że do tych posłuchań przywiązują wszelkiego rodzaju domysły. Według nich, wpływowi przewodnicy stronnictw w Węgrzech postanowili, ze względu na stan umysłów panujący w Wiedniu, należeć do wyborów w razie zwołania nowego sejmu i starać się, aby prócz małych wyjątków, imiona tych samych osób, które składały sejm rozwiązany, wyszły z wyborczéj urny. Piérwszą czynnością nowego sejmu, ma być zapisanie się do protestacji, którą sejm zaniósł przeciwko rozwiązaniu; stosownie zaś do przełożeń przez rząd wytoczonych, albo wejść z nim w rokowania, albo raz jeszcze zerwać.

W przeszłą środę, t. j. dnia 9 lipca, odbyła się rada ministrów u arcy-księcia Raynera, od godziny 3 do 5-téj po południu. Zajmowano się na niéj sprawami węgierskiemi; hr. Forgach, kanclerz nadworny, znajdował się na niéj i tegoż dnia po południu był przyjęty przez cesarza.

Gazeta Dunajska mówi z powodu roszczenia Węgrów, aby ciągłość ich prawa publicznego była uznaną:

„Nigdy nie zgodzimy się na uznanie nauki nieodzownéj ciągłości prawa węgierskiego, tak jak ją pojmują obrońcy dualizmu, to jest oddzielności korony węgierskiéj od cesarstwa i połączenia jéj tylko z niém przez osobę panującego. Ta nauka jest zgubném widmem, będącém przyczyną wszystkich nieporozumień i nieładów, zaszłych w ostatnich miesiącach. Prawodawstwo 1848 zawiera rozporządzenia zupełnie sprzeczne z sankcją pragmatyczną i z bezpieczeństwem, a raczéj z istnieniem monarchji. Sami wyzwoleni Magyarowie, mniéj więcéj otwarcie to wyznają. Te rozporządzenia nigdy nie będą mogły być sankcjonowane, zwłaszcza o ile widocznie nadwerężają pakt zasadniczy, łączący między sobą kraje węgierskie z krajami słowiańsko-niemieckiemi. Przejrzenie praw 1848 r. i obalenie ich rozporządzeń powinno dać początek rokowaniom nie zaś stanowić ich cel ostateczny. Każdy inny tryb wywracałby właściwy porządek rzeczy, każdy krok postawiony na innéj drodze, oddalałby raczéj niż zbliżał nas do celu.“

„Gazeta Austryjacka“ wyraża się o tymże przedmiocie w następny sposób:

„Nie sądzimy, abyśmy wydawali wyrok zuchwały, utrzymując, że jest zupełném niepodobieństwem, iżby monarcha powołany do prawowitego rządu wszystkich krajów austrjackich, mógł uznać ważność praw 1848 r. w ich całości, a nadewszystko ważność art. 3-go: bo te prawa, równie są przeciwne ustawie węgierskiéj, jako też ogólnéj ustawie monarchicznéj. Uznanie ich byłoby zaprzeczeniem jednoty utworzonéj przez ludy austrjackie, zgodnie z ich panującym; byłoby to zniszczeniem istoty państwa monarchicznego; czego żaden monarcha, bez zniszczenia monarchji, uczynić nie może.

— Przegląd pod nazwą Reforma utrzymuje, że komitet Concordia omylił się, przesyłając do izby poselskiéj prośbę, która niedawno była przedmiotem żwawych w niéj rozpraw. „Pod tym względem, mówi Gazeta Dunajska podzielamy w zupełności zdanie Reformy i dodajemy tę uwagę, że pan Schuselka powinienby wiedzieć, iż list nigdy nie dojdzie rąk właściwych, jeżeli nie jest dokładnie zaadresowany.“

Czytamy w Gazecie Krzyżowéj pod dniem 10 lipca z Wiednia, że hr. Meran był wczoraj przyjęty przez cesarza i że będzie mieszkał w pałacu Graz, gdzie mieszkał niegdyś ojciec jego arcy-książę Jan.

— Czytamy w Korespondencji Scharfa z Wiednia d. 12 lipca: Rząd stara się w kołach parlamentowych zapewnić sobie większość dla projektu zmierzającego do przyjęcia ryczałtem budżetu 1863-go roku, na osnowie postanowień uchwalonych co do budżetu roku 1862, z zachowaniem tylko możności roztrząśnienia po szczególe środków pokrycia niedoboru. Rzeczony projekt jest obecnie przedmiotem konferencij rozmaitych odłamów izby.

Dziennik Prassa twierdzi, że hr. Rechberg rozesłał zawczoraj ministrom austrjackim przy dworach niemieckich, dokumenta ściągające się do Związku celnego. Do noty hr. Rechberg dołączony jest projekt traktatu wstępnego, w którym Austrja stanowczo i bez zastrzeżeń oświadcza gotowość wejścia do Związku celnego w jego obecnym składzie. Według dostarczonych nam wiadomości, minister spraw zagranicznych odpowié na posiedzeniu poniedziałkowém 14 lipca na interpelację uczynioną we dwóch izbach, co do uczestnictwa Austrji w Związku celnym.“

— Czytamy w dzienniku „Najnowsze wiadomości“:

„Gazeta Dunajska wystąpiła z następnemi pytaniami: Co rozumieją Węgry pod wyrazami: wspólne sprawy całéj monarchji? i jak chciałyby szczegółowie roztrząsać te wspólne sprawy z innemi ludami? Rzeczone pytania mają niewątpliwie ważność żywotną, bo ich rozwiązanie oznaczy, czy i w jakiéj formie możliwy jest rząd konstytucyjny w Austrji w niedalekiéj przyszłości? Głęboko ubolewamy, dla czego te dwa pytania nie zostały już przez rząd wytoczone na przeszłorocznym peszteńskim sejmie? Gdyby, po adresie Deaka, rząd przedstawił był sejmowi przełożenia ściągające się do zmiany praw 1848 r., i gdyby rozwinął był swój pogląd o sposobie roztrząsania za wspólną zgodą spraw wspólnych, sejm peszteński byłby zapewnie odpowiedział przez przełożenia przeciwne, a to utorowałoby drogę do układu. Szczęściem dla Austrji, ogniwo łączące dogodności jego ludów jest tak trwałe, że nawet nadzwyczajna sztuka jéj mężów stanu nie zdoła go rozerwać. Cóż więc dziś pozostaje czynić? Oto właśnie to, co omieszkano uczynić w r. 1861m; rząd powinien na nowo sejm zwołać i wnieść przełożenia skreślone w duchu przejrzenia praw 1848-go. Wniesienie tych przełożeń pociągnęłoby za sobą ich uznanie, i rozumiemy, że w ten bardzo prosty sposób, możnaby uniknąć gorzkich sporów i pojednać ciągłość węgierskiego publicznego prawa, z dogodnościami ogółu monarchji.

Dziennik Pesti-Hirnok podaje szczegóły o pobycie hrabiego Forgach w Ostryhomiu. Kanclerz przez czas krótkiego pobytu swojego, widział się z wielu mężami a mianowicie z dwóma bardzo głośnymi, panem Kubing, byłym posłem sejmowym i panem Ludwikiem Kawacs jednym z dwuch twórców znanego programatu pojednania.

Dziennik Pesti-Naplo broni dziennikarstwo węgierskie od zarzutów, jakie Gazeta Dunajska mu czyni, oświadczając, iż będzie odpowiedzialnym, jeżeli zamiary układów spełzną na niczem. Naplo przytacza ostatni artykuł Gazety Dunajskiéj dowodzący, że dzienniki półurzędowe zbyt łatwo oddają się ułudnym nadziejom.

Dziennik Maggiar Orszag mówi z powodu tegoż przedmiotu co następuje: „Gazeta Dunajska utrzymuje, że rząd nie może zwołać sejmu, nim stronnictwo wyzwolone w Węgrzech nie okaże rzetelnéj i szczeréj skłonności do układów. Owóż, w jaki sposób naród może objawić wolę swoję niebędąc zapytanym? Czyż jakie stronnictwo lub dziennikarstwo mogą sobie przywłaszczać prawo mówienia w jego imieniu? Kto je dotego upoważnił? Niemożemy wierzyć, aby Gazeta Dunajska, chcąca uchodzić za organ konstytucyjny, miała poczytywać za konstytucyjne podobne objawy, choćby te powiodły się według jéj życzeń. Nadto przychylne usposobienia, które ten organ oświadczył w osobnym artykule, mogą za Leytą istnieć w stanie zawiązku; lecz co do nas, wyznajemy, że napróżno stracilibyśmy czas na znalezienie ich w Węgrzech.

Prusy.

Berlin, 13 lipca. Gazeta Pruska, która ma przestać wychodzić z końcem bieżącego roku, jak to nam wiadomo z powodu cofnienia jéj pomocy skarbowéj po 15 tysięcy talarów na rok, broni swego istnienia w następnych wyrazach:

„W ogólności niepodobna zaprzeczyć żeby rząd nie miał potrzeby mieć pod ręką organu, za pośrednictwem którego mógłby objawiać swe stanowisko w zadaniach politycznych; wszakże pytanie: czy właściwszem jest dla rządu utrzymywać własny półurzędowy organ, lub poruczać wynurzanie i obrony swych mniemań dziennikom mniéj lub więcéj niezależnym, lubo często było roztrząsane, dotąd rozwiązaném nie jest. To pytanie nie będzie nigdy rozstrzygnięte w teorji, tylko okoliczności i wypadki rozwiązać je zdołają.

Często mówiono i powtarzano, że najprzyzwoitszym pośrednikiem dla zwierzeń się rządowych byłby ukazicie państwa w części nieurzędowéj. Zgadzamy się, że to jest najkrótsza i najłatwiejsza droga. Ale zdaje się nam, że rząd nie powinien pozbawiać siebie możności roztrząsania po szczególe zadań poruszanych przez dziennikarstwo. W dzienniku urzędowym artykuły nie mogą mieć dostatecznéj rozciągłości, ponieważ rozmiary dziennika i jego urzędowe znamie na to niepozwalają.

Zwracamy naprzykład uwagę na niektóre szczegóły polityki zewnętrznéj bardzo trudne do roztrząsania, a nawet w zadaniach wewnętrznych, są odcienia, na które wzgląd mieć należy. Stąd wynika, że uczestnictwo rządu w rozprawach codziennych musiałoby być rzadkie i ścieśnione, niekiedy niemożliwe, co zostawiłoby wielką próżnię w rozprawach dziennikarstwa. Sądzimy więc, że rząd oprócz dziennika urzędowego, powinien mieć organa wskazujące i broniące jego widoki.

W teorji należałoby zapewne pragnąć, aby ministrowie mogli polegać na dziennikach idących za ich chorągwią i wierzyć, że organ półurzędowy jest zbyteczny. W Anglji te stosunki wypływają w prost z ogólnéj politycznéj organizacji; ale w Prusiech gabinety niezawsze są wyrazem wybitnych stronnictw; są one raczéj rządowym sprawdzanem (criterium) korony, przedstawującym pewną stateczność w dążeniach rządu niezależnych od rozmaitych stronnictw.

Widoczna więc, że organ wyłączny, dla naszych stosunków politycznych, jest nieodzowną koniecznością.

Niektóre dzienniki wyznają, że domaganie się zniesienia tego organu półurzędowego, wypływa tylko z nieufności ku teraźniejszym ministrom, obawiamy się aby większość izby niedała się przekonać tém rozumowaniem.

Jesteśmy przekonani, że prawość i godność izby nakazują jéj czuwać nad tém, aby walka przeciw ministrom nie odwoływała się do podobnych środków i aby izba nieużyła tego oręża, którego komissja budżetowa sądzi, iż powinna dziś używać."

— Czytamy w Gazecie Narodowéj pod dniem 12 lipca z Berlina:

„Odłamy środka lewego i stronnictwo postępowe, naradzało się wczoraj wieczorem nad zadaniem wojskowém. Pp. Harkord, Gneist, Schulze-Delitzsch, von Kirchmann, Frentzel, Groote, Forster, von Rönne (Solingen) i von Carlowitz, zabierali głosy. P. Harkord opierał naganę budżetu wojennego 1862 roku na następnych powodach:

1-o) Uruchomienie już się skończyło; odnoszące się do tego papiery powinny być poddane pod przyjęcie izby;

2) Budżet 1859 r. powinien służyć za podstawę;

3) Przyzwoitą jest rzeczą doradzać powiększenie artylerji, pionierów, inżynjerji i stosowne pomnożenie jazdy, dla zastąpienia jéj w obronie ziemskiéj (Landwehr), którą znieść należy w stronach gdzie jest mało koni;

4) Potrzeba roztrząsnąć wydatki niepożyteczne i obmyślić środki lepszego utrzymania wojska i t. d. a to w ciągu rozbioru pojedyńczych części budżetu.

W świetnéj mowie, którą jednomyślnie okryto oklaskami, p. Gneist roztrząsał zadanie wojskowe ze stanowiska prawa publicznego. Nie idzie wcale o wewnętrzny zarząd wojska, ale o jego reorganizację, do któréj przystąpić nie można, tylko przy współdziałaniu przedstawicielstwa narodowego, ponieważ rzeczona reorganizacja znosi prawną instytucję obrony ziemskiéj. Ktoby utrzymywał, że nietykalność praw niejest narażoną przez szczegóły reoganizacji, ten zaprzeczyć przecież niezdała, że ogół tego środka jest ominieniem prawa. Rzeczą jest niebezpieczną brać na siebie początkowanie pogodzenia się z uchwałami izby, gdyż możnaby oddalić się od prawowitéj zasady i wkroczyć, jak na to wniesienia Stawenhagena naprowadzają, w obręb techniczny. Dosyć będzie, aby osnowa przyszłéj zgody została dziś wiadomą, lecz izba powinna obstawać przy istniejących prawach, które ustanowiły obronę ziemską i jéj skład dzisiejszy. Nie należy zapatrywać się na roztrząsane dziś żądanie, tylko ze względu pieniężnego, jest ono też zadaniem politycznêm i zadaniem prawa publicznego.

P. von Carlowitz daje pierwszeństwo wszystkich wyłożonych uwag w postanowieniach, zdaniu pana Waldek. Jeśli kto sądzi, że konstytucja narażoną jest przez wywołanie starcia się, niech pamięta, że obawa tegoż starcia się niewątpliwie spowóduje odstąpienie od zasady konstytucji, konstytucja zapewnie upadnie, skoro ją lud i przedstawicielstwo narodowe odstąpią, ale konstytucje obalone, zawsze się odradzają.

Rozprawy będą wznowione w przyszły wtorek, to jest 15 lipca.

— Czytamy w Gazecie Pruskiéj z Berlina 12 lipca: W przeszły czwartek 10 lipca, między południem a godziną 1-ą, poselstwo perskie przybyło dla zwiedzenia zamku i parku w Babelsberg. Podano tam śniadanie, które naj. państwo zaszczycili swoją obecnością. Ambasada zwiedzała późniéj osobliwości podtsdamskie i zawezwaną została do salonu muszli, w nowym pałacu, na obiad naj. państwa i członków rodziny królewskiéj. Wzięły w nim udział ministrowie i inne znakomite osoby w liczbie 70-ciu wezwanych. Król przybył do nowego pałacu o godzinie 2-éj, dla rozmówienia się z ministrem wojny, z feldmarszałkiem Wranglem i ministem spraw zagranicznych. Po obiedzie król rozkazał uderzyć na trwogę i bataljon piechoty, mający swe koszary w gmachach nowego pałacu, odbywał ćwiczenia przed cudzoziemskimi gośćmi. Wieczorem dano herbatę u królowéj w zamku rabelsberskim. Ambasada perska odjechała do Drezna, bardzo zadowolona z przyjęcia w Prusiech.

Czytamy w Gazecie Krzyżowéj d. 13 lipca, że komissja budżetowa roztrząsa teraz etat ministerstwa sprawiedliwości. Główne przełożenia oczywiście są opracowane w przewidzeniu etatu na rok 1863-ci. Komissja doradzała, aby oświadczyć rządowi życzenie zamknięcia trybunałów apelacyjnych w Halberstadt i Greifswalde, tudzież senat sprawiedliwości w Ehrenbreitenstein. Zaleca też zlanie w jedno czterech trybunałów 2-go stopnia w Westfalji. Nakoniec roztrząsa się na nowo zniesienie opłaty 6-ciu groszy srebnych w trybunałach, od 1863 r.; postanowienie w téj mierze odroczono. Komissja zaleca przywrócenie posady podprezydenta w Raciborzu, nieosadzonéj, jak wiadomo, od czasu usunienia z niéj pana Kirchmanna.

Komissja oświecenia narodowego postępuje w swych pracach na codziennych prawie posiedzeniach. Uchwalono szereg postanowień co do wiadomości niezbędnych, jakich należy wymagać od nauczycieli szkolnych; nic jeszcze nie postanowiono względem organizacji szkół ludowych i płacy bakałarzów. Minister poruczył na ostatnich posiedzeniach zastąpić siebie radcy tajnemu Stiehl, który nie wchodził w żadne szczegóły nagan będących przedmiotem istniejącéj ustawy szkolnéj.

Grecja.

Ateny 3 lipca. Wyznaczona komissja do wypracowania nowego prawa wyborczego gminowego, zbiera się niemal codzień i chce uzupełnić te prawa, opierając je na powszechném głosowaniu. Izba poselska, która dotąd niewygotowała sprawozdania o ustawie gwardji narodowéj, domyśla się, że prawo wyborcze spowoduje jéj rozwiązanie, pod pozorem zaś blizkości winobrania i potrzeby powrótu do domów, dla czuwania nad gospodarstwem, usilnie domaga się, aby izbę odroczono. Tak więc ten sejm nadzwyczajny, na który rząd wydał więcéj niż 150 tysięcy franków, ograniczy się tylko uchwałą ustawy gwardji narodowéj, w któréj poczyniono nic nieznaczące odmiany. Gdyby panowie Maurocordato i Zaimis, nienalegali w komissji na ułożenie nowego prawa gminowego, które w zastosowaniu swojém wymagać będzie dużo czasu i niepospolitych znajomości administracyjnych i gdyby użyli cały czas na wypracowanie nowego prawa wyborczego, niezbędnéj konieczności, może nieznalazłoby ono w izbach tyle oporu, ile znajdą dwa inne prawa, może przeszłoby w ciągu toczącego się sejmu.

Mąż prawdziwie polityczny w kraju, w którym nieistnieje szczerość władzy, mająca być podstawą wszelkiego rządu, o to jedno starać się powinien, aby korzystając z okoliczności, zaprowadził ulepszenia przez kraj wymagane. Jeżeli więc czas potrzebny do wypracowania nowéj ustawy gminowéj, narazi na utratę zręczności przerobienia prawa wyborczego, cała wina spadnie na tych, którzy nieumieli dobrze obliczyć się z czasem i przedsięwzięli robotę przewyższającą ich zdolności.

Wiadomo, że rząd rozwiązał był radę municypalną w Syra i nakazał nowe wybory. Owoż, wybrano właśnie te osoby, które rząd chciał w ten sposób ukarać za ich wyzwolone przekonania. Skutkiem czego najznakomitsi mieszkańcy Syra i którzy najczynniejszy wzięli udział w powstaniu, zostali wolnemi głosami powołani znowu do zarządu; na ich czele stoi dziś pan Doumalas, mer w owym czasie; pominiono wszystkich, którzy wahali się w objawie swych przekonań. Tak więc wyborcy raz jeszcze wyraźnie naganili systemat, którego rząd dotąd się trzymał. Przyznać należy, że wybory odbyły się zupełnie swobodnie i nie dały powodu do najmniejszéj skargi; bo jeśliby rząd znowu się do nich był wmieszał i chciał narzucić swoich zwolenników, znowu wybuchnęłyby wstrząśnienia. Syra jest miastem, które ciągle wzrasta, kwitnie i upiększa się samorzutnie, chce tylko aby rząd nietłumił swobody tak koniecznéj dla jego rozwoju.

Rząd ukończył z zadowoleniem powszechném rachunek z towarzystwem pakebotów greckich. Podczas powstania użył wszystkie statki téj spółki na usługę kraju, późniéj niechcąc wynagrodzić strat poniesionych przez spółkę, chciał ją rozwiązać, przez co pozbawiłby mieszkańców najłatwiejszéj i najwygodniejszéj drogi podróżowania w stronie zewsząd otoczonéj morzem, a w któréj nigdy nawet niepomyślano o zbudowaniu gościńców. Żywo to obeszło kraj cały, nietylko z powodu kapitałów złożonych na to przedsięwzięcie, ale też z powodu obawy zniesienia towarzystwa tak pożytecznego. Przecież rząd przyjmując wnioski wyznaczonéj na to komissji, wypłacił spółce 900,000 drachm, jako wynagrodzenie i zobowiązał się corocznie zaliczać po 300,000 drachm, jako pomoc, aby spółka mogła podołać wydatkom i pomnożyć podrzędne komunikacyjne linje. Jest więc nadzieja, że wkrótce można będzie z łatwością oddychać słodkiém powietrzem wysp Archipelagu.

Dziś minister angielski p. Elliot odpływa z Aten do Anglji. Przysłany on był tu z poruczeniem nadzwyczajném dla porady rządowi, aby niepomnażał zamieszania w Turcji i przytłumił ten głos obudzający się w każdéj szlachetnéj duszy, na widok ujarzmienia bliźniego. Zaprawdę pojąć trudno, dla czego Anglja używająca najwyzwoleńszych instytucji, udoskonalająca codzień swobodę i pojedyńczych osób i całego ogółu w swym kraju, trzyma tak ściśle z Turcją, która w obecnym wieku jest takim anachronizmem. P. Layard wie zapewne dobrze, że rodzina składa państwo i powinna za wzór mu służyć. Zaprzeczyć niepodobna, że w Turcji instytucja rodziny jest w stanie zupełnie pierwotnym; matka któréj wpływ jest tak wielki na rozwój moralny i umysłowy dziecięcia, niema w Turcji najmniejszego wyobrażenia o posłannictwie swojém na świecie. Jakimże sposobem lud, w którym rodzina niema najmniejszéj dążności społecznéj, może wypiastować rodzinę powszechną krajową, podnieść ją do właściwéj wysokości i uszczęśliwić? Anglja, a mówiąc Anglja, niemyślimy o tym narodzie zawsze wiernym pomysłom wyzwolonym we wszystkich krajach, ale o tych ludziach, którzy na wszystko patrzą przez pryzmat kupieckich zysków; jakże Anglja może zaprzeczyć, że rozwój dążeń społecznych w jakimkolwiek kraju, niepowinien być wstrzymany; bo to pewna, że gdzie niema postępu, tam koniecznie musi być cofanie się. Gdzież dla Boga dopatrzeć tego postępu w Turcji? Gdzie są przemysłowcy, kapitaliści, gdzie są ci skromni, ale dumni ze swéj niezależności rolnicy? Czemże jest Turcja, jeżeli nie królestwem żyjącém jeszcze szczątkami siły, przekazanemi przez te hordy barbarzyńskie i zabobonne, które w wiekach średnich miały zalać Europę? Czyż godzi się cierpieć jéj jarzmo? utrzymywać ją przy życiu dla tego, że we własném próżniactwie spożywa towary angielskie?

Razem z panem Elliot odpływa i minister wojny, udający się do Francji. Czy z powodów zdrowia, czy w nadzwyczajném poruczeniu? każdy tu chciałby wiedzieć. Redaktor dziennika Nadzieja, pan Lewidis płynie do Włoch; wszyscy tu są w ruchu i ten ruch dostarcza treści rozmaitego rodzaju domysłom, które czas tylko wyjaśni.

Depesze telegraficzne.

PARYŻ, poniedziałek 14 lipca wieczorem. Dziennik „Ojczyzna" rozumie, że jest mu wiadomo, iż w początku września cesarz Francuzów widzieć się będzie z królem pruskim. Dziennik Prassa oznajmuje przybycie do Paryża nadzwyczajnego posła serbskiego.

LONDYN, wtorek 15 lipca. Ostatnie wiadomości otrzymane z New-Yorku są z dnia 3 lipca. Podług nich, kilka bitew odbyło się pod Richmond w ciągu czterech dni; skutkiem ich była zupełna przegrana jenerała Mac-Clellan. Wojsko związkowe cofnęło się o 17 mil od miasta. Straty z obu stron były bardzo znaczne.

TURYN, poniedziałek 14 lipca wieczorem. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj zapytywano ministrów o szczegóły pobytu Garibaldiego w Sycylji i o krzywdzącą mowę, mianą przezeń o cesarzu Francuzów.

P. Rattazzi prezes rady odpowiedział, że żałuje mowy Garibaldiego i że podróż jego do Sycylji nastąpiła mimo wiedzy rządu, który przedsięweźmie wszelkie środki przeciw każdemu zamachowi, mogącemu narazić bezpieczeństwo państwa.

Dzienniki, które powtórzyły tę mowę, zostały zabrane i konsul francuzki w Palermo zaprotestował przeciw téj mowie.

LONDYN, wtorek 15 lipca. Ostatnie wiadomości z New-Yorku są z 3 lipca i donoszą, że siły związkowe pod Richmond wynosiły 95,000 ludzi; siły zaś oderwańców 185,080. Dodają, że jenerał Mac-Clellan cofnął się ze swemi wojskami o 17 mil od miasta. Straty wyniosły od 10 do 30 tysięcy ludzi. Związkowi okopali się pod zasłoną dział statków kanonjerskich na rzece Jameo.

W New-Yorku nastąpiło przesilenie giełdowe; papiery spadły na pięć od sta.

Hrabia Paryża i książę de Chartres wrócili do Europy.

Depesze urzędowe nieuznają klęski wojsk związkowych.

BERLIN, wtorek 15 lipca, o godzinie 4 wieczorem. Na posiedzeniu izby poselskiéj, minister sprawiedliwości odpowiedział na interpelację tyczącą się sądów wojennych: „Uczucie jedności między ludem i wojskiem, rzekł, istniało pod trwaniem sądów wojennych; nie to więc zwichnęło zgodę. Rząd niewniesie na izbę żadnego prawa."

Minister wojny uznał, że rozterka między ludem i wojskiem jest smutną prawdą; „ale przyznać należy, dodał, że napaści gwałtowne dziennikarstwa przeciw wojsku powiększają jeszcze tę niechęć. Wojsko sprzyja ludowi, ale nie tym, którzy miotają nań obelgi."

LONDYN, wtorek 15 lipca. Nadeszły wiadomości z Bombay z dnia 27 czerwca. Podług nich stoczona była bitwa między dowódzcą perskim Heratu i wojskami Dost-Mohammeda. W téj walce ostatni stracił wielu ważnych dowódzców.

PARYŻ, środa 16 lipca. Monitor powszechny ogłasza wiadomości z Vera-Cruz z dnia 15 czerwca.

Francuzi znajdowali się dnia 11 zawsze na témże samém stanowisku w Orizaba. Zdrowie wojska było bardzo dobre. Jenerał Duay przybył dnia 10 ze 45 wozami pociągów wojskowych i udał się nazajutrz dla objęcia dowództwa w Cordova.

Drugi dowóz z żywnością na 25 dni opuścił Vera-Cruz, lecz Meksykanie zachwycili 20 wozów.

Jenerał Marquez przybywszy z 1,500 ludzi z Orizaba do Vera-Cruz 15 czerwca, wybierał się w pochód dla połączenia się z jenerałem Lorencez.

Depesza admirała Bonard, dowódzcy stacji morskiéj w Indo-Chinach, potwierdza wiadomość, że rząd prowincji Hué wyprawił poselstwo dla rokowania o pokój.

Omer-Pasza przesłał następną depeszę do księżęcia Kalimachi, a ten udzielił ją Chalil-Bejowi posłowi tureckiemu przy dworze cesarskim:

Skutari 11 lipca. Spodziewam się, że wasza książęca mość nie uwierzyłeś telegrammom ze źródeł czarnogórskich o bitwie dnia 24 czerwca i że z całą ufnością zawierzysz moim depeszom.

Od dnia 24 działania były zawieszone w skutek dobrowolnego wyjścia ze służby Abdi-Paszy, którego zastąpił w dowództwie Abdel-Kerim-Pasza. Po przybyciu do obozu nowego jenerała, silna zwiada miała miejsce dnia 5 lipca.

Nazajutrz stanowisko nieprzyjacielskie na stronie południowéj wsi Gława zostało zdobyte przez artylerję. Ale około wieczora 15,000 Czarnogórzan uderzyło na nasze okopy. Wszystkie ich usiłowania rozbiły się o mężny opór naszego wojska. Dzień 7 lipca był poświęcony spoczynkowi; dnia 8 uderzyliśmy na nieprzyjaciela na szczycie góry Gława, bronionéj przez mury i trzy wieże. Jest to stanowisko ważne, jako klucz drogi prowadzącéj do Cetynji i mogącéj zabezpieczyć nasze kommunikacje między Joni-Kiraj i Oria-Łuka z Ostrogiem. Czarnogórzanie oparli się w piérwszém natarciu, ale w drugiém zostali ze wszystkich stron wyrugowani.

Wzięliśmy chorągiew Perianika, namiot Mirki, wielką liczbę strzelb i jataganów i jedno łoże działowe z przyrządem. Działo małego kalibru nieprzyjaciel potrafił unieść.

Nieprzyjaciel stracił senatora Piotra Filippowa, czterech kapitanów, trzech bajraklarów i 600 zabitych. Nasza strata wynosi 103 zabitych, 261 ranionych, a w téj liczbie 16 oficerów.

Ze swojéj strony Derwisz-Pasza pobiwszy dwukrotnie nieprzyjaciela w Cyta i w Gugina, posunął się przez wąwozy ostrogskie, dnia 8 aż do wsi Pamia o ćwierć godziny drogi od samego Ostroga.

podpisano: Omer.

SKUTARI, 13 lipca. Derwisz-Pasza uderzył na Czarnogórzan, będących w silnych stanowiskach ostrogskich. Nasi żołnierze w zapale zdobyli na nieprzyjacielu wszystkie jego okopy. Wieczorem biwakowali pod klasztorem. W piątek posunęli się daléj, ale nieprzyjaciel zastraszony kolejnemi klęskami z daleka tylko walczył. W sobotę 12 lipca Abdel-Kerim-Pasza ze swojéj strony posunąwszy się na Oria-Łuka prawym brzegiem rzeki Cyta, zbiwszy kolumnę Czarnogórzan dokonał połączenia dwóch oddziałów wojsk wśród wesołych okrzyków naszych żołnierzy. (podpisano) Omer.

KATTARO, wtorek 15 lipca. Piszą z Cetynji, że w sobotę 12 lipca Mirko uderzył na Derwisz-Paszę w Planinicy i ścigał go aż do Spuża. Turcy stracili 3,000 ludzi.

MEDKOWICZE, wtorek 15 lipca. Zawczoraj stoczono wielką bitwę nad brzegami Cety. Turcy odnieśli zwycięstwo i idą teraz na Cetynję. Wojewoda grahowski poległ.

WIEDEŃ, czwartek 17 lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj p. Schmerling zapowiedział przedstawienie budżetu na rok 1863. P. Plener wytłómaczył potrzebę jego przedstawienia przed rozpoczęciem roku skarbowego. Ogół budżetu wynosi 362,500,000 złot. reńsk., z których 35 miljonów przeznacza się na nadzwyczajne wydatki wojenne. Niedobór wynosi 93 miljony, pokryty będzie przez przewyżkę dochodów 33,500,000 złot. pochodzącą z podwyższenia podatków, przez 24 miljony obligacij udziałowych państwa i 35 miljonów, pochodzących z obrótów kredytowych.

Przegląd
Pism czasowych.

Gazeta Warszawska (do N. 158).

— W rzędzie pism poświęconych dla ludu, niemałe zasługi położyła i kładzie dotąd „Gwiazdka Cieszyńska", redagowana przez pana Stelmacha w Cieszynie, na Szląsku austryjackim. Skromne to pisemko, jedyne, jakie w téj nie zniemczonéj do szczętu części Szląska wychodzi, odznacza się starannością redakcji, doborem prac i zawsze ciekawą rubryką wiadomości z kraju i obczyzny. Pragnęlibyśmy bowiem Cieszyńskiéj towarzyszce naszéj nietylko dać słowo uznania, ale i zachęcić kraj do szczerego poparcia pożytecznego dla ogółu pisma, co nietrudno wykonać. Gwiazdka posiada obecnie debit w Królestwie i kantor swój w Warszawie, w księgarni p. Celsa Lewickiego. Każdy numer obrobiony jest prawdziwie z wzorową gorliwością, a redakcja, korzystając z wyższego nieco ukształcenia ludu szląskiego, skutkiem dawno istniejących szkół, prowadzi pismo na ton wyższy niż np. nasz Kmiotek. Takie artykuły jak ostatnie, o Napoleonie wielkim, powiastka Trzy Litwinki i inne, wybornie odpowiadają przeznaczeniu pisma. Rozmowy Jaroszka z Jurą, prowadzone językiem miejscowym, mają na celu wady albo zdarzenia dotyczące ludu szląskiego, a często pisane są z wielką werwą i żywym humorem. Podobne krótkie rozmowy dałyby się wprowadzić i do naszych pism ludowych. Czytelnia Niedzielna obejmuje już podobną rubrykę pod tytułem: „Spostrzeżenia terminatora." Wracając do Gwiazdki, musimy dodać, iż jest ona jedyném pismem polskiém na Szląsku, w zupełności więc zasługuje na poparcie, tym więcéj, że dobrze spełnia swój program i czytelnikom ludowym daje zdrowy i posilny pokarm duchowy.

— Piszą z Krakowa pod d. 7 lipca: Wczoraj padł ostatni strzał kurkowy a z nim nowego króla obwołano na strzelnicy. P. Seweryn Wiśniewski, naczelnik dystryktu za czasów Rzeczypospolitéj Krakowskiéj a następnie za istnienia rady miejskiéj wybrany radcą jéj i przez ciąg jéj trwania przewodniczący w wydziale porządku publicznego, został królem kurkowym. Ze strzelnicy oprowadzono go naprzód po dziedzinie jego, przy odgłosie muzyki i huku moździerzy. Z obchodem tym wiążą się wspomnienia instytycij towarzystw strzeleckich, ważną zajmujących kartę w historji miast w kraju tutejszym, bo częstokroć towarzystwom tym powierzaną była obrona miast, a nawet nieraz strzelcy tego towarzystwa w Krakowie dzielnie na wałach i murach miasta walczyli. Po wzniesieniu zdrowia nowego króla i szczęśliwego panowania, król raczył wznieść zdrowie opinji publicznéj, w osobie jednego z jéj reprezentantów i na dany znak trzykrotnie dano ognia z moździerzy. Późnym wieczorem odprowadzono nowego króla do jego domu na Piasek, niegdyś Konopków, a następnie własność samego króla kurkowego. Orszak z pochodniami i muzyką na czele wiódł go śród okrzyków ludu.

— Towarzystwo do podniesienia chowu koni w Galicji, złożone z 60-ciu członków, przekonawszy się w 6-letniém istnieniu, że celu sobie założonego nie dopięło i na podniesienie chowu koni w kraju bynajmniéj nie wpłynęło, i że samo urządzenie co rok wyścigów we Lwowie do pomienionego celu nie doprowadzi, rozwiązało się, a raczéj tylko zreorganizowało na nowo, na podstawie zmienionych statutów. Główna zmiana zależy na zmniejszeniu składki rocznéj, opłacanéj przez członków, ze 100 do 50 złr. w. a. Zreorganizowane Towarzystwo powzięło zamiar urządzać dwa razy do roku wystawy wszelkiego rodzaju koni krajowych, na przemian we wschodnich i zachodnich obwodach, a to o ile możności wspólnie z wystawami gospodarskiemi, w podobnyż sposób corocznie urządzanemi. Towarzystwo będzie rozdawać, za najlepsze na rzeczonych wystawach konie, nagrody w pieniądzach, medalach i listach pochwalnych, tudzież zakupywać takie konie i wylosowywać na korzyść członków Towarzystwa, a także nabywanie i sprzedaż koni przyprowadzonych na wystawę ułatwiać. Środek ten, dobrze obmyślany, przyczyni się niezawodnie więcéj do rozbudzenia gorliwszego zajęcia się chowem i poprawą koni w kraju, niżeli dotychczasowe coroczne wyścigi, które do celu nie doprowadzały i krajowi korzyści nie przyniosły. Wartoby i naszemu towarzystwu nad tém pomyśleć.

— Piszą z Poznania: Projekt budowy kolei żelaznéj z Poznania, przez Gniezno i Inowrocław do Torunia, nie znalazł w gabinecie berlińskim dobrego przyjęcia. Gazeta Bydgoska donosi, iż w odpowiedzi na przedstawienie deputowanych z obwodu Inowrocławskiego, o poprowadzenie téj drogi żelaznéj i o polecenie wykonania już teraz zaraz przygotowawczych robót, na rachunek skarbu publicznego, minister pomiędzy innemi oświadczył, że takim linjom należy się pierwszeństwo, z któremi połączone są najważniejsze interesa tak polityczne jak i handlowe, a do takich projektowana droga z Poznania, przez Gniezno i Inowrocław do Torunia, bynajmniéj nienależy.

— Dnia 9 b. m. po północy, straszliwy pożar nawiedził miasto Włocławek; zniszczył kilka znakomitych śpichrzy napełnionych zbożem, którego szczątki dotąd jeszcze dymią. W samém zbożu liczą szkody na miljon rubli. Obok tego zgorzało kilka małych domów, oraz szlachtuz miejski z zapasem mięsa i bydła. Przyczyna pożaru dotąd niewyjaśniona.

— Długie i przeciągłe milczenie od czasu wyjścia ostatnich zeszytów znanego wydawnictwa p. K. T. Turowskiego, wieści tu i ówdzie rozszerzane o przerwaniu nieograniczoném tego pięknego dla literatury i dziejów przedsiębierstwa—budziły słuszną obawę, czyli niestety przez rzeczywistość sprawdzonemi nie zostaną. Ukazanie się nowych poszytów zaprzecza temu, a gdy w ich liczbie znajdujemy trzy przypadające na serję tegoroczną, to już mamy pewność, iż wydawnictwo, walczące z wielu zapewnie materjalnemi przeszkodami, przerwane, ani zawieszone nie będzie. O to nam też idzie, jesteśmy bowiem przekonani, że w miarę rozwijania się poważniejszéj nauki u nas, taki zbiór jak p. Turowskiego, licznych znajdzie czytelników i przedpłacicieli. Tylko doborem i ważnością a istotną potrzebą przedruków Bibljoteka Polska powinna się dosługiwać sympatji ogółu, idąc raczéj za potrzebami powszechnemi, niż za radami ścisłych archeologów i bibljomanów, którzyby radzi przedrukować każdy szpargałek rzadki, ale nie mający nad swą unikatyczną żadnéj innéj wartości. Ogół nie tego pragnie,— chce, aby w Bibljotece pana Turowskiego zawarto wszystkie skarby z dawnéj naszéj literatury, trudne do poznania w wydaniach oryginalnych lub w przedrukach wyczerpanych, wszystkie dzieła istotnego dla nauk pożytku, także niełatwe w drogich lub rzadkich wydaniach do nabycia. Dla tego też takie przedruki, jak Czackiego, Samuela z Skrzypny Twardowskiego, Karpińskiego, (z których się składają nowo-wyszłe zeszyty) uważamy za pożyteczne i pożądane. Tą drogą idąc, Bibljoteka Polska znajdzie poparcie nietylko u bibljomanów i archeologów, ale u wszystkich ludzi wykształconych i kształcącéj się młodzieży.

— W dalszym ciągu *Zadań ekonomicznych*, wyjść ma druga broszura o Lombardach i kantorach lombardowych po miastach i miasteczkach. Autor w drugiéj jéj części zastanawia się nad kantorami lombardowemi prywatnemi, istniejącemi na mocy konsensów magistratowych i pod kontrolą rad miejskich. Broszura wykazuje zasady podobnych instytucij, udział żywiołu kontrolującego, warunki istnienia i bytu podobnych kantorów.

— P. S. Orgelbrand zamierza wydawać w Warszawie pismo tygodniowe, pod tytułem *Promień*, poświęcone głównie kobiétom. Pismo to ma zawierać: opisy mód, haftów i różnych robót damskich; sekreta toaletowe i gospodarskie; przepisy kuchenne i śpiżarniane; powieści, poezje, dramata i podróże oryginalne i tłómaczone; przegląd literacki i artystyczny, krajowy i zagraniczny; bjografje uczonych mężów i kobiét, krajowych i zagranicznych; zabawy i zadania umysłowe; rozmaitości. Pismo to ma podawać także wzory różnych robot i robotek damskich, oraz drzeworyty w tekście.

— Cesarz Francuzów przesłał jenerałowi Tomaszowi hr. Łubieńskiemu kosztowny złoty medal, z legendą po jednéj a popiersiem po drugiéj stronie, zawdzięczając fundację przez tegoż jenerała na korzyść ubogich Francuzów uczynioną. Przesyłce towarzyszył bardzo pochlebny list ministerjalny.

— W farnym kościele w Brun na Morawie, ogłoszono z ambony, że nabożeństwa odbywać się będą wedle słowiańskiego porządku. W kościele ś. Michała, w każdy dzień powszedni o 7-méj z rana, odbywa się msza ze słowiańskiemi śpiewami, a w święta i niedziele kazania i całe nabożeństwo oraz Liturgja po słowiańsku. Nowy ten porządek wszedł od 1 lipca w wykonanie. W parafji Obrowickiéj świąteczne nabożeństwa odbywają się także w słowiańskiém narzeczu.

Gazeta Polska (do N. 158).

— Piszą z powiatu Orszańskiego: Każde społeczeństwo ludzkie o tyle się podnosi moralnie, o ile je kobiéta potęgą swego serca podnieść zdoła. To też zaiste, cześć siostrom naszym! Cześć za to tak poczciwe, z taką gorliwościa podtrzymywane ciągle i prowadzone wytrwale przyłożenie się ich nadobnych rączek do wspólnéj na dobro ogółu pracy. Za ich to przeważném staraniem najpiękniejsze cnoty, z głęboko poczutych obowiązków religijnych wypływające, wspieranie i pocieszanie ubogich, nieszczęśliwych, szeroko na naszéj ziemicy zakwitły! Zaniechanie czczych a hałaśliwych zabaw, zaniechanie tak ulubionéj dawniéj cudzoziemszczyzny, pogarda próżnych błyskotek, zwrót do chwalebnéj a tak dziś potrzebnéj oszczędności, do pracy prawdziwie pożytecznéj, w imię dobra ogólnego i miłości bliźnich podjętéj, błogiém jakiémś teraz przejmują uczuciem każdego poczciwego człowieka. W ogólnéj téj krzątaninie i pracy pomyślano też cośkolwiek i o oświacie ludu, o moralném jego podniesieniu przez zbliżenie się doń klassy oświeceńszéj, kwestji, która oddawna już w naszéj mianowicie prowincji, winna była być na dziennym porządku. Powiadam cokolwiek, gdyż cała w tym kierunku działalność ogranicza się jedynie na dobrowolnie podjętéj przez nasze siostry i córki pracy w nauczaniu czytania kilkorga przynajmniéj wiejskich dzieciaków; co się bowiem tycze urządzenia na większą skalę szkółek, to zdaje się, iż z wielu różnych powodów na dalszy się czas odwlecze.

Z prawdziwą przyjemnością możemy się pochlubić, iż w kilku miejscach u właścicieli ziemskich widzieliśmy na chrzcinach lub weseliskach, jak gospodarze domu z prawdziwie staropolską serdecznością przyjmowali wieśniaczych gości. Widzieliśmy również w niejedném miejscu piękne panny i panie śpieszące do wieśniaczéj chałupy z lekarstwem albo wsparciem; widywaliśmy je i u łoża umierającego nędzarza, jak gwiazdy-pocieszycielki anielskiém świecące obliczem. Życzyćby tylko należało, aby podobne sporadycznie dziś rozsiane fakta w chwalebny a tak pożądany weszły u nas zwyczaj. I dzięki ludziom serca, tym nielicznym wprawdzie jednostkom, intelligencję prowincji naszéj stanowiącym, dzięki nadobnéj płci tak chętnie za postępem wieku zdążającéj, prowincja nasza kształcić się zaczyna. Ale wyznajmy szczerze, ciężko to nam z tém idzie; nawykli bowiem do wielu wiekami uświęconéj tradycyjnéj adoracji wzajemnéj, do zupełnego niemal braku rozgłosu i opinji publicznéj, a stąd do niedołężnéj, obojętnéj na wszystko tolerancji szkaradnych nawet czynów, nie zupełnie chętnie a nawet ze wstrętem, patrzymy na wszelkie w téj mierze innowacje...

Kwestja włościańska mało zdaje się nam postąpiła naprzód; toż samo powszechne niedowierzanie, nieufność w ludzie wiejskim, toż wyglądanie i wyczekiwanie nie mogących się ziścić nadziei, taż sama odrętwiałość w obywatelstwie ziemskiém, obojętność w najżywotniejszych kwestjach, brak poczucia potrzeby pozyskania ufności ludu, nie według staréj uznanéj za rodzącą wbrew przeciwne skutki rutyny. Dość już tego! raz przecię uznajmy prawdę, stwierdzoną doświadczeniem cudzém i własném, raz przecię otrząśniéjmy z siebie pleśń przesądów i średniowiecznéj ciemnoty; raz zrozumiejmy należycie własny interes, a zdołamy trafić do celu:—chlubnie, korzystnie i sprawiedliwie zakończyć tę wielką sprawę emancypacji ludu wiejskiego, który od tylu wieków tak niecierpliwie wyglądał polepszenia swéj doli!

Powszechna nieufność ludu staje na przeszkodzie do załatwienia nader ważnéj kwestji na dzisiaj, wykupu, któréj jednak i ogół obywatelstwa, zdaje się, należycie dotąd nie zrozumiał. Wykup przymusowy (z ustępstwem ze strony właściciela dodatkowego kapitału), dopuszczony ustawą z d. 19 lutego 1861 roku, niemiłe na lud sprawuje wrażenie, gdyż włościanin nasz sądzi się być wolnym od zapłaty za zostającą w jego posiadaniu ziemię. Nie mogę tu przemilczeć o nader chwalebnym czynie kilku obywateli z powiatów Bychowskiego i Rohaczewskiego, którzy na mocy ustawy o emancypacji włościan, dozwalającéj zawierać wszelkie dobrowolne umowy między właścicielem a włościanami, ustąpili na rzecz swojéj gromady połowę z majątkowego dochodu, ułatwiając tym sposobem częściowo rozłożoną wypłatę na wykup, i prócz tego, redukując zastrzeżoną prawem summę roczną 8 rs. za 4 i pół dziesięciny—na rs. 6, a liczbę lat 47 na 36. W ten sposób wykup dałby się przeprowadzić bez najmniejszego kłopotu dla rządu. Projekt ten jednak nie przyszedł do skutku z różnych powodów.

Objaśnienia o prawie Staroczeskiém sukcessyjném, oparte na poszukiwaniach historycznyh professora J. E. Wocela w Pradze.

Uczony professor Wocel, na posiedzeniu Towarzystwa naukowego czeskiego, zdał sprawę ze swych badań i studjów nad staroczeskiém prawem spadkowém. Praca ta gruntowna rozjaśnia widnokrąg rzeczy słowiańskich, w wielkiéj części grubą mgłą pokrytych; w sposób uderzający nowością, bo z dokumentami prawnemi w ręku nam pokazuje, że Słowianie południowo-zachodni pod względem etyczno-moralnym stali stosunkowo wyżéj, jak Niemcy. Nauczyciele, przewodnicy szkoły prawa historycznéj, Hugo i Savigny, położyli za prawidło: że prawa każdego narodu nie są produktem wyłącznym ustanowienia samowolnego praw, ale że największą część starych prawnych przepisów uważać należy za wynik panujących wyobrażeń narodu o religji, moralności i prawie.

Badacz czeski, podzielając zdanie powyższe, zwrócił w poszukiwaniach stosuków kultury i sztuki narodu swego szczególną uwagę na pomniki prawne staroczeskie, które wybitnie okazują, jakie były zapatrywania się ludu na prawo, religję i moralność, stanowiące podstawę wszystkich cywilizacyjnych usiłowań. Jest to nader trudna droga, którą poszedł prof. Wocel, ale że prowadzi istotnie do celu, okazała jego uczona rozprawa najdobitniéj.

W większéj części pism, mających na celu wyświecenie historycznéj kultury narodu jakiego, zwykle przytaczane bywają odosobnione podania i fakta, które na ogólne stosunki postępowe narodu tylko blade światło rzucają. Konsekwencją przeto naturalną takiéj kompilacji jest i być musi pojawianie się (w innych dziełach źródłowych) przedmiotów i zdań przeciwnych, tak, że dopiéro przez mozolne rozróżnienie tego, co ważne i normalne, od tego, co przypadkowe, zdanie o przeszłości usprawiedliwić się uda. Sposób zapatrywania się i osobiste stosunki autora źródłowego, nadają często podaniom tego rodzaju zmienną i od indywidualności zależną barwę, więc badacz ścisły przy zestawieniu źródeł równoczesnych musi natrafiać na sprzeczności i różne, często odmienne o jednéj rzeczy, pojęcia.

Inaczej rzecz się ma z pomnikami pisanemi prawa, pewnéj epoki się dotyczącemi. Bo te stanowią stałe normy, podług których życie narodowe było urządzone; w nich uwydatniają się podstawy stosunków socjalnych i są niejako zwierciadłem kultury tamtoczesnéj narodu.

Skoro się raz tylko te normy wynajdą, należy uważać wnioski za ustalone i objawy kultury historycznéj, które mają analogję z prawem pisaném, za ugruntowane, którym zdania przeciwne wartości ująć nie potrafią.

Przedmiot wprawdzie jest tu tylko prawo sukcessji staroczeskie, ale jak z natury rzeczy wypływa, badacz musiał w celu udowodnienia i ugruntowania najważniejszéj części prawa prywatnego, rozprawiać o starosłowiańskiém, osobliwie staroczeskiém prawie familijném, majątkowém, o prawie posiadania, osobistém etc., był więc zmuszonym ściśle badać żywioły prawne, które są podwaliną życia społecznego ludów.

Autor tedy okazuje ze źródeł prawnych słowiańskich, jako też z żyjącego prawa u Słowian południowych, że z dawien dawna było prawem głównéms, zasadniczém u wszystkich szczepów słowiańskich, że wszyscy członkowie familji mają prawo jednakowe do majątku familijnego i że go posiadać powinni wspólnie pod opieką ojca familji, lub obranego przez wszystkich członków naczelnika (starosta, stareszina). Majątek ten nie stanowił własności jednéj osoby, nie mógł więc być przez nikogo odziedziczonym. Po śmierci starosty zachodziła tylko potrzeba wyboru nowego naczelnika familji, który gospodarował na całym wspólnym majątku.

Już z okazania tych stosunków wynika, że o sukcessji w duchu prawa rzymskiego i germańskiego nie było mowy. Jeśli pojedyńczy członkowie chcieli się osobno urządzić, wtedy majątek wspólny został podzielony między wszystkimi na równe części, za to oddzieleni członkowie nie mieli już nigdy prawa do majątku reszty familji.

Zasada ta starosławiańskiego prawa opierała się u wszystkich Słowian na przekonaniu, że o dobro każdéj w skład familji wchodzącéj osoby, całość dbać powinna.

Zasada ta odpowiada zupełnie dotkniętemu przykładowi w rękopiśmie grünberskim (zeleno - horskim) gdzie spór dwóch braci o spuściznę ojca, został rozstrzygnięty w ten sposób, że albo obadwa ojcowiznę mają posiadać wspólnie, albo że ją w równych częściach podzielić między siebie winni.

Tu autor udowadnia ze źródeł staroniemieckich i skandynawskich, że w najodleglejszych czasach u ludów germańskich prawo na korzyść najstarszego syna przynajmniéj o tyle było zawarowane, że tenże odziedziczał główny dom, czyli budynek (Haupttoft, Hauptboel czyli Haupthof), co się znowu zgadza z rękopismem przytoczonym, gdzie jeden z braci spór wiodących odpowiada drugiemu, że:

„Byłby wstyd szukać sławy w prawie Niemców—my mamy prawo podług świętéj naszéj prawdy."

W piśmie Wocela wykazuje się różnica zasadnicza między wspólnością (communio) słowiańską, a niemieckiém dóbr posiadaniem (Stammguts-System) i związkami dziedzicznemi, jak również i między oddzielaniem niemieckiém kastowém, a staroczeskiemi zwyczajami prawnemi, mianowicie dowodzi to: że się w Czechach aż po wiek XVI-ty zasada życia familijnego wspólnego w głównych zarysach utrzymała. W tym celu cytuje miejsca z dzieła Wszerda „Knihy devatery o praviech a sudiech i o dskach zemie czeské," z których się okazuje, że w Czechach jeszcze w XV i XVI wieku wszyscy członkowie familji, w kupie mieszkający, mieli równe prawa do majątku wspólnego i że w razie oddzielenia nie tylko ojciec musiał majątek między synów i resztę familji podzielić, dla siebie tylko część małą wyłączając, ale że i syn nie oddzielony, jeśli przysporzył majątku, w razie oddzielenia z innemi dziećmi musiał się dzielić.

Oprócz dzieła Wszerda, zawierają dokumenta prywatne, publiczne i tabula krajowa czeska faktyczne dowody, że jeszcze w XVI wieku dużo familij stanowiło „communiones" i że jako takie zostawały w posiadaniu familijnych dóbr (v nedilnosti) tabularnych.

Stosunki te własności i ich modyfikacje, które przy spuściznach się wyrobiły, dokładnie są opisane, z czego się okazuje, że te instytucje (z niektóremi zmianami) jak z dzieła „Prava a zrizeni zemska" z r. 1530 i 1564, widać, za Ferdynanda I i Maksymiljana, a nawet do klęski pod Białą górą, w zarysach głównych utrzymanemi zostały.

Dla historji kultury jednym z najważniejszych rozdziałów dzieła jest ten, który o położeniu towarzyskiém kobiét traktuje (w prawie staroczeskiém sukcessyjném).

Owoż tedy prawo księcia Konrada Ottona (z r. 1189, a potwierdzone w r. 1239) dowodzi, że za czasów ustawy Zupańskiéj majątek ojcowski spadał na córki, jeśli synów nie było, i że dopiéro wtedy dostawał się w sukcessji krewnym i innym, jeśli i córek nie było; z tego widać, że prawo, wedle którego oddzielone dobra bezdzietnych posiadaczów spadały na króla, w piérwszéj połowie XIII wieku w Czechach jeszcze nie istniało.

Że zaś i nierozdzielone dobra familijne spadały na córki po śmierci braci i stryjów, widać ze świadectwa Ctibora Cimburga (Kniha Towaczowska) i Wszerda, jako też z ordynacji Ferdynanda I. Równie też były córki wraz z swymi braćmi równouprawnionemi sukcessorkami tych dóbr allodjalnych, które nabył ojciec dla siebie i swych dzieci.

Nawet już w późnych średniowiecznych czasach każdy posiadacz oddzielonego majątku mógł go przez zmyślony oblig zachować dla swych krewnych, czy to mężkich, czy żeńskich, i tym sposobem zapobiedz, żeby jego praca nie przeszła w cudze ręce, jako dobra lenne, albo nie dostała się królowi. Charakterystyczną cechą liberalnego ducha prawodawstwa staroczeskiego jest postanowienie, które sukcessorce majątku nieruchomego z posiadaniem onego, nadaje te same prawa, jakie przynależą mężkiemu sukcessorowi, kobiéta więc była zupełnie równouprawnioną z mężczyzną (Wszerd str. 162).

Ważność tego ówczesnego postanowienia prawnego w prawdziwém pokazuje się świetle, jeśli zważymy: że w Niemczech kobiéta, choć była posiadaczką nieruchomego majątku, zawsze zostawała pod opieką (Mundium) krewnego płci mężkiéj i że nigdy jéj równe niesłużyły prawa, jak mężczyźnie. Konsekwencją naturalną prawdziwego równouprawnienia, opartego na prawie staroczeskiém, było powołanie kobiét do opieki nad małoletniemi, którą to attrybucję im prawo niemieckie odebrało. Wszerd zna trzy kategorje „Opieki", które modyfikowane są przez ustawy prawa rzymskiego, robi jednak rozróżnienie między rzymską „legitima tutela" a czeską naturalną opieką (poruczenstvi przirozené), ponieważ nie tylko matki i córki, ale w braku bliższych krewnych po mieczu i ciotki (czy to siostry ojca czy matki) do sprawowania opieki powoływane były. Co do współopiekunów, to kobiétom zostawiona była wolność wyboru i wyrokowania czy chcą sobie takowego przybrać.

Autor przytacza mnóstwo czeskich dokumentów, z których się okazuje, że kobiéty występowały jako samodzielne opiekunki swych nieletnich dzieci i krewnych. Z zestawienia ustaw prawa staroczeskiego z prawem niemieckiém i paragrafami odpowiednimi tak chwalonego kodeksu cywilnego austrjackiego, uczony professor wyprowadza dowód: że dawne prawo staroczeskie pod względem humanitarnym, wyżéj nad tegoczesnemi niemieckiemi instytucjami stoi.

KORESPONDENCJA

KURJERA WILEŃSKIEGO.

Paryż, 7 lipca.

(Dokończenie, ob. N 52).

„Administracja we Francji za Kardynała Richelieu" pana Caillet, jest ważną dla Francuzów, bo napisana obszernie a starannie, rozświeca ten mało znany ustęp panowania Ludwika XIII.

W oddziale dramatycznym akademja nie napotkała ani Rousset'a, ani Duruy, ani Benarda. Nicość lub nieudolność od początku do końca. Nagroda dziesięciu tysięcy franków czekającą od 1857 roku na autora udatnéj sztuki trzech- aktowéj wierszem, oddaną została w braku oryginalnego dramaturga, tłómaczowi OEdipa-Króla panu Juljuszowi Lacroix mężowi niegdyś sławnéj wdziękami Polki Karoliny z Rzewuskich Sobańskiéj.

Skoro ukończył swój raport Villemain, pan Legouvé zabrał głos, i czytał wyjątki z uwieńczonego studjum wymowy. Na zadanie odpowiedziała akademji kobiéta nie znana dotąd w literaturze, pani Parquet. Zadanie było: „Skreślić Historję Romansu we Francji od czasów Astréei do Reneusza". Rzecz nie była łatwa—autorka umiała atoli dokonać jéj z wdziękiem i czuciem właściwém tylko pióru niewiast, które biorąc się do pisania, zdołają wzbić się nad swój drobiazgowy poziom, a nie grzęzną w konfiturowym raju małego sentymentalizmu. Rozdział o Pawle i Wirginji napisany niepospolicie, zjednał autorce żywe sympatje. Studjum zyskało wiele na pośrednictwie pana Legouvé, którego znany talent czytania podnosi niezmiernie nawet najnędzniejsze utwory.

Zakończył posiedzenie raport Montalemberta wymównie opowiadający zasługi osób, których cnoty nagrodziła akademja. Wszystkie prawie nagrody otrzymały stare kobiéty.— Zbyteczna mówić, że jak w Rzymie kanonizacja japońskich męczeników, tak tu owi cnotliwi, byli tylko pretekstem do wypowiedzenia zdań politycznych, wynurzenia skarg i wylania żółci nagromadzonéj w sercach ultramontańskich skutkiem niepomyślnego obótu spraw doczesnych. Zbyteczna także mówić, iż były w raporcie znakomitego mówcy ustępy piękne; mianowicie dotyczące Nowego Świata, na którego swobodę Montalembert pozwala, odznaczyły się wzniosłością. We Francji „pomimo jéj zdrożności" mówca także nieco dobrego upatruje. „Nie jestem, powiada, z tych, których cnoty prywatne pocieszają po uśpionych cnotach publicznych— nie przyjmuję również wolności cywilnéj za okup wolności politycznéj; przyznać jednak muszę, że nie wszystko uważam za stracone. Zapewnie, złe jest wielkie w naszym kraju— ale niemało też w nim dobrego: jakże cudowne są wysilenia dążące ku zrównoważeniu sił złego! Poszperawszy w zapomnianych zaułkach naszéj budowy społecznéj, ileż tam potęg moralnych znajdujemy! W licznéj armji robotników, jak i téj, która w dalekie kraje chorągiew francuzką niesie— we wszystkich professjach rozmaicie pracujących, począwszy od studenta przygotowującego wysileniami przyszłe tryumfy, aż do wyrobnicy czystéj, mimo pokus nędzy,— ileż tu zaparcia się siebie, ile cierpliwości, krwi zimnéj, ludzkości, godności— ileż serc silnych, których wspaniałomyślne bicie wyzywa wszystkie burze i nędze świata! Obserwator spotka zapewnie w naszéj Francji, jak wszędzie, więcéj cierpień niż radości, ale znajdzie też pewnie więcéj cnoty niż przywar. „Cnoty te nisko położone, powiada autor, są korzeniami drzewa: sokami swemi żywią szczyty. „U narodów demokratycznych rozdrobnione własności zabezpieczają od wielkich katastrof; u ludów chrześcijańskich małe cnoty chronią od wielkich upadków."

Akademja ustanowiła prawnie nową nagrodę. Zabawiano się tu niemało zeszłego roku owemi dwudziestu tysiącami, które akademja ofiarowała panu Thiersowi ku zachęceniu tego młodego dziejopisa do wytrwania w zawodzie historycznym. Otóż, po roku namysłu, Thiers uznał, że nie jest tak bardzo młodym, jak to zdają się mniemać jego nieśmiertelni koledzy, oraz że nie potrzebuje zachęty do wytrwania. Oddał tedy akademji owe 20,000 franków w kształcie nagrody trzech-letniéj trzech tysięcy, przeznaczonéj dla autora dzieła historycznego. Jestto dowcipny sposób powiedzenia akademji, iż byłaby lepiéj uczyniła nie koronując się sama w osobie autora historji Konsulatu i Cesarstwa. Notarjusz przypieczętował lekcję. Ufundowana nagroda otrzymała nazwę Nagrody Thiersa. Tym sposobem Thiers stał się opiekuńczym aniołem historycznych badaczy— imię jego będzie czczone przez przyszłych dziejopisów, aż do współzawodnictwa trzech tysięcy. W ten sposób załatwiono ostatecznie sprawę, która przez trzysta sześćdziesiąt pięć dni zarówno Thiersa jak akademję kłopotała.

Śmierć opróżniła znowu jeden z czterdziestu foteli akademickich. Wczoraj zakończył życie najstarszy członek uczonego grona duk Pasquier, licząc lat 96. Słychać, iż zostawił kilkadziesiąt tomów swoich pamiętników, które wyjdą niezadługo na widok publiczny. Świat dowie się z tego dzieła wiele ciekawych faktów o dyplomacji europejskiéj.

Umarł także nagle prawie jeden z najpracowitszych członków komitetu prac historycznych, pan Sénarmont. Śmierć dozwoliła mu atoli dokończyć ważnéj pracy naukowéj: przygotował do druku zbiór dzieł fizyko-matematycznych Augustyna Fresnel'a. Do zebrania i uporządkowania tych bogactw naukowych, dopomógł panu Sénarmont brat sławnego matematyka Leonor Fresnel. Dzieło stanowić będzie część dokumentów naukowych drukowanych obecnie kosztem rządu; zajmie trzy tomy po 500 stronic każdy, zawierające: najprzód, szereg niewydanych badań odkrywających stopniowy rozwój teoryj stanowiących dzisiaj podstawę optyki; daléj, naukę budowania morskich latarni, nader ważną dla państw posiadających porty; daléj, wybór listów dostarczających mnóstwo ciekawych szczegółów do historji nauk. Kilka oderwanych badań, oraz bjografja Fresnel'a zakończą dzieło. Noty wydawców wiążą w jedną całość badania jednego przedmiotu, pisane rozmaitemi czasy.

Dzieło wyjdzie téj jesieni. Wysoko cenione przez uczonych francuzkich z powodu treściwości i jasności swojéj, powinnoby wejść w skład Bibljoteki Naukowéj Polskiéj, jeżeli pan Wolff zdoła przywieść do skutku swój projekt wielce pożytecznego i potrzebnego wydawnictwa.

Zakończam wiadomością z artystycznego świata. Na wystawie malarskiéj Sztuk połączonych, widzieliśmy przepyszne album wielkich rozmiarów, złożone z kart trzynastu i zatytułowane: „Les douze Mois de l'Année, illustrés par Benédict Masson." Dotąd illustracja ta dokonana ołówkiem, nie została wydana. Poemat rysowany, jak każdy dobry obraz, niepotrzebuje objaśnień, mówi sam bez pomocy pisma.

W czasach dzisiejszych, kiedy potrzeba pracowania da natychmiastowéj zapłaty, tak srodze cięży na każdym robotniku, rzadko można się spotkać z tworem artysty dokonanym nie na obstalunek, ale dla saméj tylko miłości ideału. Tworzyć o głodzie i chłodzie, przelewać na papier nadmiar idealnego uczucia, nadmiar uwielbienia piękności absorbujący wszystkie inne żądze— to już do rzędu cudów należy, mianowicie na Zachodzie; dziś artyzm, jak każde inne rzemiosło, jest środkiem zarabiania chleba.

Do takich atoli rzadkich tworów należy album, o którem mowa.

Benedykt Masson któremu powierzono obecnie ozdobienie freskami sali posiedzeń rady stanu, jest niepospolitym malarzem historycznym; dzieje Rzymu zajmują go mianowicie. Widzieliśmy na wystawach tutejszych przez niego malowane: Spalenie Rzymu, Jezioro Trasimena, Manlius Capitolinus; teraz w wolnych chwilach maluje na wystawę Annibala w Kapuy.

Koleje globu ziemskiego wydały się artyście niemniéj malownicze, jak przygody starego Rzymu. Przedmiot to w istocie tak poetyczny, że go nawet nie zdołały spowszednić nadużycia. Mimo illustrowanych kalendarzy pozostał świeżym jak przyroda. Jakież bo upojenie w téj odwiecznéj miłości Słońca i Ziemi, do którego ona stroi się w świeże liście różnobarwne, kwiaty i śniegi przeczyste—to zwycięska w purpurowym płaszczu zorzy, to zadumana w mglistym welonie, to nachylona ku pocałunkom słońca, to przezeń opuszczona, ale spokojnie oddająca się śmierci, bo pewna iż zmartwychwstanie pod namiętnym oddechem powracającego kochanka!...

Poemat ten, Masson wyśpiewał ołówkiem. Infolio rozpoczyna wspaniała allegorja. Gałęziste drzewo, pół martwe a pół żywe, rozpościera po jednéj stronie świeże liści girlandy, po drugiéj nagie konary niby ręce szkieletu. Pod drzewem oparte o pień jego, stoją figury: Lato tryskające życiem i weselem, atletycznych kształtów ociera uznojone czoło; Zima zamyślona, smutna duma uwinięta w ciemne zasłony. Oboje stoją na marmurowym pjedestale, na którym wyryte w płaskorzeźbie znaki Zodjaku.

Karta następna przedstawia Styczeń. Chmury zaciemniają niebo. Dwie dzieweczki z dzbankami stoją przy studni, chuchając w skostniałe palce; daremnie młodocianym oddechem usiłują stopić lody zamarzłego wiadra. W głębi widać pejzaż martwy i chatę strojną w kitę białego dymu.

Luty wietrzny, kapryśny, pędzi chmury i gnie drzewa gwałtownym podmuchem. Śmiało naszkicowany pejzaż przedstawia zmienny humor tego butnego paszy.

Daléj nastają miesiące słoneczne: Marzec powiewający młodocianemi liśćmi; światło pieści drzewa i złoci słomiane dachy—wszystko świąteczną ma barwę. Rolnik rzuca ziarno na skiby; wiosnę artysta uosobił w młodéj niewieście, trzymającéj na ręku dziecię piastujące drugie nowonarodzone: jestto symbol przyszłego żniwa.

W Kwietniu, który jest majem Francji, ziemia podobna do narzeczonéj z Pieśni nad pieśniami, w różanéj występuje szacie i słonecznym płaszczu. Zakochane pary wybierają się łódką w podróż do wyspy zielonéj, zapewnie do Cythery. Rozkosz rozlana w naturze, oddziaływa na umysł widza i na uwięzi wzrok trzyma.

W Maju widzimy sianokosy. Wóz wyładowany pachnącym produktem wiosny, podobny temu, który opisał Wirgili, toczy się poważnie ku domowstwu, gdzie „Jako sztandar zagonowéj chwały, Na wzniosłym szczycie wiązu sterczy bocian biały."

Czerwiec przedstawia żniwo. Niwy złotego zboża padają pod sierpem bujnych wieśniaczek, pozłoconych słońcem jak pszenne kłosy. Obok żniwarzy pod gruszą, w zawieszoném na kijach prześcieradle, kołysze się niemowlę; pies owczarski pilnuje razem dziecka i gospodarskiéj flaszy.

Lipiec pędzi po rzece łódką pełną pół-nagich dziewcząt, używających kąpieli: w artystyczym nieładzie rozrzucona grupa kąpielna igra z falą i nadbrzeżném kwieciem—długie kędziory i koszulki wiotkie, unosi srebrny prąd fali; białe, rumiane, niby nenufary wyglądają z wody.

W Sierpniu znowu zachodzi zmiana w scenach widzenia: wieśniacy zbierają owoce; ludzie i drzewa uginają się pod bogatym plonem pomony.

Wrzesień pełen purpurowych winogron, nabrzmiałych najczystszą krwią ziemi, a rozwieszonych ze starożytnym artyzmem, zakończa szereg miesiąców szczęśliwych.

Malarz czarnéj jesieni i zimy białéj, mógł łatwo stać się powszednim: efekta mgliste i śnieżne, zużyte do nitki—ale i tym razem udało się artyście ominąć wydeptaną scieżkę.

Październik uosabia stuletnia kobiéta wsparta na suchéj gałęzi. Nad jéj głową niby powietrzny wieniec krążą złowrogie kruki.

Listopad charakteryzuje krajobraz niewysłowionéj melancholji... konanie widne na każdém drzewie, na mchu i kamieniach, opiewa szumiąc jodła płacząca, i rozżalony strumień lejący łzy obfite zanim z rozpaczy skamienieje.

Grudzień byłby zbyt smutny bez rodzinnego ogniska. Artysta z greckiém umiarkowaniem, oszczędzając widza, umilił mu grób natury widokiem domowego wnętrza, najładniejszego może z dwunastu obrazów. Scena przedstawia obszerną izbę o kilka oknach. Przy jedném z nich dziewczynka mała, wspięta na paluszkach, patrzy przez szybę na emaljowane śniegiem i posypane brylantami drzewa, rysujące się na bladem niebie przy świetle księżyca. Obok dziecięcia para kochanków szepce zwykłe litanje: dziewczyna pochylona nad igłą, z radośnem drżeniem słucha słów młodzieńca, który wielbiąc ją, splata klateczkę... Na piérwszym planie babka sędziwa zwija włosy wnuczce u swych kolan klęczącéj, a chcąc ustalić ruchomą główkę, opowiada małéj jedną z owych powieści nieskończonych, w którychto śliczni królewicze odczarowują nie rozczarowują zaklęte królewny.

Obrazek ten pełen rodzinnéj miłości zapowiada nowe życie.

Taką jest ta śliczna illustracja jednego walca ziemi około słońca. Nie probując nawet oddać piórem wdzięku mistrzowskiego ołówka, zawiadamiamy tylko ludzi dobrego smaku o istnieniu tego pieścidełka artystycznego i wskazujemy myśl artysty, zanim jéj wykonanie na własne oczy zobaczą.

Σ

Warszawa, d. 13 lipca.

Nowiny. Niepotrzebne kwestje. Ajlantyna. Przegląd Europejski. Elementarz dla dzieci Polskich. Uwaga do Popiela i Piasta. Poezja dramatyczna Pieńkowskiego. Wystawa sztuk pięknych i konkurs. Próbki poetyczne Maszewskiego. Dzisiejsze niebo.

Najświeższą z nowin, jaka ogół w téj chwili obchodzić może, jest zamianowanie ludzi zacnych na niektóre gubernatorstwa w kraju. Rzeczywiście dobro administracji wymaga obsadzenia podobnych posad ludźmi zdolnymi i prawymi. Widać też już pewną wydatność w tym względzie;

mają także nastąpić znaczne zmiany z osobami zajmującemi posady naczelników powiatów. Wspominamy tu o tém wszystkiém mimochodem, bo zresztą mało kompetentni w tym punkcie, zwracamy raczéj pióro ku rzeczom, które się pióra tyczą. Lotne to narzędzie myśli ludzkiéj, żadnemi okolicznościami niewstrzymane, ważne przysługi dla ludzkości niesie; lecz dotyka czasami kwestyj, których rozwiązania nikt nie wymaga. Po co naprzykład trudzić siebie i drugich takiemi wywodami sprawozdawczemi, co się to na Józefata Dolinie stanie z drugiemi żonami? Ku czemuż posłuży myśl, że macochy, to nienawistne dla pasierzbów istoty, którym serca niewłasne dzieci dać niemogą i nawzajem? Wszakże sprawozdawca najprzód zważyć powinien, że w społeczeństwie wiele drugich żon być musi, że powtórne, śmiercią piérwszéj małżonki spowodowane śluby, nie są bezwzględém złém w rodzinach. Owszem, dalsza opieka ognisk domowych i przyszłych obywateli kraju wymaga i dalszego matczenia. Mylny to sąd sprawozdawcy, że każda macocha jest czémś potwornèm; mylny sąd, bo tu właśnie jest stanowisko wprowadzenia w czyn zacnych uczuć i poświęcenia, a kto zły z gruntu ten na każdém miejscu złym będzie. Nie rzucać więc kamieniem ne tę konieczność rodzinną, ani ją ośmieszać, ale raczéj łagodzić i wykazywać cel wyższy nad egoizm należy tym, którzy piórem innym mają przodować. Dużo jest Polek macoch, których zapewnie ból ścisnął serca zwątpieniem na takie tu w dzienniku głoszone myśli... Sądzimy, że bardzo byłby na razie artykuł jaki: „O stanowisku macochy w rodzinie i społeczeństwie,“ ale nie z punktu lekceważenia i ujemnéj koniecznie strony. Każda kobiéta ma dziś ważne stanowisko u nas; a jeżeli obce nam osoby dla zacnego serca pokochać można, to dla czegożby tego dostąpić tém więcéj nie mogły i drugie żony i matki? Zależy to od prowadzenia się wzajemnego i od zasad wpajanych lub już wpojonych. Zacna powtórna żona lub mąż, ojciec lub matka szlachetni, godni są jeszcze wyższéj czci, niż dobry ojciec lub matka. Uważamy też za niewłaściwe, jak utrzymują niektórzy, że sprawozdawca w braku faktów, stwarzać je powinien. Przeciwnie, sprawozdanie to zwierciadło, które odbija istniejące tylko a nie urojone przedmioty. Tworzyć wolno fantazji na polu sztuki, ale stwarzać coś w sprawozdaniach, które wiernie czas malować mają, to znaczy kłamać. Szerzyć-się tu zaczyna kłamstwo choć nie na papierze, ale między łatwowiernymi lub obłudnymi, o strachach, pojawionych najprzód w jednym a dziś już w kilku domach. Fałsz to jakiś z celem ukuty; uwłacza wiara każdemu, a ci co to głęboko się chcąc niemylić, przytaczają szekspirowskie: „Jest wielę rzeczy na ziemi i niebie, o których się nie śniło naszym filozofom,“ powinni tę maksymę stosować do czegoś istotniejszego, nie do wizyj mózgowo-nerwowych, które i ślepi mają, ale raczéj do istoty i praw natury i nieodgadniętéj jeszcze zadość pracowni ducha i głębin serca ludzkiego. Oto, jeżeliby chciał ktoś koniecznie fakt stworzyć, to może niezawadziłoby przedstawić obraz zdurzonych Szlązaków, i innych, co rzucając swe gospodarstwa, myślą biedni, że w Polsce na wyrobku i kolonjach kalifornję znajdą. Byłby to obraz zgodny z rzeczywistością.

O ważnym artykule w przyszłości dla przemysłu krajowego, godzi się nam z naciskiem pomówić. W tych dniach na nieustającéj wystawie machin rolniczych i obok umieszczonych przedmiotów gospodarczych, w pólszklannym budynku przy gmachu Towarzystwa kredytowego znajdujących się, oglądaliśmy owad i wyrób jego, który powinien kiedyś dla kraju ważne przynieść owoce. Rodzaj ten jedwabnika wydaje oprząd zwany ajlantyną, od drzewa ailanty, a po naszemu niebodrzewu, na którém się hodują te jedwabniki, sprowadzony został do Europy z Chin i Japonji kilka lat temu. Oprząd ten jako nieco niższy w dobroci od jedwabiu morwowego, zwą jedwabiem ludowym; naturaliści francuzcy i niemieccy ocenili, że wyrób z niego w kolorze naturalnym płótna niebielonego przeszło dwa razy wytrzymuje więcéj jak jedwabie z morwy i że nie jest plamisty, im więcéj się pierze tém więcéj nabiera połysku i miękkości. Zważywszy, że jedwabnik niebodrzewu w ciepłych krajach daje trzy zbiory oprzędów, a u nas dwa, oraz że hodowanie jego jest nadzwyczaj łatwém, bo pod gołém niebem zawiesza swe kokony na plantacjach niebodrzewu niby ulęgałki na gałęziach,—zważywszy to wszystko, cieszyćby się należało, aby się u nas hodowlą tą obszernie zajęto, przez co i pieniądzby nie wychodził na daleko słabszą i kosztowniejszą bawełnę. W Chinach lud tylko w wyrobach z ajlantyny chodzi; wprawdzie u nas i płótno jest dobrém na ten cel, jednakże daleko mniéj trwałém. Niebodrzew, który dawno już u nas stał się ozdobą klombów i ogrodów, nie wymaga wielu zachodów; przyjmuje się jak topola, a jedwabnik karmiący się jego liściem wżera się tak mocno w liście, że największe burze go oderwać niemogą. Wyczytaliśmy to wszystko w broszurze na tejże wystawie przedmiotów gospodarczych którą p. Lipiński urządza i gdzie ma już dwadzieścia kilka liszek wyklutych z jajek, których pielęgnowaniem między innemi starannie się zajmuje. Warszawskie towarzystwo jedwabnicze, wydawszy tę książeczkę (po 10 groszy), przyrzeka udzielić chętnie rad i pomocy każdemu, chcącemu się zająć hodowaniem tego owadu. Przekonywamy się, jak staraniem tegoż towarzystwa jedwabnictwo dość obszernego już przyjęcia u nas doznało; dlaczegożby nie sądzić, że i jedwab ludowy takiego dozna?

W tych czasach dosyć nowych pojawiło się książek. Wczoraj ukazał się na półkach księgarskich piérwszy poszyt perjodycznego Przeglądu Europejskiego, co miesiąc wychodzić mającego po redakcją p. Kraszewskiego. Samo imię już zniewala do chętnego wzięcia w rękę nowego dzieła, w którém też głównie mieszczą się prace redaktora. Ma ten piérwszy poszyt głównie cechę społeczno-historyczną, i oddział sprawozdawczy, który przebiega pokrótce wszystko, cokolwiek ważnego w ekonomji, przemyśle, literaturze krajowéj w ostatnich chwilach zaszło. Dowié się tam między innemi czytelnik, że w Warszawie 12 szkółek wieczornych dla rzemieślników prywatne usiłowania założyły; jest wzmianka o budującym się gmachu za główném przywództwem księcia T. Lubomirskiego na lokale za bardzo przystępne ceny; że Tellus poznański zwycięsko rozpoczął już swą czynność w skutek zakupni założonych akcij, do których najmniéj poczuli się w obowiązku najzamożniejsi panowie. Jak wiadomo, program pisma tego jest bardzo obszerny: znajdzie tam więc przystań godną i literatura i sztuka i krytyka, ta niezależna pani od niczego, prócz znajomości na rzeczy, smaku i serca.

Słychać, że jeden z księgarzy ma wydawać w tłómaczeniu serjami konstytucje niektórych krajów europejskich. Rzecz ta, która podobno i przy którymś z dzienników rossyjskich wydawnictwa doznała, godna jest pracy starannéj.

Wczoraj opuścił także prassę Elementarz dla dzieci polskich, z drukarni i wydawnictwa p. Ungra, o którym jak najprzyjaźniéj wspomnieć wam należy. Książeczka ta zaczynająca się od liter, syllabizowania, mieści w sobie katechizm, niektóre modlitwy i pieśni ludowe, daléj nauczki bardzo trafne i poezyjki zastosowane do przedmiotu, biegłego a bardzo wdzięcznego pióra, oraz tabliczkę mnożenia. Wszystko to nader przystępnie dla wiejskiéj dziatwy podane, ozdobione kilkudziesięciu drzeworytami starannemi, oprawne w tekturkę,—wszystko to, mówimy kosztuje 10 groszy tylko. Wydawca na piérwszy raz kazał odbić 30,000 egzemplarzy i przez dwa dni już do 10,000 rozebrano cząstkowo i po księgarniach; zysk czysty wynosi tylko grosz jeden na egzemplarzu. Nie naukaż to i dla innych wydawców, że lepszy wpływ częsty choć, mały niż większy a rzadki? Po groszu bowiem, licząc na każdéj książeczce, zarabia się na 30,000 egzemplarzach 1,000 złotych. Zdaje się, że ten elementarz wraz z wydanym przez Towarzystwo rolnicze są najpopularniejszemi w tym rodzaju książeczkami dla ludu, który tak tutaj jak i u was podobno z wielką się ochotą do nauki bierze.

Nie możemy tu na teraz zdać sprawy z bardzo chwalonéj przez nasze pisma tragedji p. Romanowskiego pod nazwą Popiel i Piast, dla téj prostéj przyczyny, iż jeszcze jéj tutaj po księgarniach nie masz. Nastręcza się tylko uwaga, iż podobne dzieje głębokiéj przeszłości, urocze dla czytelnika i widza jak otchłań uciszonéj już głębiny wodnéj, powinny być przed wystawieniem ich na scenę ogadane nieco wprzód w pismach publicznych, dla przygotowania ku ich zrozumieniu dokładnemu ogółu, dla którego owa legendowa zamierzchłość i jéj język mityczny, mało dziś zrozumiane się już stały, a które jednak tak są piękne tym snem olbrzymim, z którego obecność na jawie urasta“.

Lecz mamy przed oczyma inne świeżo w Warszawie wydrukowane dramatyczne poezje z dwóch prac p. Pieńkowskiego złożone: z Wybranki, poematu dramatycznego w dwóch obrazkach i O zmroku, drama tu 3-ch aktowego wierszem. W piérwszym obrazie Joanna, późniéj Dziewicą orleańską nazwana, w zaciszu chaty wieśniaczéj, wygłasza swym rodzi om moc natchnienia, jakie jéj duszą z woli niebios owładnęło, mieniąc się „napiętą strzałą w ręku Boga“. Rodzice z razu strwożeni, następnie widząc córkę coraz gorętszym tchnącą zapałem uważają ją za szaloną, a w końcu upór jéj przedsięwzięcia przeklinają w uniesieniu swych prostaczych pojęć. W 2-m obrazie uwydatnia się ku niéj miłość Roberta śpiewaka sielskiego. Joanna litując się nad szałem miłośnym śpiewaka, nie daje mu nadziei, mając cel jedyny przed sobą. Chór i modlitwa śpiewającego ludu przeplata sceny i zagrzewa mimowolnie Joannę d'Arc do stanowczego działania. Z duchem pełnym rycerskiego zapału idzie więc do króla, by go zachęcić do boju z Anglikami. W 1-m obrazie wchodzi jeszcze Durant, starzec zbolały, który wspomnieniami krwawemi staje w zaciszu chaty rodziców Joanny jako widmo straszliwe przeszłości, w tym go bowiem charakterze tłómaczymy, bo zresztą nie ma on związku innego w tych dwóch obrazach, których daléj autor nie prowadzi, by jak sam mówi, nie stać się parodją Szyllerowskiéj Dziewicy. W tym nieskończonym utworze nie można dopatrywać czegoś ważnego; jednakże znać tu natchnionego poetę, który jakokolwiek nie mistrzowsko, wdzięcznie jednak i z wyrobioną formą jął się przedmiotu.

Robert ów sielski śpiewak, to poeta tegoczesnych pojęć; nie ma tam okoliczności uwydatniającéj rozgorzenie serca jego miłością ku Joannie; z tém wszystkiém wypowiedzenie téj miłości, bezwzględnie uważając, bardzo jest poetyczném, pełném uczucia barwnego....

Trudniéj jest dramat osnuć na życiu tegoczesném, codzienném, jedém słowém obyczajowy. Pan Pieńkowski jednak szczególniéj w 2-ch ostatnich aktach dramatu O zmroku wywiązał się dość biegle, bo i czytelnika zajął i ruch w końcu wzbudził, konieczny w dramacie, a przytém i słabością wiersza nie zgrzeszył. Intryga cała powstała wprawdzie z dość zużytego już, lecz prawdziwego przedmiotu, bo z uwiedzenia dziewczyny wiejskiéj przez magnackiego panicza. Matka jéj Marta postanowiła zemstę, a niekatońska uczciwość pożycia małżeńskiego w pałacu przyśpieszyła jéj wykonanie. Żona pokochała brata mężowskiego, który zresztą niebardzo szczęśliwie jest oddany w dramacie. Na schadzce z nią w lesie w chacie zięcia Marty również srogo przez pana pokrzywdzonego, rozwija się dopełnienie zemsty. Jakoś to się zagmatwało, że ów zięć brzydzący się wprzód mordem, przebija swego pana, który także do téj chaty z polowania zawrócił. Jestto dość niejasny tu obraz. W końcu ginie i zhańbiona pani i ów zięć, przez pomyłkę wypiwszy przygotowaną przez tęż panię truciznę. Bardzo piękny tu ustęp, gdy pani wszędzie, we wszystkiém, w każdém słowie i spojrzeniu widzi zbłąkana swój występek, którego ukryć mimo pracy nad sobą nie mogła. Akcja jednak szczególniéj w téj chacie i nieco w końcu razi. Świetną z tém wszystkiém rokuje autor przyszłość; talent jego dotychczasowy mówi o tém.—O tém trudno jeszcze stanowczo zawyrokować z próbek poetycznych Adama Maszewskiego, które co tylko wyszły tu z druku. Jest tu zdolność, poczucie poetyczne i forma wyrobiona,—wszystko da się przeczytać mile; językiem poetycznym włada autor dość łatwo, a przy pracy i rozwinięciu zasobów estetyki może na wysoki wejść szczebel, bo nic ma tu zabójczéj napuszoności, która często się zdarza w pierwocinach wierszowanych. Z próbek poetycznych p. Maszewskiego podobała się nam najwięcéj Zaduma i Dumka; w Alinie znać przy końcu manjerowanie rutynowych efektów.

Na wystawie sztuk pięknych zajaśniał blaskiem wysokiego talentu obraz p. Matejki, przedstawiający Jana Kazimierza zstępującego w podróż ze schodów zamkowych na Bielanach podczas pożaru Krakowa wdali szerzącego łunę krawą; obok króla zmieszanego widać grupę dworzan, jeden z nich starzec ze szkatułką pod pachą zakrywa rękoma twarz zapłakaną, innego lica tchną zgrozą, a daléj stoi Kameduła zamyślony. Draperje króla i dworzan świetne, część zamku znakomicie oddana; pomysł tylko podrzędny nie pomaga, ale raczéj szkodzi obrazowi. Gdyby więcéj, mówią, było wykończenia, to obraz ten stałby bardzo wysoko. Tuż co do doniosłości pęzla stoją dzieła pp. Pilattego i Kossaka, piérwszego Targ na koniena Pradze, drugiego Koń Szreniawity przyprowadzający stado różnego wieku koni z daleka przed zagrodę pana, według myśli znanéj legendy; pan głaszcze wiernego siwaka, inne konie igrają w nieładzie; miły to nadzwyczaj obraz. Pan Pilatti na swoim przedstawił różne sceny targowe i różne rodzaje ludzi kupczących; zacząwszy od faktora przebiegłego aż do chłopków przejeżdżających konie, obcych przybyszów i panów; w dali wiatraki, krajobraz za Pragą. Trudno tu zawyrokować, który z tych utworów wyższy, oba przedstawiają konie wybornie oddane. P. Szermentowskiego krajobrazy trzy nowe zwracają także uwagę różnostronnym talentem artysty np. ów Pogrzeb chłopka biednego, gdzie przed drzwiami kościołka z tarcic zbita trumna na wozie przyciągniętym wołkami czarnym uwydatnia się krzyżem, a obok zasmucony chłopek z synkiem i pies z nastawionemi uszami, czekają oni na zakrystjana idącego z kluczami.—Konkurs rysunków i rzeźb w ten sposób się ukończył, iż pan Zaleski otrzymał premjum za płaskorzeźbę przedstawiającą Chrzest Mieczysława I-go, klęczącego przed biskupem w ugrupowaniu dworzan i księży; praca to usilna. Niektórzy mówią, że inna rzeźba p. Kucharzewskiego, która otrzymała accessit, dająca nam Sybillę kumejską z księgą pod pachą, wieszczącą o przyjściu messjasza, przed Tarkwinjuszem pysznym siedzącym, zdaje się, z żoną na tronie,— że rzeźba ta, gdyby nieco więcéj wykończoną była, stałaby się znakomitością w płaskorzeźbie. Z rysunków otrzymały accessita pp. Głębockiego bardzo utalentowanego i pomysłowego artysty młodego: Śmierć św. Wojciecha, na którego klęczącego przy ołtarzu w lesie pod drzewem napada tłum pogan; daléj Gersona Jadwiga królowa, usiłująca toporem drzwi wyrąbać, by zobaczyć Wilhelma, od czego ją Dymitr z Goraja radą swą wstrzymuje; krajobraz pana Cieglińskiego: Widok z Tatrów bardzo starannie narysowany otrzymał także accessit, jak niemniéj i rysunek p. Pilattego rodzajowy przedstawiający scenę ze Starego miasta naszego; znać talent niemały, brak tylko wykończenia.

Tyle o sztuce. Pisząc o niéj, nie zawadziłoby wspomnieć i o otaczającéj nas naturze, która zawsze ściśle się wiąże z człowiekiem i jego tworami. Natura ta, to niebo nasze tak długo już schmurzone, łzy tak długo z niego płyną rzęsisto na ziemię, iż dotąd jeszcze prawie nikt użyć lata nie może. Zacząwszy od Bożego Ciała ciągle chmurno, mokro i zimno; sianokosy pomarniały, owoce drogie, a o spacerach wszyscy zapomnieli; obchód też corocznych wianków, zwyczajem dawnym nie okrążył Wisły tak świetnie jak lat innych.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— OTRZYMALIŚMY NADER POCIESZAJĄCĄ WIADOMOŚĆ TELEGRAFICZNĄ, ZE DNIA 7 B. LIPCA ZAŁOŻYCIELE PROJEKTOWANEJ KOLEI ŻELAZNEJ PIŃSKIEJ, O KTÓREJ JUŻ KILKAKROTNIE WSPOMINALIŚMY, OTRZYMALI ZEZWOLENIE NA ROBIENIE POSZUKIWAŃ DLA PRZEPROWADZENIA TEJ KOLEI, I BEZZWŁOCZNIE DO PRACY PRZYSTĄPIĄ.

— W Rzymie d. 5-go b. m. rano kardynał Antonelli przedstawiał sam Ojcu ś-mu księdza Maksymiljana Orłowskiego, przełożonego katolickich kościołów na Kaukazie. Ziomek nasz mieszka w Tyflisie; ma on parafję od wielu djecezij rozleglejszą, a nadto rozciąga swoję władzę nad 160,000 katolikami po przestrzeni Kaukazu rozrzuconymi, albowiem wierni trzech obrzędów: łacińskiego, ormiańskiego i chaldejskiego, do takiéj liczby tam dochodzą. Ksiądz Orłowski złożył Ojcu ś-mu wielką mapę Kaukazu, na któréj wszystkie kościoły katolickie są oznaczone. Papież przyjął go bardzo serdecznie i przez godzinę całą zasięgał wiadomości o tych odległych i tak mało znanych Rzymowi stronach. Potém na podanéj sobie prośbie o błogosławieństwo apostolskie dla katolików kaukazkich, własną ręką je napisał.

— W drukarni p. f. Józefa Zawadzkiego świeżo opuściła prassę piérwsza część drugiego tomu *Biblji łacińsko-polskiéj* (tekst Wulgaty z tłómaczeniem Wujka i przełożonym przez ks. S. Kozłowskiego kommentarzem Menochjusza). Tom drugi tego wydawnictwa p. Zawadzkiego rozdzielony został na dwoje z powodu swéj wielkiéj, górą tysiąc stronic wynoszącéj objętości, która sprawiając długą przerwę w wypuszczeniu książki, mogłaby na niecierpliwość narażać czytelników. W będącéj przed nami części piérwszéj tomu drugiego, na 584-ch stronicach, mieszczą się: cztery księgi Królewskie, dwie Paralipomenon, dwie Ezdrasza, Tobjasza, Judyty, Estery, Hijoba, i początek księgi Psalmów. Część druga, która bez przerwy się drukuje i wyjdzie pod koniec roku bież., obejmie księgi Przypowieści, Ekklezjastesa, Pieśni nad pieśniami, Mądrości i Ekklezjastyka. Na tym tomie zakończy się piérwsza połowa wielkiego, znakomitych nakładów pracy i kapitału wymagającego dzieła. Podjęcie go i prowadzenie umiejętne a troskliwe, przynosi chlubę i redaktorowi ks. Kozłowskiemu i drukarni p. Zawadzkiego.

— Zaledwie na dni kilka wybłysnąwszy z pod chmur pokrywających jak dziurawém prześcieradłem cały horyzont, słońce przed nami znowu, kto wié jak na długo, skryło się w szaréj opończy niebios, i znowu mamy ciągłe deszcze. Siano skoszone gnije na łąkach, trawa nieścięta czernieje na pniu i ginie, żniwa rozpoczęte już w Trockiém również marnieją, a niema ani nadziei zamknięcia się upustów niebieskich. Deszcz nadto przeszkadza należytéj uprawie roli: więc nie tylko zagraża drożyzną w roku bieżącym, ale jeszcze i na rok przyszły przepowiada nieurodzaj w naszych okolicach.

— Nadesłano nam z Birsztan rs. 50 dla nieszczęśliwéj wdowy mieszkającéj przy trakcie Połockim, któréj tę kwotę za rewersem redakcja wręczyła. Piękny ten czyn współczucia dla cierpień bliźniego okazany przez zebranych u wód birsztanskich gości, szukających także ulgi w cierpieniach ciała, oby wyjednał dla nich podwojenie skuteczności wody, dając jéj taką siłę leczebną, jaką zawiera ich ofiara dla cierpiących ucisk niedoli.

— Dr. *Ludwik Towiański* przeniósł się na mieszkanie (daj Boże czasowe, bo brak go nam w Wilnie) do Dynaburga.

— W piérwszym dniu ciągnienia losów trzeciéj klassy czwartego oddziału Najwyżéj zatwierdzonéj loterji na dobra Szymanów i Seroki, d. 3 (15) lipca, znaczniejsze wygrane padły na następujące numera: Nr. 17,576—10,000 rs.; Nr. 6,752 i 12,422 po 1,000 rs.; NN. 14,057 i 25,373 po 500 rs.; NN. 2,476, 12,434, 12,909, 20,075, 21,570 i 26,483 po 100 rs. Dnia 4 (16): N. 4,153 i 14,930 po 1,000 rs.; NN. 2,822, 5,607, 6,413, 19,617, 21,215 i 28,257 po 500 rs.; NN. 521, 1,244, 5,642, 5,786, 6,401, 6,522, 10,529, 22,785 i 23,034 po 100 rs. Dnia 5 (17): Nr. 29,319—30,000 rs.; N. 8,756—2,500 rs.; Nr. 24,528—500 rs.; NN. 1,117, 2,451, 3,264, 6,222, 9.433, 17,883, 20,904, 24,255, 27,935 i 34,490, po 100 rs.

ВИЛЕНСКІЙ ДНЕВНИКЪ.

Пріѣхавшіе въ Вильно съ 5-го по 9-ое іюля.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКИ. Князь Друцки-Любецки.—Пом. В. Жуковски.—Янковски.—Комаровски.—Генералъ-адъютантъ Фроловъ.—Стат. сов. Харламовъ.—Мировой посредникъ Комаровски.—Пусловски.—Марциновски.—Бульковски Адамъ.—Бульковски Левъ.—Будницки.—Корсакъ.— Г-жи: Александра Захватовичъ.—Высоцки.—Леонора Пусловска.—Теодора Борба.—Осиповна Клевинска.—Надв. сов. Мрозовски.—Дѣйств. стат. сов. Честилинъ.—Стат. совѣт. Рогуски.—Колл. асс. Липски.—Людомиръ Пржибора.—Александръ Плеве сынъ стат. совѣт.—Колл. регистр. Мѣтлицки.—Концевичъ.—Док. мед. Чекотовски.—Лекарь Осиповичъ.—Лекарь Струмилло.—Александръ Пилсудзки.—Эдмундъ Гродзицки.—Чинов. жел. дор.: Осипъ Катанэо.—Лянязь.—Иванъ Ритманъ.—Купцы: Августъ Енгишъ.—Фридрикъ Сабрански.—Московскій 1-й гильдіи купецъ Осипъ Орловъ.

ГОСТИННИЦА ПОЗНАНЬСКИ. Г-жи Жанета Люиза Боветъ. Емилія Селяво.—Марія Полляпъ.—Г-жа Альбертъ Мѣельферъ.—Подпоруч. баронъ фонъ-денъ-Бринкенъ.—Пом. Э. Витковскій.—Пом. Михаилъ Реутъ.—Док. мед. И. Шуп.ичъ.—Прапор. артил. Дружинъ.—Пом. Браньски.—Помѣщица Вольская.—Морск. вѣдом. стат. сов. Ленчевски.—Подпоруч. Климeнко.—Полк. Буковски. Г-жа Казиміра Прушинска.—Судеб. слѣд. Іосифъ Эйсмонтъ.—Архит. Высоцки.—Маіорша Бржзовска.

Выѣхавшіе изъ Вильна съ 5 го по 9-ое іюля.

Кисловъ.—Киселевъ.—Швейковски.—Снарски.—Свіонтецки.—Шухманъ.—Адамъ и Левъ Бульковскіе.—Князь Друцки-Любецки. Концэвичъ.—Чекотовски.—Будницки.—Метлицки.—Рогуски.—Черницки судья.—Довятъ.—Сулистровска.—Енгишъ.—Кукевичъ. Карпъ.—Комаровски.—Лянязь.—Катанэо.

ZARZĄD INSTYTUTU MUZYCZNEGO WARSZAWSKIEGO, zawiadamia interessowane osoby, iż kursa nauk wykładanych w tym zakładzie, rozpoczną się w dniu 10 września r. b. i będą się odbywać aż do końca roku szkolnego to jest do końca miesiąca czerwca 1863 roku

Dla bliższego objaśnienia osób interesowanych, zarząd ogłasza warunki i przepisy tyczące się uczniów i uczennic życzących postąpić do konserwatorjum muzycznego, objęte ustawą dla tegoż zakładu naukowego przez radę administracyjną Królestwa Polskiego zatwierdzoną a mianowicie:

Uczniowie obojéj płci, przyjmowani będą na stypendja protektorskie z kraju i z zagranicy, ostatni za pozwoleniem rządu.

Uczniowie niestypendyści tylko z Cesarstwa i Królestwa przyjmowani będą.

Uczniowie nieużywający stypendjów protektorskich i rządowych, oraz wolni słuchacze, przyjmowani będą za opłatą w dwóch półroczach uiszczać się mającą, a wynoszącą rocznie rs. 50.

Kandydat lub kandydatka na ucznia instytutu winien mieć najmniéj 12-ty a najwięcéj 20-ty rok życia, wiek późniejszy i wcześniejszy, w razie zdolności nadzwyczajnych i dostatecznego usposobienia nie może być przeszkodą do przyjęcia ucznia

Ograniczenie wieku nie może być stosowane do uczniów i wolnych słuchaczy uczęszczających za opłatą po rs. 50.

Kandydaci winni się zgłaszać od 1-go do 10-go września, w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedstawić dowody następujące: metrykę urodzenia, świadectwo szczepionéj ospy, świadectwo lekarza, że stan ich zdrowia pozwala na naukę śpiewu; świadectwo szkolne z usposobienia w czytaniu, pisaniu i znajomości 4-ch działań arytmetycznych, oprócz tego obowiązani złożyć deklarację co do funduszów utrzymania ich w Warszawie przez pół roku zapewnić mogących, oraz wskazać opiekunów lub inne osoby przy których będą mieli utrzymanie.

Jeżeli kandydat nieposiada świadectwa naukowego, usposobienie wymagane winien udowodnić przez egzamin.

Kandydat lub kandydatka podda się egzaminowi w obec członków zarządu instytutu, który o ich zdolności muzykalnéj i przygotowaniu techniczném wyrzecze, a to stosownie do instrukcji o egzaminach wstępnych do każdego oddziału nauk w instytucie wykładanych przez zarząd instytutu ułożonéj.

Przestający pobierać nauki w instytucie muzycznym z jakiegobądź powodu, nie mają prawa żądać zwrótu wniesionéj przez nich opłaty.

Uczniowie przybywający z innych zakładów muzycznych, winni się poddać egzaminowi jak zwykli kandydaci.

Nauka wszystkich instrumentów i przedmiotów z których instytut muzyczny wydaje patenta, jest w ogóle sześcioletnia.

Jeżeli jednak szczególniejsza zdolność, pracowitość lub inne względy na to pozwolą, wolno będzie zarządowi skrócić czas nauki, a ucznia zatrudnić w oddziale dopełniającym zbiorowe jego wiadomości i usposobienie naukowe, albo też uwolnić go zupełnie po złożeniu egzaminu. Jeżeli taki uczeń był stypendystą protektorskim lub rządowym, właściciel stypendjum ma prawo przeznaczyć w jego miejsce innego ucznia.

Każdy uczeń przyjmowany będzie na jeden przedmiot główny, pojedyńczo wykładany i na przedmioty zbiorowe.

Wyjątek z téj ogólnéj zasady stanowi śpiew, przy wykładzie którego konieczną jest nauka gry na fortepjanie.

Zarząd instytutu stanowi, o usposobieniu ucznia do słuchania przedmiotów muzyki zbiorowo wykładanych.

Gdyby przed upływem sześcioletniego okresu, w którym uczniowi służy prawo nauki, tenże ukończył korzystnie kurs swój główny, wolno mu będzie obrać inny przedmiot pojedyńczy jak główny, pobierać w nim naukę do końca okresu sześcioletniego, a nawet kontynuować w okresie następnym.

Uczniowie przyjmowani będą do téj klassy nauk do któréj okażą się przysposobieni, o czém zarząd decyduje.

Uczeń który 6 roku pobytu w instytucje, nie zasłużył na patent z ukończonych korzystnie nauk, może za złożeniem opłaty rs. 50, pozostać jeszcze przez rok jeden. Jeżeli i tém przedłużeniem nauki, nie uzyska prawa do patentu, wtenczas dalszy pobyt w instytucie będzie mu wzbroniony. Uczniowie nie korzystający z dogodności powyższéj, mogą wyjść z instytutu, za prostém świadectwem pobytu w instytucie nie dającym żadnych prerogatyw, które uczniów patentowanych udziałem być mogą.

Zastrzeżenie co do czasu pobytu w instytucie, nie odnosi się bynajmniéj do wolnych słuchaczy.

Nagrody biorą tylko uczniowie kończący kurs całkowity, w przedmiotach którym się oddawali.

Uczniowie pozyskujący patenta z ukończenia instytutu muzycznego, mają tém samém uznaną kwalifikację do ubiegania się o posady nauczycieli muzyki w zakładach rządowych, o miejsca odpowiednie w Cesarskich i Warszawskich teatrach, oraz kapelach wojskowych i kościelnych, nakoniec do trudnienia się nauczycielstwem prywatném w Cesarstwie i Królestwie.

Z mocy przywileju z woli Najwyższéj nadanego, uczniowie instytutu muzycznego Warszawskiego, którzy według poświadczenia władzy instytutowéj, odznaczać się będą zdolnościami, pracowitością i moralném sprawowaniem, uwolnieni są od powinności zaciągowéj przez czas zostawania ich w tymże instytucje.

Rok szkolny zaczyna się od 1-go września, a kończy się ostatnich dni czerwca.

Co rok uczniowie mają potrójne wakacje: na święta Bożego Narodzenia dni 10, na święta Wielkanocne dni 15 i od 1-go lipca do 1-go września.

Od roku szkolnego, to jest od 1-go września roku bież. na kursa otwarte są następujące klassy:

a) z przedmiotów zbiorowych.

1) Nauka religji kurs wyższy i niższy, oraz z zastosowaniem wykładu do obrzędów kościoła rzymsko-katolickiego, znajomość których konieczną jest dla organistów (ks. kanonik Leon Potocki). 2) Język polski, kurs wyższy i niższy (Juljan Bartoszewicz). 3) Język włoski (***). 4) Wykład elementarnych zasad muzyki (August Ebowicz). 5. Wykład zasad wyższych muzyki i czytanie nut głosem (Juljusz Peszke). 6. Nauka śpiewu chóralnego (Adam Munchhejmer). 7. Nauka harmonji i kontrapunktu (August Freyer).

b) z przdmiotów oddzielnie wykładanych.

1. Klassa organów kurs wyższy i niższy (August Freyer). 2. Klassa śpiewu solowego (Juljan Dobrski). 3. Dwie klassy skrzypców (Apolinary Kątski). 4. Klassa wiolonczelli (Adam Herman). 5. Cztery klassy fortepjanu (Józef Nowakowski, Juljusz Janota, Ferdynand Dulcken i panna Antonina Ordyniec).

Warszawa d. 12 lipca 1862 r.

Dyrektor instytutu muzycznego Warszawskiego **Apolinary Kątski.**

DZIENNIK WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna od 2-go do 5 go lipca.

HOTEL NISZKOWSKI. Książę Drucki-Lubecki.—Wład. Żukowski.—Karol Jankowski.—Kaz. Komarowski.—Jenerał-adjutant Frołow Radca stanu Charłamow.—Sędzia pojednaw. Komarowski.—Stan. Pusłowski.—Marcinowski.—Adam Bulkowski.—Leon Bulkowski.—Budnicki.—Korsak.—Panie: Aleksandra Zachwatowiczowa.—Stefanja Wysocka.—Leonora Pusłowska.—Teodora Burbowa.—Józefa Klewińska. Radca dworu Mrozowski.—Rzeczyw. radca stanu Czestilin.—Radca stanu Roguski.—Ass. koll. Lipski.—Ludemir Przybora.—Alek. Plewe syn radcy stanu.—Regestr. koll. Mietlicki.—Koncewicz.—Dok. med. Czekotowski.—Lekarz Osipowicz.—Lekarz Strumiłło.—Aleksander Piłsudzki.—Edmund Grodzicki.—Urzęd. kol. żelaz.: Kataneo.—Laniaż Jan Ritman.—Kupcy: August Engisch.—Fryderyk Sabrański.—Moskiewski 1-éj gildy kupiec Józef Orłow.

HOTEL POZNAŃSKI. Panie: Joanna Aloiza Bowet.—Emilja Sielawina.—Marja Pollan.—Albert Mejelferw.—Podporucz. baron Alek. von-den-Brynken.—Ob. Edw. Witkowski.—Ob. Michał Reut.—Doktor med. Ig. Szuniewicz.—Chor. artyler. Drużyn.—Ob. Brański.—Obywatelka Wolska.—Radca stanu Lenczewski.—Podporucz. Klimienko.—Połkow. Bukowski.—Pani Kazimira Pruszyńska.—Sądowy śledczy Józ. Ejsmont.—Arch. Wysocki.—Majorowa Brzozowska.

Wyjechali z Wilna, od 5 go do 9-go lipca.

Kisłow.—Kisielew.—Szwejkowski.—Snarski.—Świątecki.—Szuchtan.—Adam i Leon Bułkowscy.—Książę Drucki-Lubecki.—Koncewicz. Czekotowski.—Budnicki.—Mietlicki.—Roguski.—Sędzia Czernicki.—Dowiat.—Sulistrowska.—Engisch.—Kukiewicz.—Karp.—Komarowski.—Laniaż.—Kataneo.

Одобрено Ценсурою. 9 Іюля 1862 г. Вильно.

W Drukarni A. H. Kirkora.